

LORD TERROR

zima/wiosna 1995 Nr.6



LORD TERROR

Spis treści

- Amnesty International...*2
*Federacja Anarchistyczna...*5
*Shizma...*8
*Edukacja Ekologiczna...*10
*Martin Eden...*11
*Tradycja chrześcijańska...*13
*Inny...*14
*Zadruca...*15
*Artur Mieczkowski...*18
*Bądźmy mądrzy...*21
*Hardline...*22
*Magia, czy natura...*24
*Wiwisekcja...*26
*Ostrów...*29
*Guernica Y Luno...*29
*Tylko przemysłane akcje...*30
*Komiks...*32
*Dominacja...*35
*Wiara czy...*35
*Teraz Wisła...*36
*Nie jesteśmy...*38
*Moja postawa...*41
*Nie podchodź...*44
*Recenzje...*46

Uwaga!!!

Przygotujemy katalog niezależnych dystrybutorów. Prosimy o nadanie zgłoszeń (na adres redakcji) wszystkich, którzy zajmują się powyższą działalnością; nazwa, adres, rodzaj materiałów i muzyki oraz zasady dystrybucji. Katalog ma na celu ułatwić rozprowadzanie i zakup niezależnych materiałów. Znajdą się w nim jedynie dystrybutorzy, którzy sami się zgłoszą.

OD REDAKCJI

No i spotykamy się poraz szósty, tym razem w nieco bardziej profesjonalnej szacie graficznej, większym nakładzie i zwiększonej objętości. No cóż tematycznie pozostajemy wciąż wierni naszym ideałom: pokój, tolerancja, przyjaźń, niezależność, a poruszone tematy dotyczą wszystkich ludzi kimkolwiek oni są i jakkolwiek mają upodobania muzyczne. W związku z tym ten numer trafił do bardzo różnych osób, gdyż podjęliśmy starania dotarcia do mas. Podsumowując, nasuwają mi się jednak pewne wnioski, którymi chciałbym się z wami podzielić. Mianowicie chodzi o wasze zainteresowanie w związku z zamieszczanymi wycieczkami w L.T. Przyszło bardzo dużo listów, nakład poprzedniego numeru przekroczył sporo ponad 200 egz., jednakże niewielu chętnych zgłasza chęć napisania czegośkolwiek. Czy naprawdę brak tematów na tym parszywym świecie? Zachęcam was już poraz setny, drodzy czytelnicy, do nadsyłania własnych materiałów, wycieczek, przedruków. Bardzo to nam ułatwi sprawę, zine będzie się ukazywał regularnie i dzięki temu stanie się bardziej różnorodny. Więc za pióra drogie masy, bo tematów jest mnóstwo i nie mówcie, iż u was nic się nie dzieje. Świat toczy się w zaskakującym tempie i tematów na pewno nie zabraknie. Ci którzy nadal nie mogą wpaść na żaden konkretny temat podają kilka przykładów: faszyzm, seksizm, prawa zwierząt, polityka, tolerancja, filozofia, własne pragnienia, spostrzeżenia, przemyślenia, opieprzanie, chwalenie No może starczy tego dobrego. Tak więc myślę, iż tym razem spotkam się z większą reakcją i sami będziecie stać swoje dzieła. Oczywiście wszystko zostanie zamieszczone (bez przegięć naturalnie). Teraz z nieco innej beczki... chciałbym podziękować wszystkim którzy przyczynili się do wydania tego numeru, a szczególnie Goryłowi, który poświęcił sporo czasu i mam nadzieję, iż zawita na stałe i będzie pomagał w spó-redagowaniu zine'a, wszystkim innym Wielkie Dziękuję. Pozdrowienia dla walczących na wielkim froncie ideologicznym (szczególnie dla Waldka i Forsyja).

Redakcja:

Adrian 'Seksa' Sekura
Leźnica Wielka 4/1 95-043

Katarzyna Suliga
Leźnica Wielka 24/15 95-043

W związku z grafiką, satanizmem,
naturą: Arkadiusz "Goryl" Westrych
Osiedle XX - lecia 7/19
34-460 Szczawnica



ZA MUREM KŁAMSTWA ZA ZMOWĄ MILCZENIA



Bheki Mlangeni, Afryka Południowa

ŻĄDAMY UKARANIA WINNYCH

Na początku lat 90-tych doszło w Afryce Południowej do zasadniczych zmian. Obowiązywanie nieludzkich praw apartheidu dobiegło kresu. Przywódca Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC), Nelson Mandela odzyskał wolność po 26 latach odbywania kary dożywotniego więzienia. Rząd, ANC i inne ugrupowania polityczne przystąpiły do rozmów mających na celu zakończenie rządów białej mniejszości. Poraz pierwszy od dziesięcioleci podjęto temat poszanowania praw człowieka.

Jednakże wdrażanie procesu reform politycznych przebiegało równoległe z przerażającym rozlewem krwi. Od 1990 ponad 10.000 mieszkańców Afryki Południowej zostało zamordowanych, wielu z tej liczby w okolicznościach, które wskazują na działanie służb bezpieczeństwa lub uzbrojonych grup korzystających z cichego poparcia czynników oficjalnych. Wielu znanych przeciwników apartheidu zostało zastrzelonych przez „szwadrony śmierci” powiązane ze służbami bezpieczeństwa. W aresztach policyjnych z zatrważającą częstotliwością stosuje się tortury i zadaje śmierć. W większości przypadków funkcjonariusze służb bezpieczeństwa i inni odpowiedzialni za łamanie praw człowieka nie muszą się z popełnionych czynów tłu-

maczyć. Ta atmosfera bezkarności stała się głównym powodem nasilania się przemocy od roku 1990. W listopadzie 1992 rząd wprowadził (Further Indemnity Act) praktycznie sankcjonujący bezkarność tych, którzy dopuszczają się łamania praw człowieka. ANC dopuszczał się również łamania praw człowieka. Kongres przyznał, że w latach 70-tych i 80-tych, w kontrolowanych przez siebie obozach poza granicami Afryki Południowej, stosowane były tortury, maltretowano ludzi i dokonywano egzekucji.

Bheki Mlangeni, 32 lata, pracował dla johannesburskiej kancelarii adwokackiej i był miejscowym przywódcą ANC w Jabulani, Soweto. Aktywnie uczestniczył w działaniach Niezależnej Grupy Dochodzeniowej d/s Nieujawnionych Prześladowań i pomagał w przekładaniu mianowanej przez rząd komisji dochodzeniowej dowodów na popełnienie przez policję potajemnych zabójstw.

16 lutego 1991 do biura w Jabulani dostarczono przesyłkę zaadresowaną do Dirka Coetzee z adresem zwrotnym „Bheki”, kancelaria adwokacka. Bheki Mlangeni otworzył przesyłkę odnosząc wrażenie, że adresowana była do niego, ponieważ adres zwrotny był w miejscu najbardziej rzucającym się w oczy. Nazwisko Dirka Coetzee było mu znane.

Dirk Coetzee jest byłym kapitanem policji bezpieczeństwa i głównym świadkiem podtrzymującym zarzut, że rząd białej mniejszości sankcjonuje zabójstwa dokonywane na jego przeciwnikach przez „szwadrony śmierci”: zeznał wobec oficjalnego organu dochodzeniowego, że brał osobiście udział w dokonywaniu takich zabójstw w okresie pełnienia służby w oddziale specjalnym policji bezpieczeństwa w Vlakklaas w pobliżu Pretorii. Bheki Mlangeni zajmował się sprawą jednostki w Vlakklaas i był w stałym kontakcie z Dirkiem Coetzee.

Przesyłka zawierała przenośny magnetofon kasetowy stereo, słuchawki i taśmę zatytułowaną „Dowody przeciwko szwadronom uderzeniowym”. Tej nocy Bheki Mlangeni sięgnął po taśmę. Nałożył słuchawki. Nastąpiła eksplozja z obu stron twarzy. Poniósł śmierć na miejscu.

Po przeprowadzeniu przez policję dochodzenia w sprawie zabójstwa Bheki Mlangeni prokurator generalny oświadczył w grudniu 1991, że nie ma wystarczających dowodów na wniesienie wobec kogokolwiek oskarżeń. Zarządził jednak postępowanie sądowe.

W grudniu 1992 sędzia śledczy orzekł, że śmierć Bheki Mlangeni była winikiem „bezprawnego działania nieznannej osoby lub osób” i dodał, że w prowadzeniu śledztwa przeszkadzały wstępne działania dochodzeniowe policji, które określił jako ospałe.

Podczas kryzysowego przesłuchania szef policyjnej jednostki dochodzeniowej przyznał, że był w Vlakklaas dopiero trzy miesiące po śmierci Bheki Mlangeni i

że celowo wprowadził w błąd powołanego przez rodzinę zamordowanego eksperta medycyny sądowej, który oskarżał policję o ukrywanie faktów.

Mimo przeprowadzenia postępowania sądowego Amnesty International wyraża obawę, że okoliczności śmierci Bheki Mlangeni nie zostały zbadane w sposób pełny i niezależny i wzywa do postawienia jej sprawców przed organami sprawiedliwości.

Bheki Mlangeni jest jedną z ofiar, której losy zostają przedstawione w ramach prowadzonej przez Amnesty International kampanii przeciw „zaginięciom” i zbrodniom politycznym.

O ofiarach łamania praw człowieka mówi się często jako o pozbawionych osobowości masach ludzkich. To prawda, że w czasach nam współczesnych odno-



Demonstracja w Afryce Południowej

owano największe znane w historii masakry, w których straciło życie tysiące ludzi. Jednakże za tymi przerażającymi liczbami kryje się zawsze człowiek. Losy tysięcy poszczególnych ludzi, wciąż prześladowanych, zbliżone są do losów tych kilku wybranych osób, które w ramach tej kampanii opisujemy. Oni żyją i cierpią, jeśli jeszcze wogóle żyją, za murem kłamstwa - za złą wiarą milczenia.

Jest to nasza największa międzynarodowa kampania, jaką rozpoczynamy w 1993 roku. Mamy również nadzieję, że spowoduje ona podjęcie kroków, które w przyszłości będą zapobiegały tym straszliwym przejawom łamania praw człowieka.

Jednym ze sposobów przeciwdziałania gwałtom wobec fundamentalnych ludzkich praw - do życia, do poczucia osobistego bezpieczeństwa - jest stawianie winnych przed organami sprawiedliwości. Rzadko ma to miejsce w krajach, które obejmuje nasza kampania. W większości z nich nie podejmuje się podstawowych kroków zmierzających do ujawnienia prawdy - wdrażania dochodzeń w sprawach „zaginięć” i zbrodni politycznych. Funkcjonariusze rządowi bezkarnie dopuszczają się przerażających nadużyć.

Prawda może wyjść na jaw tylko wtedy, kiedy wdrożone zostaną bezstronne dochodzenia. Ujawnianiem popełnianych gwałtów zainteresowane są nie tylko ofiary i ich rodziny. Poznanie prawdy o zjawiskach łamania

prawa człowieka i towarzyszących im mechanizmach leży w interesie poszczególnych społeczeństw i całej wspólnoty ludzkiej. Stawianie winnych przed organami sprawiedliwości niesie ze sobą jednoznacznie przesłanie, że łamanie praw człowieka nie będzie spotykać się z pobłażliwością.

Domagamy się, aby rządy przejęły odpowiedzialność za porwania i „zaginięcia” ludzi i aby wdrażały pełne i bezstronne dochodzenia w sprawach „zaginięć” i popełnianych zbrodni politycznych. Domagamy się, aby rządy stawiły winnych tych przestępstw przed organami sprawiedliwości.

Domagamy się również, aby rządy rekompensowały krzywdy wyrządzone rodzinom ofiar, bowiem na skutek „zaginięć” i zbrodni politycznych miliony ludzi na całym świecie zostało osieroconych, wtrąconych w nędzę, straciło dzieci lub współmałżonków.

Nasza kampania ma na celu wywarcie nacisku na społeczność międzynarodową aby poważnie potraktowała spoczywającą na niej odpowiedzialność za zapobieganie - poprzez organa Narodów Zjednoczonych i poprzez inne struktury międzynarodowe - „zaginięciom” i zbrodniom politycznym, a także za wypracowanie skutecznych międzynarodowych mechanizmów, które wymuszają stawianie oprawców przed organami sprawiedliwości w przypadkach, kiedy możliwości egzekwowania

sprawiedliwości w ramach struktur państwowych zostały wyczerpane.

Dołącz swój głos do naszych głosów. Weź udział w naszej kampanii. Podpisz się pod petycją lub sam napisz list do władz Afryki Południowej. Daj znać, że wiesz o zbrodni politycznej dokonanej na Bheki Mlangeni i o tym, że postępowanie sądowe było utrudniane poprzez zatajenie faktów przez policję. Załączaj, aby w sprawie tego zabójstwa wdrożone zostało pełne i bezstronne dochodzenie, i aby winni stanęli przed organami sprawiedliwości.

Materiał udostępniony przez A.I



FA

To już poraz trzeci przedstawiamy Wam „Płaszczynę większościową” Federacji Anarchistycznej. Tematy poruszone dzisiaj znalazły się już w jednym ze starszych numerów L.T., jednakże chcielibyśmy je nieco bardziej rozwinąć i sprecyzować. Oto kilka kolejnych zagadnień, z którymi chyba każdy powinien się zapoznać.



Alternatywa

Nie chcemy tworzyć w miejscu państwa komunistycznego, katolickiego czy kapitalistycznego jakiegokolwiek innego systemu. Naszym celem jest współistnienie różnych form organizacji życia społecznego i dobrowolność uczestniczenia w nich. Uszczęśliwienie ludzi na siłę nie ma nic wspólnego z wolnością. Zamiast burzyć życie innym - budujemy własne, tworząc poza strukturami oficjalnymi alternatywny obieg informacji, niezależny od cenzury i mecenasów kultury, a jednocześnie broniący się przed ingerencją elit w nasze życie (poprzez zatrzymywanie środowiska, przymus służby wojskowej, policję czy podatki). Bowiem od innych także wymagamy by akceptowali nasze prawo do życia bez ingerencji w nie z zewnątrz.

Elity

Politycy lubią urządzić życie innym, co chwila wymyślając plany zbawienia ludzkości (czyli napełnienia ich kieszeni i zaspokojenia ambicji). Ich żądza władzy nie ma końca i tylko opór społeczny powstrzymuje każdy rząd od totalitaryzmu. Władza zawsze będzie dążyć do monopolu i kontroli całości życia politycznego. Widać to wyraźnie w Polsce, gdzie od dawien dawna panuje system państwowo-mafijny (tzw. układy) i gdzie na skutek bierności i naiwności ludzi elity pozostają bezkarne, a nawet działając na szkodę ludzi i kraju mogą uchodzić za „bohaterów narodowych”.

Każda władza rodzi się z naszej bierności, kiedy zamiast wykonać jakąś pracę - zdajemy się na innych, pośredników między nami a światem i innymi ludźmi: kapitanów, kapitalistów, policjantów, biurokratów czy żołnierzy. W zamian za to musimy ich utrzymywać, a oni mogą żyć bez pracy robiąc wszystko, by być jeszcze bardziej potrzebni. Żołnierz np. mnoży wojny a nie pokój, kapitan gmatwa prawdę a burżuj zawłaszcza wspólne dobro. Niby zwalniają nas od pewnych prac, żołnierz np. broni nas przed wrogiem, ale kto obroni nas przed żołnierzem?! Więc koniec końców i tak będziemy musieli zrobić wszystko sami...

Mniejszości

Wg nas wolność i demokracja to nie rządy większości. W społeczeństwie wolnym i otwartym, gdzie każdy sam dba o swoje sprawy, także grupy mniejszości i poszczególne jednostki winny mieć prawo do decydowania o swoim losie. Nie dopuszczalne jest, by większość narzucała im coś wbrew ich woli, jeśli szanują oni wspólne prawa i nie próbują niczego narzucać innym. Jeśli godzimy się na dyskryminację mniejszości dziś, jutro możemy sami się nią okazać, a policjant użyty przeciw „żydowi” czy „anarchiście” - może być użyty przeciwko prawdziwemu Polakowi i „uczciwemu obywatelowi”. Nie można też żądać by mniejszość płaciła na szkoły i telewizję, jeśli o ich programach decyduje większość, nie uwzględniając przy tym tego, że są inni (nawet w części proporcjonalnej do ich ilości) jak to się dzieje z reguły. Dlatego udział we wspólnych przedsięwzięciach musi być całkowicie dobrowolny, z poszanowaniem prawa do odmowy współudziału i wyboru innej drogi.

Podatki

Powinny zostać ograniczone do niezbędnego minimum i być płacone dobrowolnie tylko na taki cel i przez tych którzy chcą z danego przedsięwzięcia korzystać i to bezpośrednio wykonawcy (szkole, poczcie, służbie zdrowia czy kolei). Inne osoby za korzystanie z usług tych firm płaciłyby tak, jak płaci się za towar w sklepie - bez żadnych ulg. Przymusowe podatki dla państwa, które dzieli je wg swojego uz-

Własność prywatna

Uznajemy za konieczne utożsamienie własności z pracą. Tylko to może położyć kres alienacji pracy, walce między pracą a kapitałem oraz uczynić z niej środek zaspokojenia potrzeb, a nie narzędzie podboju świata. Bezrobocie, jako skutek zawłaszczenia środków produkcji przez elity jest pogwałceniem prawa i obowiązku każdego człowieka by utrzymywał się z własnej pracy, na swoim i dla siebie - żaden człowiek nie może służyć zaspokojeniu potrzeb innego. „Nie ma wolnego rynku bez wyzwolenia pracy”. Forma własności (samorządy czy powszechna własność prywatna) jest sprawą wtórną. Ważne jest, by w podejmowaniu decyzji warsztatu pracy (a także społeczności lokalnej) brali udział ci wszyscy (i tylko ci), których dana decyzja dotyczy, na drodze demokracji bezpośredniej i porozumień poziomych. Dla obrony naszych interesów musimy organizować się w wolne związki zawodowe.

Ekologia

Każda istota żywa, a nawet kamień czy źródło ma w życiu do spełnienia swoją rolę, swój sens. Niszcząc je, zubażamy nasze życie, pozbawiamy je tego sensu. W ten sposób szkodzimy nie tylko innym, ale i sobie, ponieważ jesteśmy nierozłączną częścią tego świata i bez niego nie możemy żyć w szczęściu i zdrowiu. Dziś ideałem jest wzrost produkcji i panowanie nad przyrodą, ale prawdziwym problemem jest niesprawiedliwy podział dóbr, a nie ich brak, i stworzenie takiego modelu współistnienia z naturą i innymi ludźmi, który dawałby korzyści ze współpracy obu stronom a nie rujnował je we wzajemnej wojnie o ograniczone zasoby. Nie pomogą tu doraźne (choć konieczne) interwencje przeciw niszczeniu przyrody - potrzeba zmiany paradygmatu, na którym opiera się nasza cywilizacja - panowania.

Szkoła

Szkoła nie powinna służyć indoktrynacji uczniów przez ideologię państwową, partyjną czy kościelną, lecz stwarzać warunki do rozwoju ich naturalnych zdolności, przygotować do współżycia z ludźmi (i przyrodą) przy ponaszanowaniu ich odmienności, w poczuciu współodpowiedzialności za świat i solidarność ze wszystkimi istotami. Nauczyciel nie może być władcą urządzającym uczniom „pranie mózgu” i treścią zwaną „wychowaniem” - powinien być przewodnikiem uczącym samodzielności w myśleniu i działaniu oraz odpowiedzialnych wyborów, a nie uchylanie się życiu i postuszeństwa władzy. Uczniowie i studenci muszą mieć - wraz z nauczycielami - decydujący wpływ na kształt nauki. Wolna szkoła musi zostać uniezależniona od administracji państwowej.

Armia

O tym, że wojsko i policja nie służą walce z obcym

wojskiem czy bandytami mogliśmy się przekonać w Polsce wielokrotnie (np. w 1956, 1970 czy od 1981 do dziś). Ale nie chodzi o to, że wojsko mnoży wojny czy tłumy strajki. Nawet gdy armia nie opuszcza koszar jej wpływ na życie społeczne jest destrukcyjny: pochłania ona pieniądze, które mogłyby służyć na oświatę czy służbę zdrowia a przede wszystkim ma zły wpływ na ludzi - uczy bezmyślnego postuszeństwa, pogardy dla jednostki, lizusostwa wobec niekoniecznie mądrzejszych, ale wyżej stojących, cwaniactwa (ukraść, oszukać, ale nie dać się złapać to ideał żołnierza), przemocy, relatywizacji wartości (tu morderca staje się bohaterem), a pranie mózgu nawet na najuczciwszych pozostawia niezatarte ślady. O „wychowawczej” roli armii przekonują co roku bandy pijanych rezerwistów opuszczających koszary.

Dlaczego - choć ideałami byłoby wyrzeczenie się przemocy w stosunkach z innymi i „nieangażowanie (wbrew naturze rzeczy)” - uznając prawo do czynnej samoobrony za warunek pokoju używany powszechnie uzbrojenie ludzi (a nie monopolu rządu i bandytów), tak by rząd nie miał siły przeciw innym krajom i swojemu narodowi, a ludzie mogli się bronić przed „swoim” i obcym rządem.

Nacjonalizm

W każdym kraju istnienie jakaś grupa zainteresowana w istnieniu nastrojów nacjonalistycznych. w okresie międzywojennym hasłami antysemitycznymi posługiwali się głównie handlarze, walcząc w ten sposób z żydowską konkurencją. W celu osiągnięcia większych zysków odwoływano się do polskości, świadomości narodowej itd. Podobnie jak dziś dla zwykłego człowieka nie miało to większego znaczenia.

„Cała władza dla Polaków!” - tym hasłem posługują się ci, którzy w walce o rządowe koryta, chcą wyeliminować swoich politycznych przeciwników ze względu na ich niepewną, zaś swoją gwarantowaną(?), czystość rasową. To hasło jest oczywistym absurdem. Polskość nie jest żadnym gwarantem, receptą na dobre rządy. Anarchistów nie obchodzi kolor skóry czy obrzezane lub nie - członki sprawujących władzę. Nie ma dla nas znaczenia pochodzenie tych, którzy nas oszukują i okradają. Nie chcemy by nad nami mieli władzę ani Polacy ani Eskimosi.

Rzecz przy tym ciekawa, że w imię narodu wydumanego nacjonalistów atakują naród prawdziwy, jego „wady” i postawy, jako anarchistyczne, a za ideał uważając często porzucenie polskości na rzecz „chrześcijaństwa i kapitalizmu”.

Ostatnio w niektórych środowiskach młodzieżowych pojawiła się moda na bycie nacjonalistą. To żałosne, że hasło wykastrowanej wolności ograniczonej jedynie do jednego narodu, plemienia, a często jeszcze do wąskiej elity przywódców może być atrakcyjny dla ludzi, którzy z racji wieku powinni być niezależni. Bycie nacjonalistą to barmie udziału w brudnej grze

polityków o władzę nad społeczeństwem. A gdy do nacjonalizmu dochodzi przemoc (jak w bandyckich wyczynach skinów), to jest to zwyczajny faszyzm, służący nie narodowi a totalitarnej władzy. Anarchizm to walka z władzą w imię wolnej jednostki, wolnego społeczeństwa.

Religia

Nie jesteśmy wrogami religii. Każdy człowiek powinien mieć prawo realizowania swoich potrzeb transcendentnych w takim zakresie jaki jest mu potrzebny. Jednak nie możemy zaakceptować dążenia instytucji wyznaniowych do dominacji, którą umożliwia im uprzywilejowana pozycja w państwie. Związki wyznaniowe powinny mieć te same prawa co inne stowarzyszenia, ani więcej, ani mniej. Niedopuszczalne jest by na całe społeczeństwo spadał obowiązek utrzymywania kosztów jednego wyznania (opłacenia katechetów, renty i emerytury księży i zakonnic Kościoła Rzymsko - Katolickiego) oraz by podporządkować całe społeczeństwo dogmatom i naukom jednej organizacji religijnej. Antyklerykalizm traktujemy jako samoobronę nie zaś jako sposób propagowania ateizmu.

Prawo

Powinno chronić życie (i zdrowie wszystkich istot), wolność (dysponowania własnym ciałem i umysłem) oraz pracę (i jej owoce). Wszystko inne nie powinno być, ani nakazane, ani zakazane. Oznacza to, że bezprawne byłyby wszelkie krucjaty pod sztandarami z prześcieradeł i obrusów, czyli zapędy różnych grup (szczególnie wyznaniowych) do określenia z kim (i jak) można się kochać i żyć oraz czy można jeść mięso w piątek czy lulki palić, jak i wszeliki wyzysk i przymus ze strony państwa itp. firm. Zaś karanie ludzi „dla ich dobra” to absurd. Stawianie ich poza prawem nie czyni ich lepszymi, a jedynie umacnia władzę (która niepokornego przeciwnika zamknie w pudle, a na kofidenta przymknie oko). Dlaczego równie istotny jest nasz stosunek do przestępców (często „zrobionych”, na siłę przez państwo; dotyczy to także szpitali psychiatrycznych, w pewnym stopniu nawet wojska czy szkoły)? Zwalczać należy przestępczość (i jej źródła), a nie ludzi. Spychanie ich na margines, częste traktowanie jak podludzi (klawisze, psychiatrzy czy trepy w wojsku są bezkarni w swoim wyżywaniu się na nich, podobnie jak niektórzy nauczyciele i rodzice w stosunku do dzieci), nie pozostaje bez wpływu na wzrost przemocy i brak poszanowania godności jednostki ludzkiej w całym społeczeństwie.

Metody działania

Metod by wyrwać się spod kurateli państwa może być wiele. Bojkot, strajki, demonstracje, niepłacenie podatków, odmowa służby wojskowej, tworzenie alternatywnych mechanizmów, umożliwiających spraw-

ne funkcjonowanie społeczeństwa, zastępujących oparte na przymusie instytucje państwowe. Każdy przejaw aktywności społecznej poza strukturami państwa to krok do wolnego społeczeństwa. W obecnej sytuacji opowiadamy się za walką bez użycia przemocy, co nie wyklucza prawa do samoobrony.

FEDERACJA ANRCHISTYCZNA dąży do zniesienia wszelkich struktur społecznych i regulacji prawnych ograniczających w jakikolwiek sposób, czyjąkolwiek wolność osobistą. Celem FA jest walka o pokój, samorządność, sprawiedliwość społeczną i solidarność międzyludzką. FA istnieje od lata 1988 (zrazu jako Międzomiastówka Anarchistyczna - sieć wymiany pozytywnej, od 1989 FA). Zrzesza kilkanaście ośrodków z całego kraju. Podstawą współpracy jest wspólne działanie dla realizacji określonych zadań, - w FA współistnieją różne płaszczyzny ideowe i grupy zadaniowe (np. do spraw związkowych, ekologii, wojska itp.).

Osoby zainteresowane współpracą prosimy o kontakt:

Tarnów Jakub Strychała, Rolnicza 8/89, 33 - 100 Tarnów

Rzeszów WiP/FA - Jagiellońska 6,35 - 025 Rzeszów

Kraków Marek Kuśnic, ul. Narzymskiego 32/25, 31 - 463 Kraków

Szczecin Bartosz Sawicki, ul. Wojska Polskiego 50/6, 70 - 475 Szczecin

Dębica Marek Cyran, ul. Głowackiego 39 m. 114 39 - 200 Dębica

Kielce Wojciech Wytrych, oś Baewinek 22 m. 43 25 - 113 Kielce

Katowice „An Arche” - c/o Uniwersytet Śląski, Bankowa 12, 400 - 007 Katowice

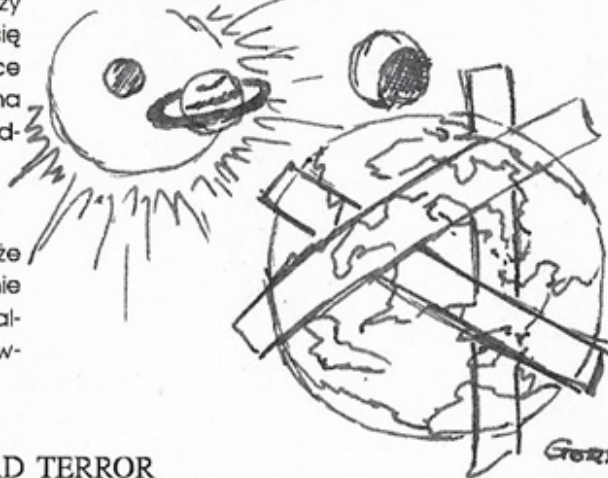
Gdańsk Ruch Społeczno Alternatywny - J. Waluszko, Stare Domki 6/9, Gdańsk 1

Warszawa - Piotr Rymarczyk, Grzybowska 30/914, Warszawa

Chełmo - Zbyszek Bukowski, al. 3 Maja 1.a/15, 86 - 200 Chełmo

Wrocław Anty Nazi Front - Lukasz Maliszewski, Po Box 771, 50 - 900 Wrocław 2

Pismo Federacji Anarchistycznej - „Wolny Magazyn” Po Box 67, 81 - 806 Sopot 6





Niegdyś Kompania Karna, dzisiaj dobrze już wszystkim znana SHIZMA. Czyżby zespół objawił nam swoją nową, kolejną twarz? Tego dowiemy się po przesłuchaniu najnowszego materiału. Tymczasem zobaczymy co u chłopaków w „trawie piszczy”.

-S: Trochę czasu minęło i mamy waszą nową produkcję, ładnie wydany na kasetce i kompakcie z S.K.T.C.. Sam materiał jest natomiast chyba jakimś podsumowaniem pewnego okresu Shizmy. Są tu zarówno stare numery, które były już na poprzednich taśmach, jak i te nieco świeższe. Czyżbyśmy niebawem mieli zobaczyć nowe oblicze Shizmy?

-M: Trudno mówić o nowym obliczu Shizmy. Jest to po prostu kontynuacja dotychczasowej działalności, a że akurat muzyka uległa małej zmianie to przecież w naszej kapeli normalne. Zauważ, że każda nasza nowa produkcja to w zasadzie coś nowego i w sumie się z tego cieszymy.

-S: Dlaczego z wydaniem tego materiału czekaliście tak długo? Chyba plany były nieco inne?

-M: Zgadza się materiał ten miał ukazać się dużo prędzej niż w rzeczywistości się ukazał, ale wynika to z problemów które miał Uszaty aby sfinansować sprawę w odpowiednim terminie. Dlatego też wszystko się opóźniło i materiał ukazał się teraz. Wiesz możemy powiedzieć, że z drugiej strony nam to odpowiada, jak również to, iż ludzie odczuli to jako podsumowanie dotychczasowej działalności. Nie planując tego wyszło jak wyszło, ważne, że wyszło i to jest zajebiste.

-S: Z taśmą wyszedł również kompakt.

-M: Tak ten materiał jest również na CD i jesteśmy zadowoleni, że mamy nasze pierwsze CD.

-S: A dlaczego razem z S.K.T.C.?

-M: Dlaczego razem z S.K.T.C.? No wiesz, po prostu pewnego dnia dostaliśmy propozycję od Uszatego czy chcielibyśmy wydać CD w Nikt Nic Nie Wie, oczywiście ten pomysł nam się spodobał i w ten sposób wydaliśmy materiał. Początkowo miał to być split z Aliansem, no ale w ostateczności drugą kapelą okazało się S.K.T.C.. Dlaczego oni? O to już musiał być się spytać Uszatego. Z naszej strony jesteśmy zadowoleni, że to akurat było S.K.T.C., przy okazji pozdrowienia dla chłopaków.

-S: Od wydania „Ostatniej odfony” minęło już trochę czasu. Taśma chyba doskonale się rozeszła. Czy uważasz, iż „Energia” będzie również pewnym sukcesem zespołu?

-M: „Ostatnia odfona” jeszcze się sprzedaje, co nas bardzo cieszy i chcielibyśmy aby „Energia” również dobrze się sprzedawała. Jak to będzie zobaczymy.

-S: Ostatnio pograliście sobie trochę koncertów. Najlepiej chyba było w Warszawie?

-M: Wiesz jak chcielibyśmy grać dużo i często. Niestety jest to uwarunkowane naszymi obowiązkami pozamuzycznymi. Lecz rzeczywiście w ostatnim czasie trochę pograliśmy. Również prawdą jest, że koncert w Warszawie był zajebisty. Wiesz bardzo baliśmy się tego koncertu ponieważ był to nasz pierwszy koncert z nowym programem poza granicami naszego województwa. Było zajebiste! Również koncert w Poznaniu z Sick Of It All bardzo się nam podobał. Było to dla nas wielkie przeżycie móc zagrać na jednym koncercie z taką kapelą (wielkie dzięki Łukasz) przy okazji pozdrowienia dla Tarnobrzegu, też było zajebiste.





-S: Kiedy będziemy mogli posłuchać sobie w domu tego nowego materiału?

-M: Przygotowanie tego materiału trwa już trochę czasu, ale mogę powiedzieć, że jesteśmy bliscy ukończenia. Produkcją i wydawnictwem zajmie się Qryq (przy okazji pozdrowienia), a planujemy to we wrześniu. Ukazać się ma CD i taśma. Wkrótce potem, czyli na początku października, Nikt Nic Nie Wie ma wydać EP, ale są to tylko plany, co z tego wyjdzie zobaczymy? W każdym bądź razie postaramy się tego dopilnować. Oprócz tego mają się ukazać wszelkiego rodzaju gadżety (koszulki, kurtki).

-S: Intergralną częścią waszej muzyki są teksty. Czy myślisz, iż również dzięki nim jesteście znani, jaką spełniają rolę?

-M: Teksty są bardzo ważne, ale to pytanie raczej dla słuchaczy.

-S: W takim razie czy uważacie się za zespół ideologiczny?

-M: Wiesz trudno mówić o tym czy jesteśmy zespołem ideologicznym. Sami nie chcemy uchodzić za taki zespół, każdy z nas ma swoją ideologię dla siebie. Gramy muzykę i cieszymy się z tego dlatego my nie uważamy się za zespół ideologiczny. Z drugiej strony znamy dużo kapel które uważają się (lub uważały się) za ideologiczne, ale cała ta ich ideologia zżarła muzykę i wyszło jedno wielkie gówno.

-S: W takim razie jaka jest ta twoja prywatna ideologia i zainteresowania?

-M: Moim największym zainteresowaniem jest oczywiście muzyka. Wehłaniam ją w bardzo dużych ilościach. Drugim moim ogromnym hobby są tatuaże. Nie stać mnie jednak aby zrobić sobie wszystko co bym chciał, ale ciągle projektuję nowe wzory; trochę

maluję. Co do ideałów jest ich bardzo dużo i musiałbym zająć zbyt duży kąt twojego zina, aby opisać wszystko to, co chciałbym przekazać, a z kolei traktowanie tych spraw w dwóch zdaniach uważam za krzywdzące dla moich ideałów.

-S: Coś na koniec?

-M: Pozdrawiam wszystkich bardzo serdecznie i do zobaczenia na koncertach.

Legenda:

M - Monter

S - Seksa

Kontakt z zespołem:

K. & M. Kornak

P.O. BOX 99

85-791 Bydgoszcz 32

MEMENTO MORI

Ojciec święty mieszka w Watykanie

A ojciec chrzestny w Palermo



NIGDY WIĘCEJ
Swastyki na ścianach domów
Obojętność jest naszą winą
Lecz strach wreszcie się skończy
Wściekłość stanie się siłą
Cios za cios
Ból za ból
Strach za strach
Nienawiść dla nich
Ząb za ząb
Krew za krew
Cios za cios
Zgładzić zniszczyć na zawsze
Wypalić żelazem
Zdeptać jak pluskwę
Brunatną zarazę

KRAJOBRAZ ŚRODKA
Życie! Miłość i walka
W buszu dobrych intencji
Życie! Pot i krew
Ciągły brak odpowiedzi
Życie! Uśmiech i łzy
Nie zabliznione rany
Życie! Szczęście i strach

Nienawiść do kochanych
Tak ciężko dotknąć wroga
Że gnoisz najbliższych sercu
Codziennosc zwykłych słów
Trudniejsza jest niż porowy
Tylko trzęsienie ziemi
Prostuje kręte ścieżki
Jedynie wybuch burzy
Przywraca wartość ciszy
Huragan nagłych uczuć
Otwiera oczy ślepcą
Tęcza to nie przypadek
Wykwita po wielkim deszczu
Każdego szarego dnia
Każdej nieważnej godziny
Szukam złudnych iluzji
Nie wiedząc co tracimy
Pewne jest to co czyste
Czyste jest to co trudne
Trudne jest to co proste
To co jest łatwe jest złudne

Kontakt z zespołem:
K. & M. Kornak
P.O. BOX 99
85-791 Bydgoszcz 32

EDUKACJA EKOLOGICZNA

Najlepszym sposobem uczenia innych jest własny przykład. Jeśli pamiętamy, że wszystko jest ze sobą powiązane możemy zrozumieć, iż każde najmniejsze działanie na rzecz życia Ziemi ma globalne znaczenie, że tak naprawdę nie ma wrogów ani przeciwników ekologicznej świadomości. Wrogiem nigdy nie jest człowiek, tylko jego dualistyczne myślenie dzielące go od przyrody i innych ludzi. Należy do ostatnich pokoleń, które mogą jeszcze uratować środowisko ziemi od ogromu cierpień, których potencjał wniosła zachodnia cywilizacja. Czasu jest mało, potrzeba radykalnych i rewolucyjnych kroków, ale każdy, nawet najmniejszy gest jest ważny. Może u czytelnika właśnie w tej chwili zrodzi się refleksja, nad całym życiem? W OBRONIE MATKI ZIEMI NIE MOŻE BYĆ KOMPROMISÓW! Nie może być też przemocy i agresji bo te zawsze motywowane są egoistycznymi lękami. Człowiek może cieszyć się pełnią życia tylko w harmonii ze wszystkimi istotami. Jeżeli więc wybory ekologicznego sposobu mają być przykładem dla innych i pomagać w budowaniu ekologicznej świadomości, powinny wypływać ze swery naszej uczciwości - z miłości i szacunku do innych („innych tylko na pozór, bo przecież nie możemy żyć bez siebie), a nie z lęku przed zagrożeniami. Ekologia strachu, jak pisze

wybitny polski psychoterapeuta Wojciech Eichelberg, nie służy na dłuższą metę całej naturze, lecz tylko naszemu egoistycznemu - "ja", pozostawiając nas na pozycji uzurpatora, która jest przyczyną wszystkich ekologicznych problemów dzisiejszych czasów. Ekologia zaczyna się na twoim talerzu; pomyśl co możesz zmienić w dotychczasowych przyzwyczajeniach? Większość rzeczy, które używasz można wykorzystać wielokrotnie lub w tej samej formie lub innej (papier, szkło, plastik, oleje, odpadki kuchenne, zwiędłe liście lub inne odpadki z ogrodu). Pomyśl, co jeszcze i w jaki sposób można wykorzystać oszczędzając Ziemię? Zmniejszaj użycie energii: zaizoluj mieszkanie, utrzymuj niższą temperaturę (nie musisz w domu chodzić zimą w podkoszulce), wyłączaj oświetlenie... Staraj się unikać stosowania herbicydów i pestycydów, środków wybielających i silnych środków czyszczących. Wszystkie one spływają do ziemi zabijając życie, a także... wracają na Twój talerz. Jeśli się poruszasz wybierz rower, komunikację masową, a dopiero na końcu, gdy nie masz innej możliwości - samochód. Możesz przyjąć zasadę, że np. w promieniu 5 km. poruszasz się piechotą. Może masz inne pomysły?

Sadź drzewa, krzewy inne rośliny. Stawaj w obronie roślin w mieście (!) i na wsi.

Oszczędzaj wodę: prysznic może zastąpić z powodzeniem kąpiel w wannie pełnej wody, podczas mycia zębów kran nie musi być odkręcony, sztućca w ubikacji nie musi zawsze wylewać 20 litrów wody pitnej...

Unikaj produktów jednorazowego użytku, bojkotuj naturalne futra i przemysł oraz rozrywkę bazującą na cierpieniu i zabijaniu zwierząt...

Popieraj oddolne ruchy i organizacje ekologiczne - jeśli zgadzasz się z ich metodami pracy, one są pierwszym krokiem w budowaniu ekologicznego społeczeństwa...

Nie bądź obojętny! Stawiaj w obronie przyrody, domagając się tego od lokalnych władz. Pisz listy, telefonuj, odwiedzaj swoich radnych, posłów, samorządy, urzędników państwowych odpowiedzialnych za och-

ronę środowiska - tylko działając wspólnie można osiągnąć naprawdę dużo.

Wybierz drzewo, miejsce w przyrodzie lub ogród czy skwarek, które są Ci szczególnie bliskie i zostań jego strażnikiem. Nie pozwól by ktoś bez ważnego powodu je zniszczył...

Idąc do lasu, weź ze sobą worek, do którego będziesz mógł zebrać zostawione przez człowieka śmieci: zebranie przecież nawet jednej puszki po piwie ma znaczenie...

Współpracując ze STACJĄ EDUKACJI EKOLOGICZNEJ „Pracownia na rzecz wszystkich istot” - my uczyliśmy się od Ciebie, Ty możesz coś skorzystać od nas...

Artykuł o czynnej ochronie Matki Ziemi - przedruk z zeszytów Pracowni - „Edukacji ekologicznej”/ zamieszczony i udostępniony przez „Porte - Parole” zine.

MARTIN EDEN

Martin Eden człowiek chyba dość znany większemu kręgowi ludzi zaangażowanych w walkę z nazizmem czy stających w obronie praw zwierząt. Jednak ten wywiad chciałabym poświęcić trochę innemu tematowi mianowicie poezji, którą również zajmuje się Martin.

-K:Czytałem Twoje poezje i przyznam Ci się szczerze, że bardzo miłe mi je zaskoczyły. Nie często spotyka się mężczyzn piszących wiersze. Zczego winika twoja niezwykła wrażliwość?

-M:To by się trzeba zastanowić, czy jest ona, aż tak niezwykła. Może jest całkiem normalna, a od innych ludzi wyróżnia mnie jedynie to, że nie wstydę się (już) jej okazywać? Tak a propos to bardzo symptomatyczne, iż ludzie - częściej mężczyźni krępują się okazywać pozytywne strony swych dusz: wzruszenia, ciepłe uczucia, wrażliwość, opiekuńczość, czasem wręcz miłość, a wściekłość i nienawiść prawie nigdy... Wracając do pytania skąd ta moja wrażliwość, pojęcia nie mam. Takich rzeczy się po prostu nie wie, bo i skąd? Pewnie z dzieciństwa jak wszystko, a dzieciństwo miałem piękne.

-K:Większość utworów ogarnięta jest swoistym smutkiem, wręcz dekadentyzmem. Dlaczego akurat taki nastrój panuje w Twoich wierszach?

-M:Ze smutkiem to bym się zgodził, ale z dekadentyzmem to już nie bardzo. Choć od ocen jesteś Ty, czytelnik, więc jeśli go tam dostrzegasz to dla Ciebie on (ten dekadentyzm) tam jest. Choć nie jest to prawda obiektywna, a jedynie (aż) prawda jednego (lub więcej) człowieka, odbiorcy- ciebie. A dlaczego taki nastrój, mój tomik jest odbiciem fragmentu mojej duszy, więc pewnie taki jest ten fragment.

-K:Bardzo podobały mi się wiersze o miłości. Właśnie one najbardziej mnie zaskoczyły i sposób w jaki wyrażasz swoje uczucia. Przyznam, iż nie spodziewałam się takiej szczerości i wrażliwości. Czy miłość w swoim życiu traktujesz tak jak odzwierciedlasz ją w poezji?

-M:Tak, chciałbym by tak, ale ktoś wie może to tylko czcze deklaracje z mojej strony. To niech już oceniają osoby, które kocham.

-K:„O miłości i Bogu” tak nazwałś swój tomik wierszy. Chciałabym jednak abyś powiedział mi (jeśli to Cię nie rani) jaki jest Twój stosunek do Boga?

-M:Bóg czy jest, czy też go nie ma, jest problemem bardzo złożonym (jednym z najbardziej). Nie wierzę w Boga, co nie znaczy, iż mogę nie mieć w jego kwestii opinii. Wręcz przeciwnie, ale to zależy o którego Boga pytasz, bo jego wizerunków jest setki albo i tysiące. Jednego konkretnego poglądu nie mam, niektóre z tych które posiadam opisałem w tomiku, innych nie. To jest cały konglomerat często sprzecznych odczuć i nie potrafię opisać ich krótko w jednej odpowiedzi, gdyby tak było nie musiałbym pisać wierszy. To jest cholernie splecione nie warto jak prawo fizyczne.

-K:Piszesz mało słów i na ogół są one równieź nieznaczące. Czy Twój sekret polega na tym aby za pomocą jak najmniejszej ilości wyrazić jak najwięcej?

-M:Tak, chociaż to żaden sekret, jedna z cech które najbardziej cenię w sztuce to prostota. To, co proste jest piękne i najtrudniejsze.

-K:Twój ulubiony wiersz własny i obcy?

-M:Ulubionego własnego nie posiadam, nie patrzę na nie w ten sposób. Ulubiony czyjś, ale wcale nieobce, to nie będą oryginalny Bursa (wszystko).

-K:Kim jest dla Ciebie kobieta?

-M: O kurcze, właściwie na temat kobiet wogóle zadania nie mam bo kobiety są różne, tak jak i mężczyźni. Nie chcę niepotrzebnie uogólniać. Lubię kobiety te, które lubię nie znoszę tych, których nie znoszę. A ta jedyna idealna - abstrakcyjna, bo ideałów nie ma dla mnie i vice versa byłaby drugą



częścią mnie, a ja jej. Dwie integralne części całości - jedności.

-K: Wiele Twoich wierszy „daje do myślenia”. pełne są, tak jak już wcześniej powiedziałam smutku, czasem złości, nostalgii. Nad wieloma z nich dość długo się zastanawiałam lub może dużo o nich myślałam. Czy nie boisz się, że uczucia i nastroje odzwierciedlone w Twoich wierszach nie zostaną zrozumiane tak, jak chciałeś?

-M: Oczywiście pisząc mam jakiś zamysł, motywację wewnętrzną, wypływającą z moich prywatnych doświadczeń czy też przemyśleń. Ty, jako czytelnik nie musisz wcale iść moi śladem, gdyż czytasz i odbierasz poprzez prywatny zmysł własnych przeżyć. Dlatego w procesie odbioru odczytania wiersza (i wogóle sztuki) liczysz się Ty, intencja autora to rzecz trzeciorzędna i to zasadniczo powinno być jego zmartwieniem. Proces interpretacji jest i powinien pozostać samodzielny i indywidualny...

-K: Kiedy piszesz?

-M: Nocą oraz jak mnie najdzie.

-K: Jaki jest Twój dorobek literacki?

-M: Dorobek to brzmi poważnie. Tomik „O miłości i Bogu różnie” w nakładzie ok. 2000, jak dotychczas, drugi tomik mam nadzieję ukończyć jeszcze w tym roku. Publikacja różnych utworów w kilkudziesięciu pismach. Cztery kasety Shizmy, singiel, CD, a jeszcze w tym roku kolejna kaseeta i CD oraz klika moich tekstów

na wydawnictwach innych kapel. Do tego jeszcze kilkanaście scenariuszy do komiksów rysowanych przez Prosiaczka. To chyba tyle.

-K: Jakie wartości cenisz najbardziej?

-M: Miłość, przyjaźń, lojalność, wierność, dobroć, szczerść, tolerancję, bezinteresowność, koleżeństwo, wolność, humanizm, uczciwość, poczucie humoru, prawść, rozsądek, luz, sceptycyzm, autoironia itd.

-K: Twój tomik ilustrował Prosiaczek. Jest on chyba najbardziej znanym i najlepszym grafikiem działającym w podziemiu. Jak doszło do waszej współpracy?

-M: Od bardzo dawna znamy się z Prosiaczkiem, bardzo lubimy się i cenimy wzajemnie nasze utwory. Jesteśmy przyjaciółmi. Współpracujemy także od dawna. Zaproponowałem Prosiakowi współtworzenie tego tomiku. Nie są to ilustracje. Zawsze powtarzam, iż rysunki Prosiaka w tomiku są samoistną wartością; są dziełem samym w sobie, a że Prosiak jest najlepszym rysownikiem w undergroundzie to dla mnie nie ulega kwestii.

-K: Może powiesz słówko o twoich tekstach dla Shizmy. Jak doszło do waszej współpracy?

-M: Chłopaków znam już masę lat. Pisanie dla nich tekstów jest dla mnie tak naturalne, że aż oczywiste. Mój brat jest od zawsze „menagerem” najpierw Kompani Karnej, potem Shizmy. Ja najpierw mu pomagałem w różnych sprawach i z czasem stałem się w sposób naturalny czymś na kształt drugiego „menagera”. Każdy w zespole ma w sposób niepisany swoją robotę i funkcjonuje to tak, jak dobrze naoliwiona maszyna. Z moim pisaniem było tak, że w 89 roku odszedł pierwotny basista Roman, który pisał większość tekstów, a Monter który także się tym zajmował nie czuł się już na siłach. Krzysiek mój brat wiedział, że pisuję sobie czasem coś „na boku” i podsunął chłopakom pomysł bym ja spróbował tekścić. Tak się stało. Chłopaki byli zadowoleni i są do dziś. Ja także i tyle.

-K: Co poza pisaniem Cię jeszcze interesuje?

-M: Wylicznanka będzie długa. Zatem: literatura, muzyka, kino, plastyka, komix, graffiti - sztuka wogóle, polityka, historia, archeologia, religie, socjologia, etnografia, inne kultury, ekologia, działalność antynazistowska, prawa zwierząt, sport, trochę filozofia, życie towarzyskie, feminizm i wiele innych rzeczy.

-K: O czym marzysz?

-M: O szczęściu, dostatku, równowadze, spokoju dla świata i dla siebie. O ziemi bez granic, niezachwianej przyrodzie, uśmiechniętych ludziach, o życiu bez przemocy. Wiem, że to naiwne marzenia.

M - Martin Eden

K - Kaśka

APAGE

O panie

Bądź moim wrogiem

Kłęczkach
A podłoga jest twarda
Błagam
Obdarz
Mnie panie
Swoją nienawiścią
Miłości mam już
Dosyć

GARNCARZ I

Bóg ulepił człowieka
Pół z gliny
Pół z gówna
Gdy powyższej zabrakło
Pod ręką stwórcy
A gówna zawsze starczy
Bóg jest w nas

FLAKI JAK FLAGI

W moim krótkim życiu
Zdradzono mnie
Kilka razy
Zdruzgotano mój
Mały świat
Wybebeszono marzenia

Ktoś uczynny
Flaki wywiesił na drzewach
Łopocą na wietrze
Jak flagi
I nie zostałem
Chrystusem
Jestem tylko synem
Człowieka i człowieka
I nie zawisłem
Na krzyżu
Dzisiaj są lepsze metody

JUDASZ

Bóg zdecydował
Że zdradzi Judasz
Od tego czasu
Ludzkość
Nie zan większego
Zaprzedańca
Sam zgadnij o kogo
Mi chodzi

Marcik Kornak „Martin Eden”
Bartłomieja 13/12
85-731 Bydgoszcz

TRADYCJA CHRZEŚCJAŃSKA A WEGETARIANIZM I PRAWA ZWIERZĄT

Są w tradycji chrześcijańskiej święci, którzy - jak czytamy w ich żywotach - swą dobrocią otaczali również zwierzęta (św. Franciszek z Asyżu). Zdając się być jednak wyjątkami na tle nauki, którą głosi Kościół generalnie.

Św. Tomasz posiadał zasadę miłości jedynie do stworzeń między człowiekiem a Bogiem oraz bliźnim. Twierdził, że nie obejmuje ona zwierząt, że Stwórca pozwolił je zabijać dla dobra ludzi. Ten pogląd jest oczywiście echem starotestamentowego:

„... panujcie nad rybami morskimi, nad ptakami niebios i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi!”

Nauka o dominacji człowieka nad zwierzętami przez wieki odcisnęła swoje piętno na poglądach i zachowaniach ludzi chrześcijańskiego kręgu kulturowego. Bardzo powoli człowiek „zachodu” zaczyna rozumieć, że „panować” nie znaczy „zjadać”, czy „okrutnie wykorzystywać”. Proces ten można zaobserwować również wśród księży. Przykładem może służyć zdecydowany rzecznik wegetarianizmu dr. Andrew Lizley, Kapelan z Uniwersytetu of Essex i Dyrektor Centrum Studiów Teologicznych, o którym mówi się, iż jest człowiekiem teologiem zajmującym

się prawami zwierząt. W swojej książce „Jesus and Animals” rozważa stosunek Jezusa do zwierząt. Czyni to nie tylko w oparciu o kanoniczne teksty biblijne. Przywołuje między innymi tradycję przechowaną w Ewangeliach Eseeńskich, w których Jezus jest bardzo



nie tylko w oparciu o kanoniczne teksty biblijne. Przywołuje między innymi tradycję przechowaną w Ewangeliach Eseeńskich, w których Jezus jest bardzo pro-vegetariański i jest wegetarianinem. Ale i w biblijnych relacjach dostrzegamy fakty znaczące, iż przy-
nawiała ona wartość zwierzęcemu życiu np. niechęć do ofiar rzeźnych w scenie wypędzenia handlarzy ze świątyni - komentując tę scenę dr. Lizney zapytuje, czy aby nie był to „pierwszy akt wyzwolenia zwierząt”?

Wg. dr. Lizney uczenie się życia w pokoju z resztą świata jest podstawowym moralnym wyzwaniem naszych czasów: „Wierzę głęboko, że ruch wyzwolenia zwierząt jest uznaniem (...) wartości innych żywych stworzeń: ponieważ żyją one swoim własnym prawem dla chwały bożej, nie zaś dla naszej korzyści”

W swojej wypowiedzi dla The Vegetarian podkreśla, że człowiek obecnie wie, że nie musi zabijać, aby żyć: ma wobec tego moralny obowiązek odstąpić stopniowo od eksploatacji zwierząt, włączając w to również cały system wivisekcji. Tym, których nurtuje cytowany werset ks. Rodzaju o panowaniu człowieka nad wszelkimi stworzeniami, zaleca lekturę następnego wersetu, który jest najwyraźniejszym wsparciem wegetarianizmu w całym „Piśmie św.” „Potem rzekł Bóg: Oto daję wam wszelką roślinę wydającą nasienie na całej ziemi i wszelkisz drzew, których owoc ma w sobie nasienie: niech będzie dla was pokarmem!”

Jezus powiedział metaforycznie, że „nie to co wchodzi do ust człowieka kładzie go, lecz to co z ust jego wychodzi:

Spożywanie mięsa nie może nie kłócić się cieniem na moralności człowieka, gdyż jest nierozdzielnie związane z zadawaniem śmierci, a niejednokrotnie gwałtu i cierpienia czującym istotom, gdyż zgoda na okrucieństwo hodowli przemysłowej, rzeźni, wivisekcji i tresury cyrkowej jest tym co „wychodzi z człowieka”, jest zgodą na bezsensowne żniwo śmierci, głód na Ziemi, jej zanieczyszczenie, podwójną moralność, która wypacza stosunki nie tylko między światem ludzi i zwierząt, lecz również między człowiekiem a człowiekiem.

Materiały:

J. Britt - „Animal worship” The Vegetarian

J. Tazbir - „Ludzie przeciw zwierzętom”

G.A. Wójtowicz - „Ulecz sam siebie”

Biblia Pismo św Starego i Nowego Testamentu

Za zamkniętymi oczami

kryją się puste oczodoty ludzkości

śmiesznej w swym człowieczeństwie.

Marcin Sutor

INNY



Celem tego artykułu jest zrozumienie i rozszyfrowanie słowa „inność”. Jakże często spotyka się ludzi, dla których owo stwierdzenie oznacza jedynie wygląd zewnętrzny czy rodzaj słuchanej muzyki. Mówią: „wiesz, w mojej miejscowości jest tak i tak; jestem inny bo lubię ostrą muzykę, mam inną fryzurę i odmiennie się ubieram”. Czy owi ludzie są naprawdę tacy inni od otaczającego ich społeczeństwa? Czy słuchanie muzyki upoważnia do czucia się kimś lepszym? Wystarczy zerknąć na swoje podwórko. Ilu jest tych naprawdę innych, którzy chcą zmienić świat, mają swoje zasady, walczą o cokolwiek. Zazwyczaj wygląda to tak: paru zaćpanych punków, kilku pijanych metalowców i koleś dla których zbieranie kaset to hobby. Idee muzyczne na sprzedaż, fajnie się gada na ilu było się koncertach, ma się całą stertę kaset, jest się anarchistą i napierdala skinów. Właściwie czy rozumiesz co to jest anarchizm? Za co tak naprawdę należy nawalać faszystów. Zbyt często ideaty stają się wyświechtanym sloganem, a owa inność zwykłą pozą. Ilu ludzi w podziemiu tak naprawdę zorganizowało z jakiegoś powodu demonstrację, rozdawało ulotki czy pisało o wyższych celach? Niektórzy wolą wydać kasę na nawalenie się, jasne wtedy nie trzeba się przemęczać. Sam znam takich ludzi, którzy zaliczają koncerty, mają bibliotekę kaset, krzyczą „anarchia zwycięży”. To oczywiście w tygodniu, bo w niedzielę do dyskoteki, bo trzeba by się nawalić bo nudy. Tego typu ludzi jest masa. Są oni ślepi, nie dostrzegają żadnych problemów, zagrożeń. Wystarczy spojrzeć na własną osobę i przeanalizować ile z tego co napiszę jest moim dziełem. Czy zastanawiasz się co kupujesz, co jesz, co pijesz. Jesteś przecież inny niż otaczające cię społeczeństwo, nie chcesz z nimi mieć nic wspólnego. Coca-Cola, Mc Donald to firmy, które wycinają

ogromne obszary puszczy amazońskiej, niedługo już jej nie będzie właśnie dzięki takim firmom kasa, kasa, kasa... W miejsce wyciętych lasów powstają pastwiska bydła, które się następnie zabija i robi ze zwłok twojego kotleta. Ci potentaci nie pozwalają również na istnienie w ich firmach związków zawodowych, a płace pracowników są żałosne. Właściciele natomiast są najbogatszymi ludźmi świata. Ty jednak kupujesz ich produkty, bo dobre, a i wszędzie leżą. Proszę bardzo nabijaj nadal kieszenie ludzi, którzy optywają w bogactwie i niszczą świat. Czy trudno mieć, aż tak silną wolę i powiedzieć nigdy już nie kupię tego gówna! Przecież wybór produktów jest ogromny. Podobnie sprawa wygląda z firmami kosmetycznymi, które tworzą dziurę ozonową lub w swoich laboratoriach, testują kosmetyki na zwierzętach, a oto parę nazw: Colgate, Palmolive, Gillet, Fa, Head & Shoulders, L'Oreal, Rexona. Przecież są również firmy, które nie testują produktów na biednych zwierzętach. Czy nie możesz ich nabywać, czy jesteś tak bardzo zauroczony reklamami telewizyjnymi? Jesteś przecież podobno inny od otaczającego społeczeństwa, a ono niestety wspiera te firmy. Policja, politycy, naziści, futra, mięso, używki; co robisz aby z tym walczyć czy wspierasz te rzeczy? To są produkty społeczeństwa, a ty jesteś inny. Na ilu demonstracjach byłeś, na ilu naprawdę byłeś z przekonania? Pamiętam przypadki, że ludzie przychodzący na demonstrację anyfaszystowską „kroili”, a potem krzyčili „precz z nazimem”. Kiedy nasze podziemie dorosnie do czynów, druku ulotek, akcji bezpośrednich, zniszczy głupotę? Podziemie to nie inność jedynie muzyczna, to inność światopoglądowa, dostrzeganie zagrożeń i walka z nimi. Czas chyba aby określić jakim się jest człowiekiem, czy robi się cokolwiek lub kolekcjonuje kasety, pije i głośno hasła nie rozumiejąc ich znaczenia. Anarchizm, pacyfizm, o co tu chodzi? Hasła wolnościowe, hasła na sprzedaż... Znaczek można sobie kupić na ulicy, przekonani nie. Krzycząc slogany sam zobacz czy spełniasz ich wymagania. Jesteś pacyfistą, anar-

chistą czy jesz np. mięso, bo te hasła głoszą o pokoju i miłości, a ja nie wyobrażam sobie pokoju z rzeźniakami. Czy kupujesz produkty tych wielkich firm nastawionych na masową produkcję, przeciesz jesteś przeciwko nim. Zanim coś krzykniesz pomyśl, bo prawda jest jedna, tylko wielu jej interpretatorów.

SEKSA

W tym miejscu chciałbym otworzyć stałe okienko, w którym znajdowałyby się przedruki z dość regularnie wychodzącego wydawnictwa anarchistycznego w Polsce, mowa mianowicie o Mat Pariadce. Choć między Lordami ukazują się kilka Maci, będę się starał wybrać ten jeden, dwa najciekawsze artykuły. Więc dziś na pierwszy ogień idzie ZADRUGA Anotniego Wacyka.

Seksa

ZADRUGA

Katolicyzm: koncepcja religijno - światopoglądowa Polakowi obca i obrzydliwa

Kościół katolicki: instytucja ponura, ociekająca krwią swych ofiar.

Tak zwąta się u starożytnych Słowian wspólnota rodowa, łącząca kilka lub kilkanaście rodzin dla wspólnego gospodarza, wspólnej obrony przed napastnikami lub dla wspólnych wypraw wojennych. Dzisiaj Zadruga nazywa się ruch umysłowy, zmierzający do odrodzenia kultury polskiej w duchu rodzinnym, słowiańskim, to znaczy pogańskim. Nie chodzi o to, by w miejsce bałwochwalstwa katolickiego przywracać kuly bogów słowiańskich.

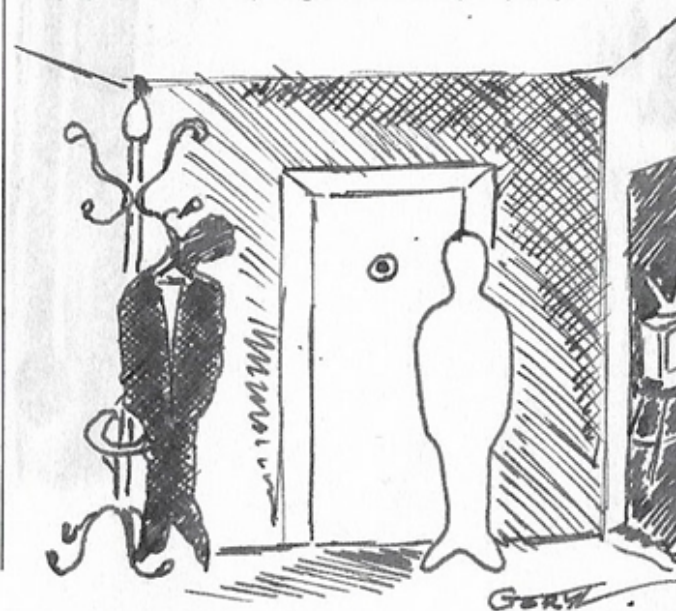
Świętowita, Swaroga, Peruna zachowujemy w miłej pamięci, bo to postacie swojskie, nasze, w baśni i legendzie.

Odrzucamy natomiast jako obce to wszystko, co narzucił Polsce katolicyzm z jego Jechową i Chrystusem, z jego świętymi od różnych boleści.

Początek ruchu Zadruga dał Jan Stachniuk (1905 - 1936) - filozof, historyk, autor szeregu prac, zaś w latach 1937 - 1939 wydawca w Warszawie miesięcznika Zadruga. Dla osiągnięcia celów Zadrugi podjął on walkę z katolicyzmem. Tego wroga polskości nie trzeba szukać ani w Watykanie, ani pod sutanną watykańskich funkcjonariuszy w Polsce, którzy siecią metropolii, diecezji i parafii omotali cały kraj. Wroga trzeba szukać tam, gdzie on się zagnieżdżył w smutnych dla Polski czasach i siedzi bezpiecznie do dzisiaj w duszach polakatołika.

Polakatołik - co zacząć? Jest to typ ludzki wychowany przez jezuitów w klimacie duchownym panującego w Polsce katolicyzmu. Jest to hybryda, człowiek mówiący po polsku, a myślący i czujący po katolicku. A co to znaczy myśleć i mówić po katolicku? To znaczy:

1. rzec się godności istoty ludzkiej, co nie uznaje nic i nikogo ponad sobą;



LORD TERROR

STR.15

2.korzyć się ze starchy przed wymyśloną fikcją zwaną Bogiem;

3.cel życia lokować w zaświatach;

4.sprawami tego świata nie przejmować się.

Uczył bowiem jezuita Piotr Skarga: „gdy zginie ojczyzna ziemską, przy niebieskiej się ostoję”.

Stąd płynie nieważność czegokolwiek w społeczeństwie polakokatolików. Nieważność pracy, nieważność obowiązków obywatela, urzędnika, wychowawcy, rolnika, itd. Taki materiał ludzi miał do dyspozycji Józef Piłsudski, gdy stanął do odbudowy państwa polskiego. Powiedział w roku 1927 „... przyglądałem się bacznie, szukając ustawicznie stwierdzenia lub osłabienia prawdy, którą dotychczas, tzn. do 1918 spotykałem. Prawda, że naród polski jest słaby wewnątrz, że z trudem zdobywa się na prawdy mocne, silne, samodzielne i dlatego łatwo służy obcym, dlatego nie widzi wstępu do służby obcym - a nie dla siebie jedynie - że zatem jest mniej wartościowe w porównaniu z innymi narodami, u których tego nie znajdują.” Stwierdzając, że polakokatolik jest produktem katolickim, musimy wiedzieć coś bliższego o katolicyzmie. Pospolicie bowiem mówi się, że to Ciemnoogród, Klechistan, panoszenie się popów, katabasów, Czarna Międzynarodówka, itp. Trzeba jednak spojrzeć na rzecz głębiej i w perspektywie historycznej.

Katolicyzm jest koncepcją religijno-światopoglądową wymyśloną przez i dla ludzi słabych. Tych których przeraża ciężar życia w świecie pełnym trudów i niebezpieczeństw; tych, wyciutych z godności własnej, którzy nie wstydzą się żebraniny „Boże, zmiłuj się nad nami” u stóp kościelnego bohemaza. Takich ludzi jest na świecie masa ogromna. Swój, do swego, po swoje - nigdy nie zabraknie wśród tej masy apostołów, zdolnych do skupienia wokół siebie gromad ludzkich w imię lepszego, szczęśliwszego życia nie tu, na ziemi lecz w zaświatach. Tak powstała instytucja Kościoła katolickiego, zorganizowanego na zasadach totalitaryzmu. Na gruzach starożytnego Rzymu powstało w Italii Państwo Kościelne papieży. Ugruntowano je na grubym fałszerstwie. Mianowicie jeden z papieży stałszował dokument darowizny, tzw. Donatio Constantini, mocą którego cesarz wschodnio -rzymski Konstantyn miał rzekomo darować Kościołowi rozległe ziemie Italii. Mieli więc o co walczyć kandydaci do tronu papieskiego. Był to okres w historii Kościoła, gdy tych Ojców Świętych było równocześnie trzech, nawzajem się wyklínających. Wmieszał się do tej zabawy cesarz niemiecki, przepędził wszystkich trzech i mianował czwartego, swego wybrańca. Wokół tronu papieskiego długo kółkowało się, błyskały sztylety, czaiła się trucizna lub zgnicie w lochach Zamku św. Anioła. Spójrzmy na falangę papieży: w wieku XI nalíczyć ich można 28, to samo w wieku następnym. Przeciętna życia na papieskim stolcu - 3 lata!

Polakokatolik zjawia się w Polsce pod koniec XVI wieku, kiedy to ze szkół wyszły w świat pierwsze roczniki wy-

chowanków jezuickich i poczęła się upowszechniać wśród szlachty katolicka mentalność. Odziedziczył po swych mniej pobożnych przodkach państwo rozległe, bo prawie 900.000 km. kw. powierzchni liczące. A nie umiał dlatego, że jak stwierdza historyk Aleksander Brückner, szkoły jezuickie wychowywały nie obywateli lecz katolików. Oprócz katolików w sejmie, interesów papieżstwa strzegło w senacie Rzeczypospolitej 15 biskupów, 2 arcybiskupów, z których jeden prymas w czasie bezkrólewia sprawował władzę regenta państwa.

A tych prymasów miał Kościół w Polsce osobiłych. Na sejmie w Lublinie w roku 1703 udowodniono prymasowi Hieronimowi Radziejowskiemu zdradę kraju na rzecz Szwedów. Nie mając nic na swoją obronę, prymas zagrał na katolickich uczuciach swych rodaków, padł przed królem na kolana i przysięgł, że odtąd będzie Rzeczypospolitej wierny. I cóż powiecie? Nie tylko mu przebaczone, ale i zostawiono na stanowisku prymasa! Jak się okazało wkrótce, przysięgi nie dotrzymał. Zbyt mocno ukochał luterskie talenty. Następcą Radziejowskiego, prymas Władysław Lubieński kochał się nie w talarach, lecz w rublach i za brzęczącą gotówką zgodził się na to, by elekcją króla dla Polski zajęła się po sąsiedzku Rosja. Kolejny prymas, Gabriel Podoski, był stałym płatnym agentem tegoż mocarstwa i w ogóle skończonym fajdakiem. Galerię prymasów - zdrajców I Rzeczypospolitej zamyka prymas Michał Poniatowski, niedoszły wisielec, który otrufił się, by uniknąć stryczka. Do wymienionych wyżej prałatów doskonale pasował biskup Roman Sierakowski, namiętny karciarz, który by zdobyć pieniądze na karty, pastorał Żydom w zastaw oddawał. W miarę postępów katoliczenia państwa, chwiliło się ono ku upadkowi. W roku 1717 zaszły w tym państwie dwa znamienne fakty: oto Kościół koronował swoją Matkę Boską na królową Korony Polskiej; Równocześnie w tym samym roku generał moskiewski podyktował Sejmowi Rzeczypospolitej, co ma uchwalić i jak, a to bez żadnych dyskusji! Ten Sejm, zwany Sejmem Niemy, składał się już w całości z polakokatolików.

Ten naród polakokatolików ani myślał się bronić, gdy w roku 1772 sąsiedzi przystąpili do pierwszego rozbioru Polski. Cesarz austriacki Józef II dziwił się, że w roku 1772 nie drgnęła ani jedna szabla polska. Nie drgnęła, bo ówczesny polakokatolik dobywał jej jedynie w kościele dla parady, w czasie czytania przez celebransa Ewangelii. Pierwszy rozbiór okroił Polskę do 520.000 km. kw. powierzchni. Było to jeszcze państwo duże, znacznie większe niż dzisiejsza III Rzeczypospolita. Cóż, kiedy do obrony tego państwa było zaledwie 18 tys. wojska. A równocześnie armia katolickiego kleru w tym państwie liczyła przeszło 31 tys. głów! Upadek państwa był nieunikniony. Przeciwno wymazaniu Polski z mapy Europy protestowała bisurmańska

Turcja; nie zaprotestowała przeciwko rozgrabieniu „przedmurza chrześcijańskiego” Stolica Apostolska. Wciąż utrzymuje się w obiegu kłamstwo o rzekomych zasługach Kościoła katolickiego w Polsce w czasach niewoli. Że niby chronił lud przed wynarodowieniem, przeciwstawiał się zakusom zaborców i takie tam bajki. Kościół w Polsce był i jest ekspozyturą Watykanu. Jaką politykę prowadzi Watykan wobec zaborców, tj. Austrii, Prus i Rosji, taką, chciał czy nie chciał, musiał powielać episkopat katolicki w Polsce. Tak było w nominalnie suwerennej I Rzeczypospolitej, tak też było w czasach niewoli. Niechaj mówią fakty:

- a) W 1780 staba I Rzeczypospolita podjęła próbę naprawy państwa. Nie odpowiadało to ani carycy Katarzynie II, ani papieżowi, który ani myślał poddawać swoje bulle, wysłano do Polski exequatur króla polskiego. Ta para zawarła tajny układ wspólnej akcji przeciw Polsce i próbę jej wzmocnienia udaremniła. Na dane polecenie biskupi w sejmie rzucili na podłogę projekt nienawistnej ustawy i podeptali go.
- b) Targowica. Ta impreza miała błogosławieństwo papieża i pochwałę jego noncjusza. Dokument podpisał 4 biskupów, piąty zarządził modły w jej intencji. Targowica miała poparcie 90% szlachty.
- c) Za Kościuszki w 1794 powieszono za zdradę 2 biskupów, trzeci, prymas sam się otrął (Książę biskup zwąchał linkę, wołał proszek niż drabinkę - ludowe), a czwartego wybronił od stryczka noncjusz papieski.
- d) W 1825, gdy Warszawa stawiała pomnik Kopernikowi, na odsłonięcie pomnika nie stawiał się żaden funkcjonariusz Czarnej Międzynarodówki. Kopernik był na indeksie papieskim aż do 1835.
- e) W 1832 haniebną encyklikę „Cum primum”, szkalującą powstanie listopadowe, zredagowali wspólnie Grzegorz XVI i ambasador carski w Rzymie, graf Gagarin, który w papieskim brudnopisie poczynił poprawki.
- f) Rok 1863, powstanie styczniowe - znane są nazwiska co najmniej pięciu księży, którzy na sutannach nosili medal „Za usmierzenie polskiego miateża” (Za usmierzenie polskiego buntu). Nie doszło do tego bez wiedzy i zgody władz kościelnych.
- g) Zabór pruski. Arcybiskup Mieczysław Halka Ledóchowski zakazuje śpiewania w kościołach „Boże, coś Polskę...” Ruguje język polski z seminariów duchownych. Jego następca, też prymas, Florian Stablewski, słowem i czynem zwalcza budzącą się polskość Śląska. W znanym artykule w klerikalnym „Kurierze Poznańskim” potępił ruch narodowy na Śląsku. Nazwał ten ruch sięganiem Polaków po nowy łup!
- h) Rok 1918. Powstaje do życia druga Rzeczypospolita. Zjawia się ksiądz Kazimierz Lutosławski (późniejszy prałat) i pisze dla harcerzy książeczkę „Czuj duch”. tak pouczano w niej młodzież: „cóżby ci przyszło z wolnej ojczyzny, gdyby Kościół miał na tym stracić?” - taki patriot!

Chyba wystarczy o tych „zasługach” Kościoła katolickiego dla Polski.

„Wychowani w ponurym batwochalstwie, nauczeni klękać i odkrywać głowy przed symbolami, które są obce naszej ziemi - kiedyż wreszcie ustanowimy religię według naszego serca i uderzamy czołem przed świętością, której już ani rozum nam nie odbierze, ani uczucie nasze jej się nie powstydzi?”

Wprawdzie znakomity autor tej myśli sam jej nie podzielał, ale chwala mu za to, że ją wypowiedział. Idzie państwo XXI wieku. Przyjdzie czas, gdy dziecko polskie będzie recytować:

Kto ty jesteś?

Polak - znaczy człowiek śmiały,

Śmiały myślą, słowem, czynem,

Polak - prawym Słowianinem

A Słowianin - to poganin!

Tako uczą mnie rodzice,

Tako wierzę, tym się szczycę!

Pogaństwo XXI wieku - co to jest? To nie niemrawe słowianofilstwo spod znaku Lelum Polelum, rozczulając się nad skorupką odkopaną w Biskupinie. Dzisiaj już pogaństwo - to koncepcja światopoglądowa, to ideologia mocy ducha i siły ramienia ludzkiego...

To ludzka świadomość nabrzmiała patosem heroizmu absolutnej samotności we wszechświecie. Odrzucając chrześcijaństwo, jako obrazę człowieczeństwa, pogaństwo czyni to w imię własnej filozofii człowieka i jego zadań. Mówi Jan Stachniuk: „Ogarnąć myślowo wewnętrzny rytm dziejów, znaczy to określić budowę kosmosu, rolę człowieka we wszechświecie, hierarchię najwyższych wartości, sens historii, jej właściwy kierunek rozwojowy”.

Ten właściwy kierunek rozwojowy - to kultura. Znaczy to potęgowanie władztwa człowieka nad jej żywiołami, które mieszczą się w jego własnej duszy. Takie jest wyznaczenie wiary Zadruży. Głosimy je pod hasłem:

Odkatoliczyć, unarodowić, dowartościować Polaka!



Idąc za ciosem poprzedniego wydawnictwa publikuję kolejne wypociny Artura Mieczkowskiego. Twórczość jego jest dość ciekawa i napewno konterwersyjna. Jeżeli autor wyrazi zgodę to zagości on na stałe w Lordzie
Seksa

„Sen”

Rewolucja przeniosła się do piwnicy, jedynej miejscy, które do tego nie nadawało się. Nie było miejscy, które zostałyby oszczędzone, wszędzie ściekała krew ze ścian i zalewała coraz bardziej podłogę, czasem znalazła ujście - szczelinę i wsiąkała w ziemię. To był niewidzialny terror, brak trupów, morderców, krzyku rozpacz, czy też dźwięku broni. Po prostu powietrze zmieniło się w czerwony ciecz, jedyny ruch to bezgłośny spływ i drżenie, strach piwnicznych ścian. Siedząc na fotelu rozważał wszelkie możliwości, jego ciekawość była bez dna, stos senników leżał na podłodze, reszta na stoliku. Jeden trzymał kurczowo, oprawiony w skórę już podniszczony trochę. Sen który nawiedzał go powtarzał się zdumiewająco regularnie: co trzydziesty trzeci dzień. Pierwszy raz był koszmarem, drugi przeszedł w zapomnienie przy natłoku codziennych zajęć. Po pewnym jednak czasie ogarnął go lęk, a potem zastanowienie, czyżby miało to coś znaczyć? Wciągnął w to wszystko swojego najlepszego przyjaciela, razem chodzili po bibliotekach, czytelnich, antykwariatach. Skutek okazał się mizerny. Tłumaczenia brzmiały banalnie, niczym horoskopy w Bravo, czy innych tego typu czytadłach dla ograniczonych i zniewolonych mas. Zaczął wszystko dokładnie notować, pierwsze spostrzeżenie to właśnie cykliczne powtarzanie się. Po kilku miesiącach mógł spokojnie opisać każdy zakręt, labirynt i rodzaj cegły w piwnicy. Nieraz udało się mu wyłowić jakieś głosy bardziej zwierzęce, choć żadne ze znanych nie pasowały mu do tych dźwięków. Wszystko zaczęło tracić sens, gdyż żadne nowe wydarzenia nie były już nowe, zapomniał więc o tym i postanowił nie wracać do tego. Jednak podświadomość nie próżnowała i sprawiła mu niezłego psikusa powtarzając dwie noce znany już obraz.

Życie leciało; awanse, upadki, kolejne miłości mijają jak wiosna, lato, jesień, zima. Powtarzający się sen stał się normalnym uczestnikiem życia Meya. Przeżył nawet wstrząsający wypadek, wypadając z wagonika diabelskiej kolejki. Po prostu miał szczęście, akurat wagonik znalazł się bardzo blisko ziemi, a prędkość była nieznaczna. Zniósł też związek z kobietą, która potem oszukała i zostawiła go odchodząc z najwykleszym robotnikiem. Nie żałował tego rozstania, gdyż wolność miała swoje zalety, kiedy tylko miał ochotę mógł spać, jeść, wracać do domu i wydawać pieniądze na inne kobiety. Chodząc na spacer, tylko z zazdrością spoglądał na przechodzące radosne za-

kochane pary. Jednak ironiczny uśmiezek zawsze pojawiał mu się na twarzy, gdy widział sprzeczkę kochanków, lub zmęczonego faceta ze zgrają rozbrykanych dzieciaków.

W pracy podczas nudy, pewna kobieta (chyba jakaś nowa) koniecznie chciała zwrócić na siebie jego uwagę, nawet wylała na bluzkę gorącą kawę. Nie interesowały go jednak kobiety z pracy, były zbyt nudne i pajacowate, np. Ta od kawy. Owszem nie była, ale te zęby, przynajmniej mogła by się tak nie śmiać. Wspominając te wydarzenia sam roześmiał się, a ludzie w autobusie nawet nie zwrócili uwagi. Spojrzył do skrzynki pocztowej, z niedowierzaniem otworzył ją, znalazł tam dość duży, ciężki list. Najciekawsze było to, że nigdy nie otrzymywał nic, prócz rachunków. Nadawcy też nie było.

Siedział w fotelu i rozważał wszelkie możliwości. Jego ciekawość sięgała zenitu, w rękę trzymał książkę oprawioną w skórę, czytał, a raczej pożerał treść. Nieważna stała się umówiona wizyta u prezydenta miasta. Dziwiło go tylko, że nie miał snu, a to przecież trzydziesty trzeci dzień.

Nad ranem wywieziono ciało z piwnicy, ciekawskie spojrzenia widzów, pytania prasy... Wszędzie ściekała krew ze ścian i zalewała podłogę, czasem znalazła ujście, wyglądało to jak piwniczna rewolucja - niewidomy terror.

„Życie bez Życia”

Okruchy rozbitej pamięci leżą na stole, on obok. Sprzątaczką bez żadnego namaszczenia wyrzuca do kosza życie pełne zmartwień niepokoju i męczarni.

Przyszli w nocy, stłukli szybę, potem przeszperali szufłady w poszukiwaniu pieniędzy i innych drobiazgów, które nadają sens życia pożeraczy ludzkiej wrażliwości. Obawiając się policyjnego pościgu, wszystkie rzeczy kładli na swoje miejsce. Znaleźli tylko nadzieję, miłość i wiarę w różnych odcieniach. Obawiając się pościgu zostawili list pożegnalny, a okruchy rozbitej pamięci ułożyli w sposób jednoznaczny - samobójstwo. Wyszli przeklinając stracone godziny, gdyż w tym czasie odbywała się super prywatka.

Pełne wiadro śmieci przeniesione zostało do wielkiego metalowego pojemnika, potem przyjechał samochód.

Leżeli obok siebie: miłość, radość, wiara, nadzieja. Nikt ich nie potrzebował, wokoło smród i jęki. Akcja toczyła się na wysypisku śmieci...

A człowiek siedział w knajpie, zaczepił przechodzącą kelnerkę, kolejne drinki i „sety” pojawiły się na stole, przy którym zasiedli i dotrzymywali towarzysztwa człowiekowi, lęk, dziki instynkt, pustka duszy i umysłu - nie mieli zamiaru płacić rachunku, on stawia więc płaci. Wyszli na ulicę bez cienia światła, wokoło pustka i tylko od czasu do czasu można usłyszeć ryki syren.

Kolejna ofiara samotności zostawia pożegnalny list, a życie zakwitło niestety tam gdzie nikt nie zaglądał, prócz kierowców tworzących coraz potężniejszą górę śmieci na wysypisku... Niedaleko jest cmentarz.

Sto lat jak dwa dni

Smutek wejrzał w radość
zmarły wszystkie drzewa,
po szarej drodze szli
obok siebie milcząc, płakali

Odległe wspomnienia dotarły
na szczyt śmiertelny
uwikłani w rozpacz
przeklinali stracony czas

Ze stu lat wspólnych
cieszyli się sobą dwa dni
resztę pochłonął czas
w szarej niedoli zniewolony

Trzymając się za ręce
chcieli cofnąć życie
by pokazać sobie sens
a innym śmierć smutku

Ścieżki

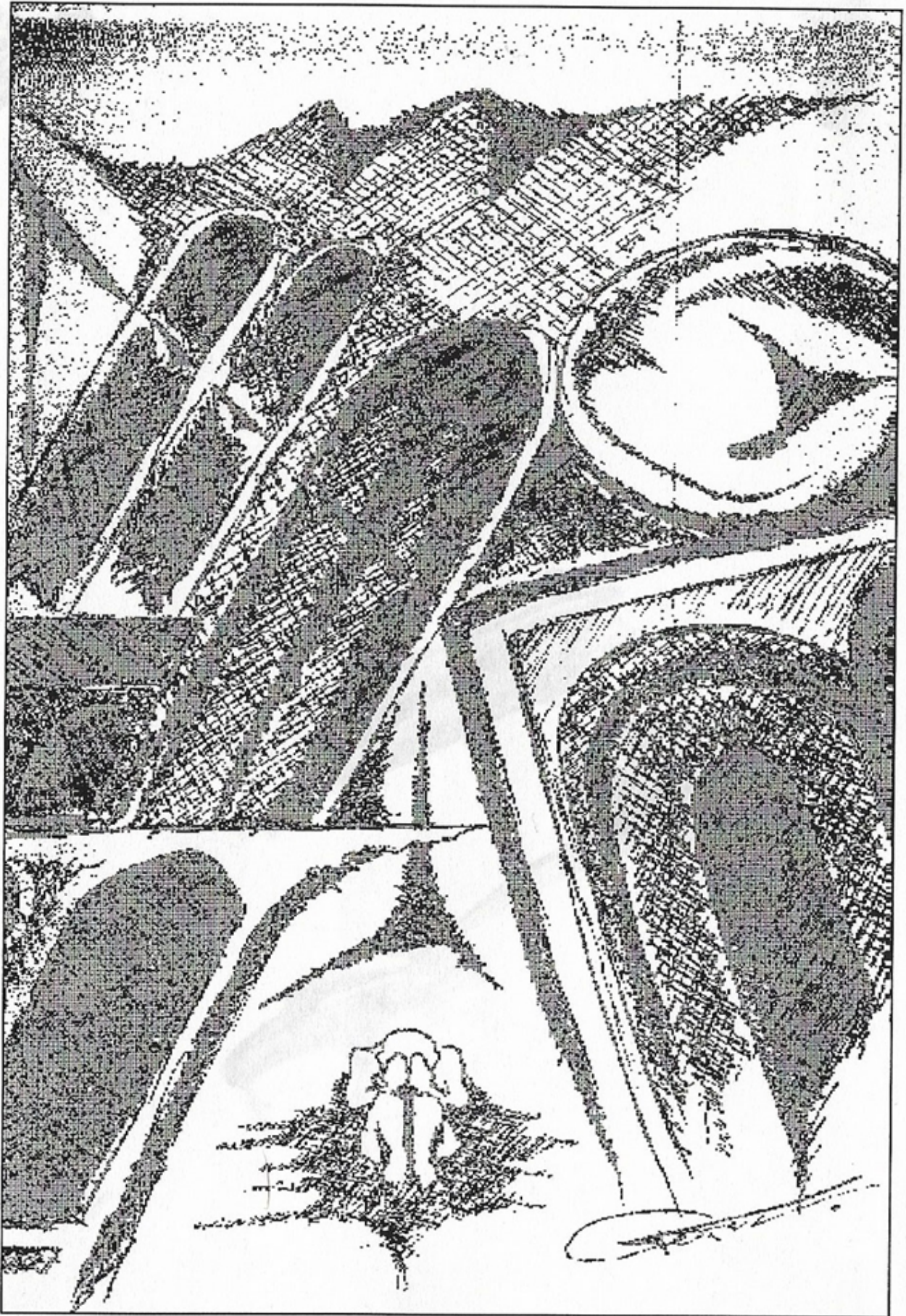
A człowiek przepętniony
został nienawiścią
i zaszczytu wrogością.

Egoistyczne zapędy,
krwawe widoki kresne
dały początek uczuciom,
które rozpoczną koniec.
Wojna z pozbawionym
sumienia bękartem
rozpętana na dobre
wije się węzowato
wśród skał skruszonych
niezłomną chciwością.
Ciemność pali światło
Śmierć rycząc tańczy
na nagich promieniach
bezinteresowności.

„Nie pytaj komu bije dzwon - bije on tobie”

Cisza przeszła krzykliwy deszcz
spadł jesienny liść wyczerpany.
Urosło drzewo niejasności
zastygł cień wątpliwości.
Północny dzwon zawył przeciągle
Odhodzę w dal ze wzrokiem
nieruchomym - jakże odległym.
Idę ku ciemnościom wiecznym,
gdzie słońce wrogiem istnienia.
Staną na górze królów
ruszę martwy wiatr ciągłości,
by pogrzebny marsz rozweselić,
upić szaleństwem nudziarzy,
jesienne liście zatańczą.





O TYM CO W ŻYCIU NAJWAŻNIEJSZE CZYLI BĄDŹMY MĄDRZY

Głównym naszym problemem jest to, iż nie potrafimy żyć prawdziwie. Z każdym dniem staje się to coraz mniej możliwe i po prostu nie opłaca się. Normy obyczajowe, społeczne, moralne i ekonomiczne coraz bardziej stają na drodze osobistej wolności, która krepowana jest na każdym kroku. Nie umiemy być już prawdziwymi, autentycznymi, a w końcu boimy się ukazywać swoje wnętrze. Kiedyś ktoś powiedział, że miłość we współczesnym świecie liczy się więcej niż kiedykolwiek. Być może to prawda, ale nie zawsze. Zbyt jesteśmy zaślepieni i zastraszeni aby protestować. Milion różnych problemów (czasem zupełnie błażych) staje na drodze zwyktemu, prymitywnemu instyktowi cielesnemu i duchowemu. Wyjawienie prawdy budzi u niektórych takie lęki, iż wolą oni żyć zaślepieni i zakłamani całe życie. Wiąże się to nie tylko z tak oczywistą rzeczą jak religia i ludzi nią manipulujący innymi ludźmi, ale także z codziennym, zwykłym egzystowaniem. Z godziny na godzinę, z minuty na minutę odbywa się nasze „urabianie”. Zawsze odkąd istnieliśmy „gęba” niepodzielnie idzie z nami w parze. Przy czym każdy jest pozerem, w mniejszym lub większym stopniu oczywiście. Nasze miny i zachowania stały się ważniejsze od nas samych. To co myślą o nas ludzie stoi na pierwszym planie. I tak np: obecnie większość naszego zdeprawowanego społeczeństwa boi się powiedzieć lub zrobić coś złego na kościół, gdyż nie wypada. Braciszkiwie, księża i inne dziwactwa obżerają się, żyją i pasożytują na nasz koszt. W dodatku interpretują jak chcą biblię byle tylko prawda była po ich stronie. Wmawiają ludziom bzdury, a oni bezmyślnie chylą przed nimi głowy i zrzucają w się kościele na nowego mercedesa dla „pasterza”.

Nie brakuje również fanatyków, ale na razie zbiorowe samobójstwa chyba nam nie grożą. Oczywiście kościół cały czas podkreśla, iż nie wtrąca się do polityki, ale na własne uszy słyszałam jak ksiądz wykrzykiwał by nie czytać „NIE” oraz nie oglądać pornograficznych czasopism „należy również wystrzegać się TV, prócz „Słowa na niedzielę” i „Ziarna”. Zasugerowane zostały odpowiednie gazety i stacje radiowe, które należy czytać i słuchać. Był to oczywiście jeszcze jeden chwyt służący ośmieszeniu naiwnych i narzuceniu im kościelnego sposobu myślenia „za którym kryła się żądza władzy. Wówczas odbywały się wybory toteż każdy dobry katolik „wiedział” na jaką partię powinien głosować. Przykłady można mnożyć. Weźmy choćby tegoroczne dożynki na Jasnej Górze. Klasztor żarcia będzie miał prawie na cały rok. Dobijające

jest również kościelne umoralnianie. Nauczają jak żyć, jakby oni najwięcej o życiu wiedzieli. Kobieta wg nauk kościoła powinna być posłuszna i uległa mężowi, chociaż ten ją bije i gwałci. Ale przecież kościół nie uzanje rozwodów, kościół każe przecierpieć spokojnie, a wtedy kościół zapewni Ci życie wieczne, którego nikt wiedział - takie to pewne. Nawet najgłupsza ustawa nie może być przeprowadzona jeżeli kler się nie zgodzi. Taka to wolność słowa i wyznania. Na wymienienie przykładów niestarczyłoby tutaj miejsca, ale rozejrzyjmy się wkoło a napewno je dostreżemy.

Więc o co tu chodzi? Ano, biega o to abyśmy żyli prawdziwie wg własnego upodobania, sumienia i charakteru, abyśmy nie mieli Gąbrowiczowskiej „gęby” oraz nie dali sobą manipulować przy pomocy religii, pieniędzy czy nacisku społecznego. Zachowajmy w sobie rozum i zdolność myślenia, a wtedy łatwiej będzie nam żyć.

„Niech kształt mój rodzi się ze mnie, niech nie będzie zrobiony mi..”

Witold Gombrowicz



hardline

Właściwie w tym artykule chciałbym podjąć dwa tematy. Pierwszy-główny to problem jaki powstał po pojawieniu się na polskiej scenie ideologii, która według mnie niesie ze sobą tylko nienawiść, a nie przyjaźń i współpracę pomiędzy ludźmi, ale o tym będzie dalej. Drugi temat to pojawienie się wśród kapel, ludzi powiązanych ze straight edge, idei komunistycznych i socjalistycznych. No dobra, ale chyba najpierw sprawa hardline.

Właściwie to zastanawiam się nad sensem wprowadzenia tej ideologii na płaszczyznę hc/punk. Scena, w swych niepisanych założeniach, opierać ma się na zasadach wzajemnej pomocy, przyjaźni i współpracy pomiędzy ludźmi. Scena to nie akceptacja wszelkich przejawów nietolerancji. Zwalcza rasizm, nacjonalizm, homofobie? Może najpierw kilka słów o tym czym jest hardline i dlaczego nie ma dla tej ideologii miejsca w scenie hc/punk i wogóle w jakimkolwiek społeczeństwie.

Ideologia hardline to zbiór różnych zasad. Niektóre z tych zasad nie niosą ze sobą nic złego, ba nawet są pozytywnym zjawiskiem. Hardline to min. totalna abstynencja, ścisła wegańska dieta, poszanowanie wszelkiego życia i bardzo kontrowersyjne (jak dla mnie) podejście do seksu. Odniosłem wrażenie, że chcieliby oni aby człowiek wogóle był aseksualny, nie odczuwał żadnych żądz, popędu.

Wszystko wydaje się niby o.k., ale jest jeszcze jedna rzecz. Otóż jeżeli zdecydujesz się zostać hardline to musisz zaakceptować ideologię tą w 100%, co gorsza wprowadzać ją w życie i szerzyć na innych wszelkimi metodami. Hardline nie wyklucza używania przemocy, a z ich tekstów można nawet wyczytać zachęcanie do tego.

Czy ludzi należy bić za to że piją wódkę, palą papierosy, uprawiają seks pozamałżeński czy jedzą mięso? Nikt rozsądny nie powie, że tak. Przede wszystkim ludzi trzeba uświadomić, a sam znam przypadki, że metody takie są skuteczne. Z zagożatego przeciwnika wegetarianizmu robi się zwolennik itp. Przemocą nic się nie wskóra. I tu naprawdę wkurwiają mnie wypowiedzi, niby tolerancyjnych koleśki, że mięsożerców w mordę trzeba lać. Gdzie ta tolerancja?

Poza mięsożercami, pijakami, palantami jest jeszcze sprawa homoseksualistów i wogóle seksu. Może najlepiej przytoczę cytaty: „Celibat to jedyna droga, którą jednostka może się wyrwać z gęstniejącego bagna zwyczajów otworzyć swoje oczy i dostrzec w jaki sposób seksualność jednostki pasuje do harmonicznej równowagi naturalnego porządku istnienia” Czyli odpowiedź hardline na sex jest celibat, który jest nie-naturalnym stanem człowieka i tu zaprzeczają oni

samym sobie pisząc „Popęd płuciowy, fizyczna atrakcyjność płci przeciwnej i wynikająca z nich aktywność seksualna są czymś zupełnie naturalnym spotykanym u wszystkich znanych gatunków zwierząt. Więcej nawet - popęd płuciowy to najgłębszy niewykształcony przez socjalizację, ale naturalny instykt człowieka. Próbować zwalczać lub zaprzeczać temu popędowi to tak, jakby próbować ignorować czy obalać naturalny porządek. Hamowania tego instyktu czyni jednostkę wręcz nienormalną”. Inna sprawa to traktowanie homoseksualistów i innych mniejszości seksualnych. „Unikamy niektórych zachowań nie dla samego ich unikania, walczymy z odchyleniami nie dlatego, że niosą niektórym przyjemność, ale dlatego że są przeciwne naturze i szkodzą zdrowiu fizycznemu jak i psychicznemu”. Słowa te równie dobrze mogli by mówić faszysty z ZCHN-u. „Hardline nie jest przeciwko samemu sexowi, występuje tylko przeciwko tłumieniu jego naturalnych zasad”. Dla jednych naturalne jest to, dla innych tamto, więc dlaczego ktoś komuś innemu ma narzucać swoje zasady i swoje pojmowanie natury. Seksualność to sprawa osobista każdego człowieka i nikt inny nie ma prawa wtrącać się w nią. Słyszałem o hardlinowcach, którzy nic do gejów nie mają. Według zasad hardline koleśki ci nie są prawdziwymi „wyznawcami” tej jedynej prawej ścieżki. Wyraźnie jest napisane: „nasza ideologia nie może podlegać dyskusji, czy modyfikacji ze strony tych, którzy pozostają poza naszymi szeregami”. Ze słów tych fanatyków wychodzi tylko jeden wniosek: hardline to ideologia głosząca homofobię i nikt mi teraz nie powie, że tak nie jest. Hardline to nienawiść wszystkiego co jest inne i dowodzą tego ich słowa „Poprzez ulepszenie siebie samych zbieramy także siły do walki z tymi, którzy nie chcą przejść na oczy, którzy wciąż próbują oprzeć się nam - prawym zdobywcom ścieżki prawdy”. Hardline uważają się za zbawicieli świata, koleśki którzy posiadli jedyną prawdę i nie wchodzą w żadne układy. „Kto nie idzie z nami ten przeciwko nam”. Na koniec tego tematu przytoczę jeszcze jeden cytatik z fanzina Long Shot „Krishna to strdge edge lat 90'tych, a hardline to skinchedzi lat 90'tych” (Steve No Escape). „ Jeszcze jedna refleksja: hardline w swych założeniach jest przeciwko kapitalizmowi jak i komunizmowi. No to mam pytanie do koleśki wprowadzających tą ideologię na polski rynek: Jak wy potraficie połączyć hardline i swe „czerwone„ poglądy.? I tak oto pojawia się temat drugi czyli socjalizm/kunizm w scenie hc/punk. Właściwie to idee na tej scenie nie są czymś nowym. W czasie popularności na wyspach brytyjskich muzyki oi/punk, bardzo wiele kapel tego okresu było nośnikiem takich idei. W nieco późniejszym okresie w Holandii takie kapele jak Pandemonium czy sławetny LARM otwarcie mówiły o swych „czerwonych„ poglądach. Ba, nawet w stanach istniała kapela The Dicks która nie wstydzila się swych komunistycznych ciągo-

nie, że socjalizm w hc/punku to coś nowego jest kłamstwem. Wogóle raczej cała scena jest raczej skierowana na lewo, niż prawo. Ale nie o tym mowa. Chodzi mi o coś takiego że aktualnie ideologie te są "modne", pośród ludzi ze sceny i wyjątknie tam się rozwijają. Denerwuje mnie jeszcze to, że ludzie ci wogóle nie szukają kontaktów, porozumienia z innymi myślami społecznymi jak choćby anarchizm. Nie wiem jak to jest u nas, ale tam gdzie socjalizm jest na topie (głównie Belgia i Holandia) ludzie się w to angażujący poza przeczytaniem kilku prac Lenina czy Marksa nie wiedzą na ten temat prawie nic. W większości są to dzieciaki z dobrych domów, siedzący na dupach i nie mający nic do roboty poza muzyką. Doskonałym tego przykładem są wypowiedzi Saski (Shortsi Ght) która mówiła o tym, że wierzy w socjalizm i pragnie dzięki temu zniszczyć system kapitalistyczny, a chwilę po tym co robi poza graniem odpowiada "Nlc, nie chodzę do szkoły, pracy, mam kapelę, płyty, przyjaciół, koncerty... Jeżeli nic się nie robi to jak ma upaść ten kapitalistyczny system? Z czego w takim razie żyje? Utrzymują ją bogaci rodzice? Być może jest to jedyny taki przypadek, ale doszły mnie słuchy o innych bogatych straight hids o komunistycznych poglądach. Nie pisałem tu nic o samej idei ponieważ nie to było celem. Chciałem jedynie pokazać pewne

postawy, które są efektem różnych idei, mody. Zresztą więcej na ten temat szukajcie sami i nie dajcie się zwieść "prawym zdobywcom ścieżki prawdy...", choćby nie wiem jakie idee głosili. Myśl za siebie.
Krawat

Mam nadzieję, że napiszecie o swoich poglądach i refleksjach po przeczytaniu powyższego artykułu. Czekamy.

Seksa



Nazywam się człowiek,
Bez dumy...
Opuchnięta twarz Księżyca
Składa gwiazdom obietnice
Bez pokrycia
Gwiazdy z przyszłości,
Przyszłość z gwiazd
Ja z gwiazd
Przyszłość i gwiazdy...
Ze mnie
Przestałem oceniać
Próbuję zrozumieć
Niewielką częśćkę mnie
Oddaną mojej świadomości
Przez...
Przez długi czas
Będę się uczył
Człowieczeństwa
Teraz tylko
Nazywam się człowiek...

Goryl

Życie każdego z nas, w różnym stopniu obfituje w wydarzenia i zjawiska, które nie poddają się racjonalnym wytłumaczeniom, nie przystają w żadnym wypadku do ogólnie przyjętych norm. Występują one często w sferze naszej postrzegalnej zmysłami wrażli-

nie ma wątpliwości - więc może działają tu elektrostatyczne siły przyciągania? Pavlita odpowiada kolejną demonstracją. Na dnie szklanego pojemnika z wodą leżą podobne okruchy różnych substancji. Sytuacja przyciągania wszystkiego przez wszystko ulega

MAGIA, CZY NATURA?

wości, ale też równie intensywnie (choć nie zawsze to sobie uświadamiamy) w sferze psychiki. Z reguły odbiegają one od norm fizycznych, czy naturalnych doznań psychiczno-zmysłowych.

Ale czy „naturalnych” jest to odpowiednim stwierdzeniem? Jak daleko sięga zakres naturalnych praw?

Jak bardzo i na jakiej podstawie, przy swojej skromnej wiedzy, człowiek zawężył granice natury?

Na jakiej zasadzie i jakim prawem człowiek dokonuje selekcji tego co jest, a co nie jest zgodne z naturą?

Być może uda mi się, jeśli nie odpowiedzieć, to w jakim stopniu przybliżyć nas do istoty problemu.

Praga 1973, kongres badań psychotronicznych. Na stole stoi małe, czarne pudełeczko o podstawie podobnej do nóżki kieliszka. Inżynier Robert Pavlita bierze je do ręki, kilkakrotnie przykłada do skroni, przez chwilę z największą koncentracją wpatruje się w zagłębienie w bocznej ściance, znów przykłada do skroni, znów patrzy, wreszcie stawia na stole. Obok montuje mały rotor: plastikowy krążek na pionowej osi. Rotor zaczyna się obracać, początkowo wolno, potem coraz szybciej. Z im większym napięciem Pavlita wpatruje się w małe czarne pudełko, tym szybciej obraca się plastikowy rotorek.

Dlaczego?

Ponieważ Robert Pavlita tego chce. Była to pierwsza, dokonana w obecności autorytetów wielu dziedzin nauki demonstracja przedziwnego zjawiska - telekinezy. Tym dziwniejszego, że pomiędzy człowiekiem, a przedmiotem pośredniczy przyrząd o budowie nieznananej nikomu poza Pavlitą - „akumulator energii psychotronicznej”. Lecz na tym nie koniec.

By rozwiać wszelkie wątpliwości sceptyków, co do autentyczności przeprowadzonych doświadczeń i zgasić ostatnie ironiczne uśmiechy inżynier Pavlita wykonuje całą serię demonstracji. Urządzeniem o kształcie podobnym trochę do wiecznego pióra, zaopatrzoną w metalową końcówkę przyczepia, jak do magnesu, metalową blaszkę, do niej kawałeczek szkła, następnie szkło przyciąga papier, a ten z kolei miedziany drucik. Z końcówki przyrządu zwisa zatem tańczuszek złożony z kawałków najróżniejszych materiałów, połączonych ze sobą zagadkową siłą przyciągania. Nie jest to siła magnetyczna - co do tego

powtórzeniu. A zatem nie jest to zjawisko elektrostatyczne gdyż tego rodzaju siły przestają działać pod powierzchnią wody...

Poproszony o wyjaśnienie Pavlita stwierdził, że cała istota problemu nie polega na tłumaczeniu i sklasyfikowaniu według obowiązujących praw, lecz na obserwacji, zaakceptowaniu zjawisk takimi jakie je postrzegamy i wreszcie zrozumieniu bez oglądania się na wszelkie normy. „Od ponad 30 lat zajmuję się zagadnieniem oddziaływania energii, którą, jak przypuszczam na podstawie badań i doświadczeń, wydziela ludzki organizm. Jej skutki dane jest nam obserwować w ciągu całego życia wielokrotnie, z różnym nasileniem. Za pomocą nieskomplikowanych urządzeń można zmienić tę energię na energię ruchu, a ilością i jakością oddziaływania można sterować. Nazwałem ją energią biologiczno - psychiczną. Przeprowadzone przeze mnie doświadczenia wskazują, że można je wykrywać, mierzyć za pomocą fizycznych urządzeń...” Zespół naukowców uczestniczących w tych demonstracjach potwierdził, że prace inżyniera Pavlity nie mają już tylko laboratoryjnego i chipotycznego charakteru; istnieje możliwość ich konkretnego, praktycznego zastosowania, a jakoś przedstawionych demonstracji wyklucza możliwość podważania tezy o zastosowaniu nowego rodzaju energii nie określonej dotychczas przez naukę.

Pomimo obietnic i zapewnień Pavlita nie otrzymał żadnych funduszy na kontynuację badań. W związku z tym nie ujawnił, jak do tej pory, szczegółów badań i zasad budowy urządzeń wykorzystywanych do doświadczeń, choć nadal chętnie demonstruje skutki nie wyjaśniając przyczyn.

Ale Pavlita nie był prekursorem w tej materii. O identycznej energii jest mowa w odkrytych w 1894 roku manuskryptach egipskich kapłanów ze świątyni Ptah. W 1932 roku szwajcarski naukowiec Eugeniusz Konrad Müller „odkrył”, lub raczej miał do czynienia z działaniami zagadkowej energii biologiczno-psychicznej, którą nazwał „Antropoflux” „R...”. Przejawiała ona szereg właściwości tak opisanych przez Müllera:

1. Fluid ten charakteryzuje się ogromną przenikliwością. Z większą, lub z mniejszą łatwością przenika roz-

maite ciała, jak: miedź, cyna, mika, szkło, skóra, kolidium, żelatyna o czym świadczy fakt, że działanie jego na emulsję światłoczułą, w zamkniętym pojemniku było prawie takie same, gdy ekraniki z tych materiałów umieszczono pomiędzy dźwiękiem, a błoną fotograficzną.

2. Drewno, steryna, woda, papier i płótno wchłaniają ten fluid, nasycają się nim. Nasycone w ten sposób np. drewno znajdujące się w pobliżu elektrod wywołuje skutek identyczny jak ręka zbliżona do tych elektrod.

3. Antropolux „R” promieniuje w przestrzeń na mniejszą lub większą odległość (zależne od człowieka), najdalej na dystans 50 cm. Przypuszczalnie sięga dalej, tylko nasze przyrządy rejestracyjne nie wystarczają do uchwycenia go na dalszych odległościach.

4. Wydziela się z całej powierzchni ciała, najsilniej jednak z zewnętrznej strony palców lewej ręki. Jego oddziaływanie wzmacnia się w miejscach zranień. Zależy jest od oddechu, wysiłku mięśni, a przede wszystkim wysiłku woli.

5. Powoduje zjawiska fizyczne, jak poruszanie przedmiotów (telekineza), czy zjawiska natury psychicznej, jak telepatia, czy przeczuwanie zdarzeń mających się dopiero nastąpić, a także „powtórne” widzenie zdarzeń, przy których występuje silne uczucie wcześniejszego ich przeżycia w przeszłości.

6. Zarówno jakość pokarmów jak i wewnętrznej koncentracji działają znacząco na jakość oddziaływania fluidu. Pokarmy wpływające nań ujemnie to mięso oraz alkaloidy zawarte w kawie, czy herbacie.

Odkrycie Müllera potwierdza tylko zasadność głoszonej przez filozofów staroindyjskich zasady wymiennosci (reinkarnacji) siły życiowej, czyli „Prany”. Mówi ona, że ładunek energetyczny każdej istoty (dusza) powraca w tej samej, lub zmienionej formie, w następnej istocie by się doskonalić, przy czym nie musi to być ładunek jednej istoty, a składać się może z części wielu istnień. Wyjaśnia to zjawisko widzenia rzeczy i sytuacji, które się już wydarzyły, „poznania” miejsca, w którym nigdy przedtem nie byliśmy.

Współczesna nauka ścisła niechętnie się odnosi do tych zagadnień, gdyż musiałaby ująć bardzo wiele ze swej wielkości i przyznać się do szeregu kardynalnych błędów w formułowaniu nienaruszalnych praw. Dlatego pewnie zdarzeniom i zjawiskom wspomnianym wcześniej, u schyłku dwudziestego stulecia próbuje się przyklejać etykietkę magii.

A przecież w naturze, która jest samą istotą tego problemu nic nie jest obce. Obce jest dumnemu w swej nikłości człowiekowi.

Biofizyk z państwowej akademii nauk, doktor Włodzimierz Klonowski („Wiedza i Życie” 12.1973) mówi: „Na naukowe wyjaśnienia czekają nie tylko zjawiska parapsychiczne, ale i procesy zachodzące w naturze, a podstawowe dla życia.

W promieniu słońca stwierdzono występowanie tzw.



promieniowania „Z” nie znanej dotychczas natury, być może natury neutrinowej. Promieniowanie to powoduje np. osiadanie białka w surowicy, ma więc niewątpliwie wielki wpływ na procesy życiowe. Równie mało w gronie rzeczy wiemy o wodzie stanowiącej przeszło 70% masy ludzkiego ciała. Woda poddana działaniu silnego pola magnetycznego powoduje ciężkie schorzenia, a nawet śmierć. Jak więc widać z powyższych przykładów postępowymi dla przyszłości będą nurty naukowo - filozoficzne, nie wpatrzone bezkrytycznie w podstawy obecnej wiedzy, takie jak biofizyka czy psychotronika,...

Czy nieznaną energią, będącą hipotetyczną istotą życia, rozproszoną jest w całej przestrzeni kosmicznej, a w stanie silnej koncentracji stanowi to, co ożywia materię? To właśnie główne pytanie nurtu naukowo-filozoficznego zwanego psychotroniką.

Demagogiczna filozofia chrześcijańska opiera się na twierdzeniu jednego ze swych „świętych” - Augustyna „Nihil est in intellectu, quod prius non erat in sensu” - nie ma nic w świadomości, czego nie było poprzednio w doznaniu zmysłowym. Nie wierz w nic, czego nie możesz zobaczyć, dotknąć, usłyszeć czy poczuć. Kościół czyni jeden tylko aneks do tego twierdzenia - bezkrytycznie wierz biblii. Od dawna jednak wiadomo, że preceptory ludzkie nie są najwyższej jakości, a wiele zwierząt może wykazać się o wiele doskonalszymi narządami wzroku, słuchu, węchu, smaku czy wrażliwości na dotyk.

Jeśli więc przez niedoskonałość przyrządów możemy dostrzec na horyzoncie jedynie niewyraźny zarys przedmiotu, to mamy przyjąć, że go tam nie ma? (...) Magia? Może raczej niepoznane oblicze natury...

Na podstawie własnych badań, oraz książki „Od magii do psychotroniki” autorstwa L.E. Stefańskiego i M. Komara.

GORYL

Wiwisek- cja

Już po raz drugi i na pewno nie ostatni występujemy w Lordzie przeciwko faszystowskim testom na zwierzętach, określanych mianem wiwisekcji. Nadal w tej dziedzinie nic się nie zmienia, a i kampania nie jest specjalnie wielka. Człowiek wkracza w 21w nie jako dojrzała istota pełna dziejowych doświadczeń, ale jako pierwotniak chodzący w futrach, wspierający wiwisekcję, pożerający mięso i wyrzynający się nawzajem. Nadal wyższy poziom światopoglądowego myślenia jest mu obcy. Jednak myślę, iż są również i tacy, którzy rozumieją problem. Właśnie do tych osób chciałbym się zwrócić. Poniższe dwa teksty są opisem testów przeprowadzanych na zwierzętach, natomiast pod nimi jest spis firm kosmetycznych, które zupełnie legalnie je przeprowadzają. Nie kupuj ich produktów, propaguj anty reklamę i uświadamiaj innych. Wszystkie środki dozwolone w obronie praw zwierząt!

Seksa

Test LD-50

Karmienie na siłę jest popularnym sposobem testowania kredek do ust, farb do włosów i innych kosmetyków. Szczególnie odpychające jest to, że proces ten wymaga wpuszczania na siłę przez gardło zwierzęcia dużych ilości badanego materiału, powodującego długotrwały i dręczący ból, często wewnętrzne organy są zablokowane lub pękają. Celem tego eksperymentu jest określenie poziomu dawki podczas której połowa zwierząt umiera. Test ten nazywa się LD 50 (śmiertelna dawka na 50%). Nie trzeba wiele wyobraźni aby uzmysłowić sobie szafi i cierpienie zwierząt. Drgawki i dławienie się, podczas gdy duża ilość kosmetyku wprowadzona jest do żołądka za pomocą rurki. Jest dozwolone, aby ból umierających zwierząt trwał do śmierci. Wcześniejsze zakończenie doświadczenia mogłoby przynieść nieprawidłowy wynik. Testy te zostały określone przez Lorda Platta, poprzedniego prezydenta królewskiego colleg'u, lekarzy i byłego członka Medycznej Rady Naukowej, jako „nienormalne i całkowicie absurdalne”

Podczas debaty w Izbie Lordów, Lord Platt ponownie wyraził swoją troskę o LD 50. „Bardzo ważną sprawą jest, czy testy o które tak powszechnie się pyta służą rzeczywiście swojemu celowi - szczególnie te tzw. LD 50, gdzie lekarstwo albo inne substancje są podawane w dużych dawkach aby zabić 50% zwierząt, na

których są testowane. Jest to bardzo lekkomyślne w stosowaniu zwierząt, czy jest to zdrowe, moralne i etyczne w większości wypadków i wątpliwe czy przynosi to rezultaty, na które czekamy”

Test Szamponowy

Jedną z metod testowania szamponów jest wkrapianie stężonych substancji do oczu królika tak, aby można zarejestrować stopień uszkodzenia. To często pociąga za sobą opuchliznę, ropienie, pokrywanie pęcherzami i prowadzi do zniszczenia rogówki. Często stężone preparaty wpuszczane są do oczu kroplami przez okres kilku dni, a uszkodzenia mierzone są powierzchnią skaleczenia. Aby powstrzymać króliki przed usunięciem jakiegokolwiek substancji wkropionej do oczu są one unieruchomione poprzez umocnienie głowy w urządzeniu przypominającym dyby. Oczy są stale otwarte przez używanie metalowych klamer, albo pasków samoprzylepnych, co daje pewność, że powieki są rozchylone. Zwierzęta nie otrzymują żadnych środków łagodzących podrażnienie czy ból. W seriach badań Centrum Nukowego Hunolington, 180 nowozelandzkich królików miało razem 10 różnych szamponów wkropionych do oczu. Zauważono, że jedna próbka spowodowała gwałtowną walkę ze strony królików, a trzy z sześciu zwierzątek „piszczały” podczas wkrapiania substancji. Króliki używane są do tych testów, ponieważ nie mają kanalików łzowych i stąd nie mogą testowanych substancji ze swych oczu usunąć.

(Opisy doświadczeń zaczerpnięto z „Współodczuwania” nr1)

AMBRE SOLAIRE
AMERICAN HOME PRODUCTS
ARDEN ELISABETH
ASTOR MARGARET
BAYER
BIENTRE
BIOTHERM
BRISTOL-MYERS
CHANEL
CHEER
CIBA-GEIGY
CLAIOR
COLGATE-PALMOLIVE

COSMAIR
COTY
COURREGES
CREST
DENATEN
DERCOS
DERMATOLOGIQUE DE VICHY
DOP CONDONETT
DOUSSINTIM
EAU JEUNE
FA
GARNIER
GEMEY-RICILS
GILETTE CO.
GIORGIO ARMANI
GLORIA VAN DER BILT
GOLDYS
GOY LA ROCHE
HEAD & SHOULDERS
HELENA RUBINSTEIN
HENKEL
IMPULSE
JACQUES FATH
JOHNSON & JOHNSON
L'OREAL
LANCOME
MARY KAY
MAY BELLINE
MENNEN
MIXA
MR. CLEAN
NARTA
NINA RICCI
NOUCOS COSMETICS
NOXEL
O.B.A.O.
OXYDOL
PALOMA PICASSO

PARFUMS CAVHAREL
PEPSODENT
PHAS
PIAUBERT
PROCTER & GAMBLE
QUELLE
RALPH LAUREN
REXONA
SC JOHNSON
SCAD
SCHWARZKOPF-KALODERMA
SIGNAL
STE D'YGIENE
STETSON
UNILEVER OSTERREICHISCHE
VIDAL SASOON
WELLA
WILKINSON SWORD

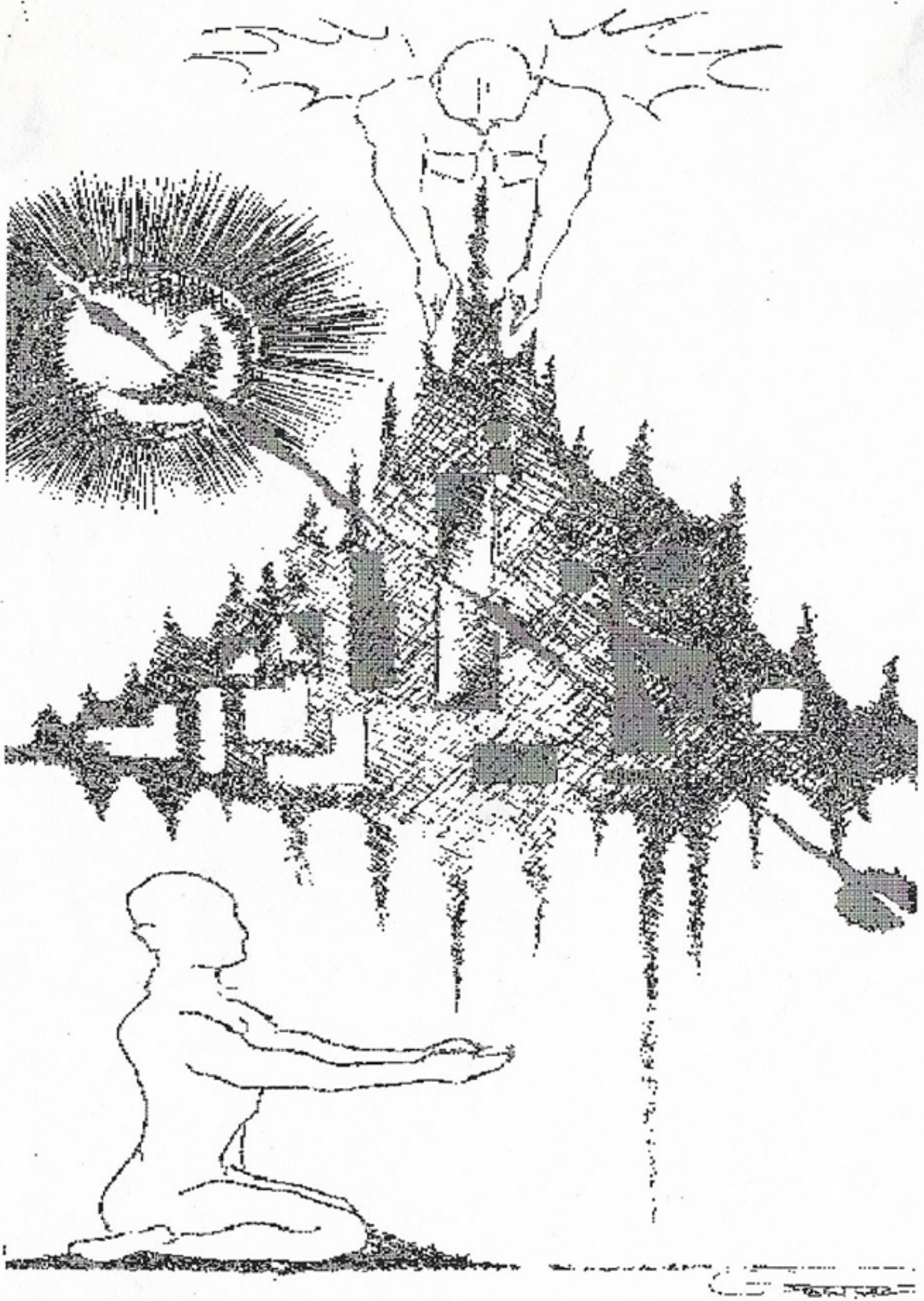
Read Light - „wiwisekcja”

Krzyk jak płacz za białymi dzwiami
pisk jak nóż a po nim rzeźenie
to kolejny eksperyment
za twym niemym przyzwoleniem
Zaszyte oczy nie mogą płakać
podcięte ścięgna nie mogą uciekać
zakłute szczęki nie mogą bronić
mózg ciągle żywy czuje ból
jak długo, jak długo jeszcze
możesz tego spokojnie słuchać

Wiwisekcja - „wiwisekcja”

Skalpel, nóż
świder, otarty mózg
Kolejne doświadczenie
ból, cierpienie
5xwiwisekcja

Spójrz twój pacjent
tak na ciebie patrzy
Nie rozumie dlaczego
Nie rozumie dlaczego
4 x wiwisekcja



Ostrów

Ostrów Wlkp. to średniej wielkości miścina w Wielkopolsce woj. kaliskie. Jeżeli ktoś nie wierzy niech sam sprawdzi. Zapraszam. Jest tu pewna grupa ludzi, którzy swe zainteresowania i cały wolny czas poświęcają muzyce. Nie liczą się tutaj podziały subkulturowe - zostawiamy je nawiedzonym wampirom. Ważne, że ludzi tych łączy muzyka (są wyjątki, ale to osobny temat). Po prostu każdy człowiek czegoś słucha i chodzi na koncerty. Właśnie z tym w naszym mieście było zawsze dużo problemów. Do niedawna jedyną instytucją organizującą takie imprezy był ostrowski MOK z dyrektorem na czele panem Radkiem B. Średnia wypadła tu raz w miesiącu, a same koncerty były bardzo różne. Od bluesa przez rock po najbardziej ortodoksyjny hard core. Ludzie, jak to ludzie, chcieli się spotkać i pobawić wspólnie, więc przychodzili i wszystko było O.K., „wilk syty i owca cała”. Z klubem tym jednak były i nadal są problemy. Chodzi mianowicie o granie na koncertach również miejscowych kapel. Liczyły i nadal liczą się jedynie układy. No, ale podobno nadchodzą lepsze czasy, tzw. branie wszystkiego w swoje ręce. No i wzięli! MOK połączył się z DK, zmieniono nazwę i powstało OCK. Podobno cały czas idzie nowe, ale tu jakoś go nie było widać. Wakacje letnie 94 totalny zastój - po prostu zero jakichkolwiek imprez - nuda. Przyszedł wrzesień, zaczęła się buda i nadzieja, że w końcu coś się zacznie dziać, ponieważ z dawnego klubu Olimpijskiego zrobiono klub Happy - 7. Zaczęły się tam odbywać imprezy prawie co tydzień z jedną kapelą o znajomej nazwie The Beatles. Robią tam niezłą kasę grając muzykę z tzw. list przebojów, totalne podróby takich kapel jak: Kult, Dżem, Nirvana. Statymi bywalcami ich występów są dzieciaki 10-15 lat, które nie mają pojęcia o kole biznesu, kręcącym się wokół pieniędzy. Aż tu nagle wyrósł nam zupełnie niedawno nowy, typowo rockowy klub Revolution. Młodzi ludzie, świeże i twórcze pomysły. Na otwarcie klubu jako gwiazda zagrał Houk i miejscowy Love over Doze. Ale za to bilety po 100 tys. zł. Tłumy pod klubem i ta parszywa cena. Czyżby szybko i oni chcieli się wzbogacić? Ten numer już nie przejdzie. Ludzie zaczęli się wkurzać. Cena początkowo spadła do 70 tys., a w końcu do 30 tys. Wszystko było już O.K. Potem przyszły następne koncerty: Vader, Anhk, Cinis, Look Out, Ślimak Pędziwiatr, Shizma, Soundblast, Słowo, Under The Gun, Pazerne Łapy, The Raport itd. Odbywają się również ciekawe imprezy, wystawy, spotkania z muzykami, jest piwo. Nareszcie mamy wybór w koncertach, możemy zobaczyć wszystkie lokalne kapele grające po piwnicach. OCK poczuło zagrożenie przed utratą swojej posiadłości i również wzięło się za koncerty: Kult, Dezerter, Armia, Ryryder... oby tak dalej! Teraz co tydzień mamy koncert, jak nie w jednym

to drugim klubie. Zaczyna również powoli prężniej działać Haapy - 7. Ostatnio była Edyta Bratosiewicz, ale może i oni się rozkręcą. Bez żadnej kryptoreklamy polecam te kluby i życzę im jak najwięcej dobrych koncertów w nadchodzącym 1995.

Ostrowską scenę przedstawił od kuchni i nietylko.

Bodziu

P.S. Powyższy tekst to moje własne spostrzeżenia i odczucia. R.C. Revolution czeka na propozycje koncertów. ul. Mylna 1

63-400 Ostrów Wlkp.

GUERNICA Y LUNO

PISMO 1 5 minut

A oto następny kawałek, słuchasz nas Guernica Y Luna? Jesteśmy kukiełkami twojego przyzwyczajenia, zafascynowania punk, modą na anarchię, wyrazicielami twojego buntu, cholernymi ideami dla których kupujesz kasetę i wydajesz pieniądze. Jeżeli to co gramy uważasz za dobre, jeżeli cię to podnieca, pobudza emocje tylko po to byś miał energię do włączenia magnetofonu, to pierdol się pieprzony hardcore punku, nie chcemy abyś tego słuchał, nie gramy dla ciebie. Nasza muzyka jest głównie warta jeżeli istnieje dla takich, którzy kolekcjonują nagrania i szukają nowych do swoich zbiorów z wielkim niezależnym punk-rockiem. Oto twój bunt, miara stosunku do świata, czyn który ma złamać system, oto twój bunt, kupuj naszą kasetę, oto nasza rewolucja, wywołana wojna przeciwko tobie, przeciwko konsumpcji nowych nagrań, nowych punkowych kapel. Już było i tak jest na rynkach na zachodzie: w USA, Wielkiej Brytanii od lat scena co miesiąc przeżywa kapele. Najpierw odkrywa, potem lansuje, potem odrzuca bo już nie są nowe i odkrywcze. A potem dopierdala gdy idą swoją drogą i odchodzą do wielkich koncertów: Amebix, D.R.I., Suicidal Tendencies. Już ich nie ma, ale są następni... Czas biegnie szybko, wymyślono nową zabawę... Przyszła moda na straight edge, potem na hardline i karuzela z buntem toczy się dalej, ile to jeszcze może trwać, gdy zobaczymy, że muzyka to walka, że każdy bunt wtedy wiarygodny, jeżeli zmieni to co wcześniej było niezmiennalne... Tymczasem państwo nie próżnuje, potrafi wpoić przymus, niwidzialną igłą zaszczerpić swój system i teraz scena pilnuje się sama. Realnie nie stanowi żadnego zagrożenia. Kto się wychyla robi coś innego natychmiast jest jebany, w imię szczeniactwa i idealistycznych mizonek. Kiedy my jesteśmy w podziemiu buntujemy się i zamykamy we własnym kręgu. Nikt z nami nie ma problemu, nikt nas nie musi pilnować, sami robimy to najlepiej, a gdy przychodzi 1 maja to w gdańsku trze-

ba zrobić koncert popularnych zespołów bo inaczej mało kto przyszedłby na demonstrację... A państwo nie próżnuje. Ulica Samolotowa w Warszawie to znany adres. Budżet operacyjny U.O.P. wynosi 250 miliardów, policji tylko 60- jak myślisz, na co idzie ta kasa? A scena jest inwigilowana, proste czynności trzymając w szachu wszelkie działania. Państwo nie potrzebuje większego wysiłku, skinhedzi zrobią to za policję nawet bez pieniędzy. Partie prawicowe oficjalnie jednoczą się, a ich szefowie są akceptowani przez mass media i opinię publiczną. I nikt nie reaguje, państwo jest zadowolone. Cała nasza energia obraca się w walkę z faszyzmem, z drugiej strony państwo wysyła skinów i opóźnia interwencję policji. Koncert Hiatusa w Gdańsku kto pamięta? Nie ma już w Trójmieście niezależnego miejsca spotkań, C-14 niewytrzymało... A Oi Polloi w Bydgoszczy? Banda policji znowu starczyła, a kto rzucił iskrę? Dlaczego przyjechali? Jeden noż i parę setek osób nie ogląda koncertu przez idiotę i bandę najemnych psów. Dlaczego w tym mieście wszystko się skończyło? Państwo nie ma problemu, jest spokojne. A gdy coś jest nie tak i potrzeba interwencji, to w świetle prawa pozbywa się kłopotów. Ze skłóconymi łatwo się walczy, a nam wystarczą koncerty i głupie hasła. Złe spojrzenie i skłócone środowiska. Straight edge z punkami, jedno miasto z drugim, nie ukrywajmy- liczy się muzyka. Parę chwilkowych hasła na rozpalone buntem głowy. Reagujemy prawidłowo- tak jak chce państwo. Spalamy się w ogniu naszej rzeczywistości, a oni ciągle mają na to sposób: policję, szkoły, rodziców, wychowawców, księdza, partie polityczne, skinów, pop-kulturę, telewizję, gazety, ziny, lokalne i państwowe rozgłośnie, nowe płyty, undergrandowe puby, narkotyki ograniczając nam czas tak aby nie było zagrożenia. Świat biegnie do przodu Guernica Y Luna ma swoje 5 minut, trwa historia.

Tylko przemyślane akcje

Chciałabym podzielić się z Wami swoimi uwagami na temat metod walki, o prawa zwierząt (szczególnie chodzi mi o te radykalne metody, jakie stosuje np. ALF, czy też opisany w Nr 0 „P.Z.” Paul Watson). To bardzo delikatny „problem” temat i pewnie tyle będzie opinii ilu rozmówców. Ja uważam, że nie powinno się (nie można) stosować przemocy w walce przeciwko tejże (przemocy wobec zwierząt). Niejednokrotnie akcje takie są nieprzemyślane i dochodzi

do sytuacji, w której np. wypuszcza się na wolność całą fermę lisów, które giną, gdyż nie są przystosowane do życia w naturalnym środowisku. Nie popieram też akcji (szczególnie popularnych wśród niektórych zespołów SE, HC - Punk) takich jak ścinanie ambon myśliwskich. Spowoduje to tylko nienawiść myśliwych do obrońców zwierząt i nie będą oni chcieli podejmować z nimi żadnych rozmów. Nie popieram także (jak w przypadku ALF) kasowania z pamięci komputerów wyników doświadczeń na zwierzętach, gdyż to tylko podwoi liczbę ofiar - przecież te doświadczenia i tak zostaną powtórzone.

Kolejnym argumentem przeciwko takim akcjom jest ich ryzyko. Bardzo często kończą się one kolegium lub nawet więzieniem dla ich uczestników (patrz wspomniany ALF), a także przecież pieniądze organizacji „ekologicznych” nie są na opłacanie kar, tylko na zupełnie coś innego. A w przypadku drugim (więzienie) wynik też jest negatywny, gdyż bardziej przyda się obrońca zwierząt na wolności niż w więzieniu. Są przecież inne „pokojowe” metody, których myślę nie trzeba wymieniać, gdyż wszyscy je znają i stosują. Wydaje mi się też, że większe szanse na poważne rozmowy, pertraktacje z firmami „wykorzystującymi” zwierzęta, mają pokojowo nastawieni „pikieciarze” niż banda zadymiarzy wybijających szyby czy niszczących sprzęt.

Jeżeli chcecie możecie to wydrukować - może znajdą się ludzie, którzy mają podobne, lub odmienne zdanie i spróbują ustosunkować się jakoś do tego, co napisałem.

Kiedyś, dawno, dawno temu wpadła mi w uszy piosenka Jacka Kaczmarskiego pt. „Obława III” i mimo, iż jest ona naszpikowana aluzjami myślę, że można ją wydrukować jednym z numerów „P.Z.”

„OBLAWA III”

Obława już przeżyłem dwie - dziękuję dosyć zjeżona sierść, zbłąkany wzrok, zmętniała myśl
wciąż czuję obce wonie, obce słyszę głosy
i innym wilkom nie dowierzam od dziś.
Lecz jakże trudno jest polować samotnie
z łownego zwierza oczyszczono cały las
poczułem łup, po ziemi głodny pysk przytykam
wtem straszny ból i stokroć gorszy odeń trzask.
ref. Strzeżcie się wilki, strzeżcie się przynęty!
Strzeżcie się wilki, strzeżcie ludzkiej taski!

Zastawił na was wróg zawzięty potrzaski.

Już moja prawa łapa tkwi w żelaznych szczękach
i jej nie wyrwę, choćbym wszystkich użył sił.
Materiał otrzymany za pośrednictwem Marcina Sutora

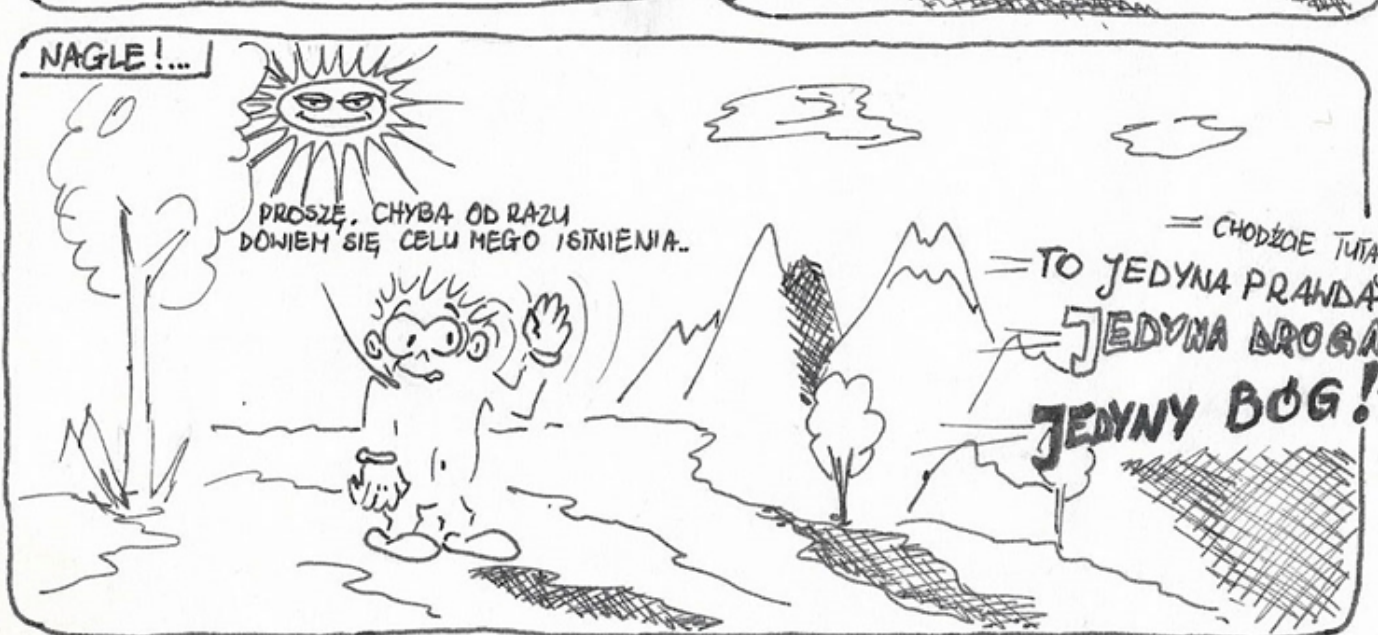
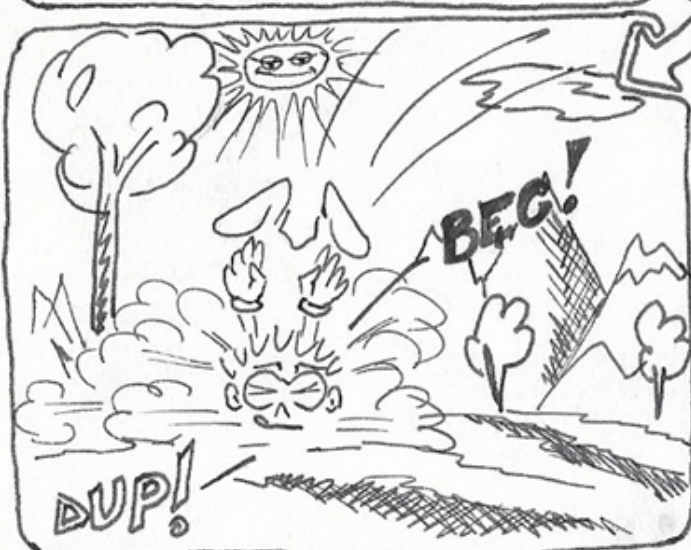
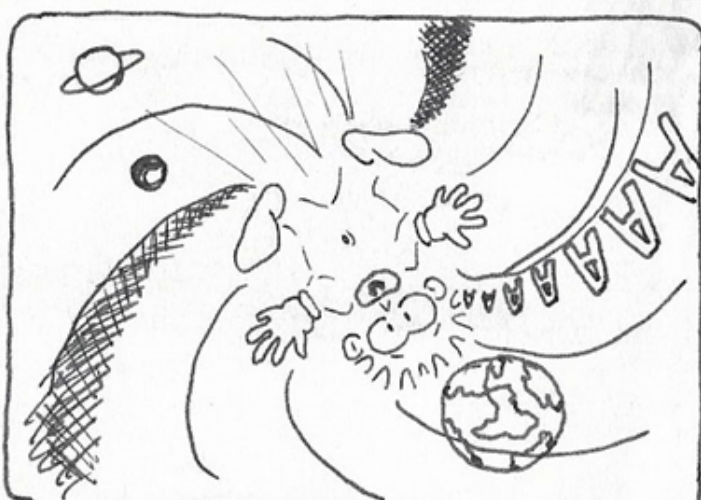
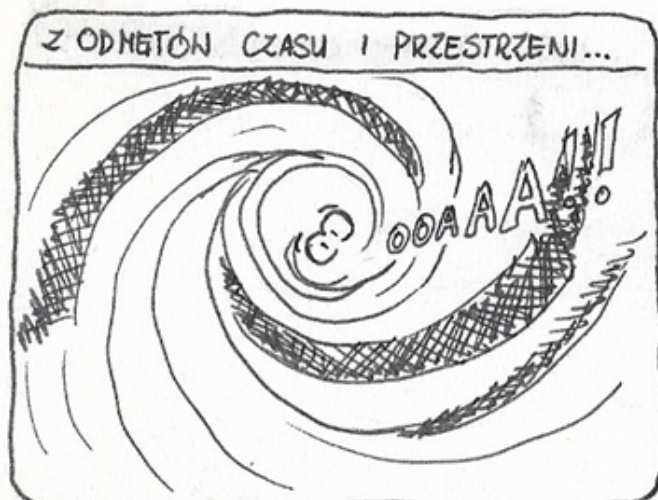
Przyznam, iż ze sporym zainteresowaniem przeczytałem powyższy artykuł, lecz nie mogę się zgodzić z ogólnym twierdzeniem, iż ALF działa źle. Może jednak zanim rozpocznę swoją argumentację parę słów dla niewtajemniczonych (choć takich nie powinno być) czym właściwie jest ALF. Mianowicie jest to organizacja działająca głównie w Europie Zachodniej, chociaż powoli zaczyna docierać i do nas, która przeprowadza radykalne akcje w obronie praw zwierząt, choć z góry zaznacza, iż nie ma na sumieniu żadnego ludzkiego życia. Sam skrót pochodzi od Animals Liberation Front. Teraz jednak do rzeczy, przede wszystkim nie mogę się zgodzić, iż ALF przeprowadza akcje nieprzemyślane, ponieważ słynie z tego, iż wszystko jest dopracowane do ostatniego szczegółu. Materiały na temat kolejnych kroków są zbierane przez parę tygodni zanim przeprowadzona jest jakaś akcja. Zgodzę się z tobą, iż jest wiele grup których działania radykalne są zupełnie chaotyczne i niedopracowane i w końcu bardziej one szkodzą niż pomagają, jednakże nie jest tak w przypadku ALF, gdyż gdyby ich postępowanie było chaotyczne już dawno wszyscy znaleźliby się za kratkami. Sama organizacja działa tajnie, a przez władze określona mianem terrorystycznej. Choć trzeba zaznaczyć, iż jej działania z takim określeniem nic nie mają wspólnego „ALF nie zastrzeliłby wiwisektora lub hodowcy, a także nie pobiłby wiwisektora. Najradykalniejsze, ale nadal nie zawierające przemocy działanie, jakim posługuje się ALF, to powodowanie strat materialnych przy czym bardzo uważamy, żeby nikogo nie było w pobliżu i nikt nie znalazł się w niebezpieczeństwie”. Jednakże mieliśmy mówić o tym czy dopuszczalne są również inne środki niż propaganda. Jakie akcje właściwie przeprowadza ALF? Są to: podpalenia transportów z mięsem, uwalnianie zwierząt wykorzystywanych do testów laboratoryjnych, niszczenie sprzętu wiwisekcyjnego itp. Wspominałaś o tym, iż nic nie da wyczyszczenie danych z komputera; w pełni się z tobą zgodzę, jednakże zniszczenie całego laboratorium skutecznie zahamuje dalszą pracę, a firma się zastanowi czy opłaca się znowu inwestować pieniądze w badania, które właściwie nic nie dawały, tym bardziej obawiając się o ponowne jego zniszczenie. Jednak jak sam ALF to widzi „Straty finansowe mogą spowodować nawet bez udziału ogółu, że oprawcy rozejrzą się za innym zajęciem i w ten sposób usuną wykorzystywanie zwierząt do księzek historycznych”

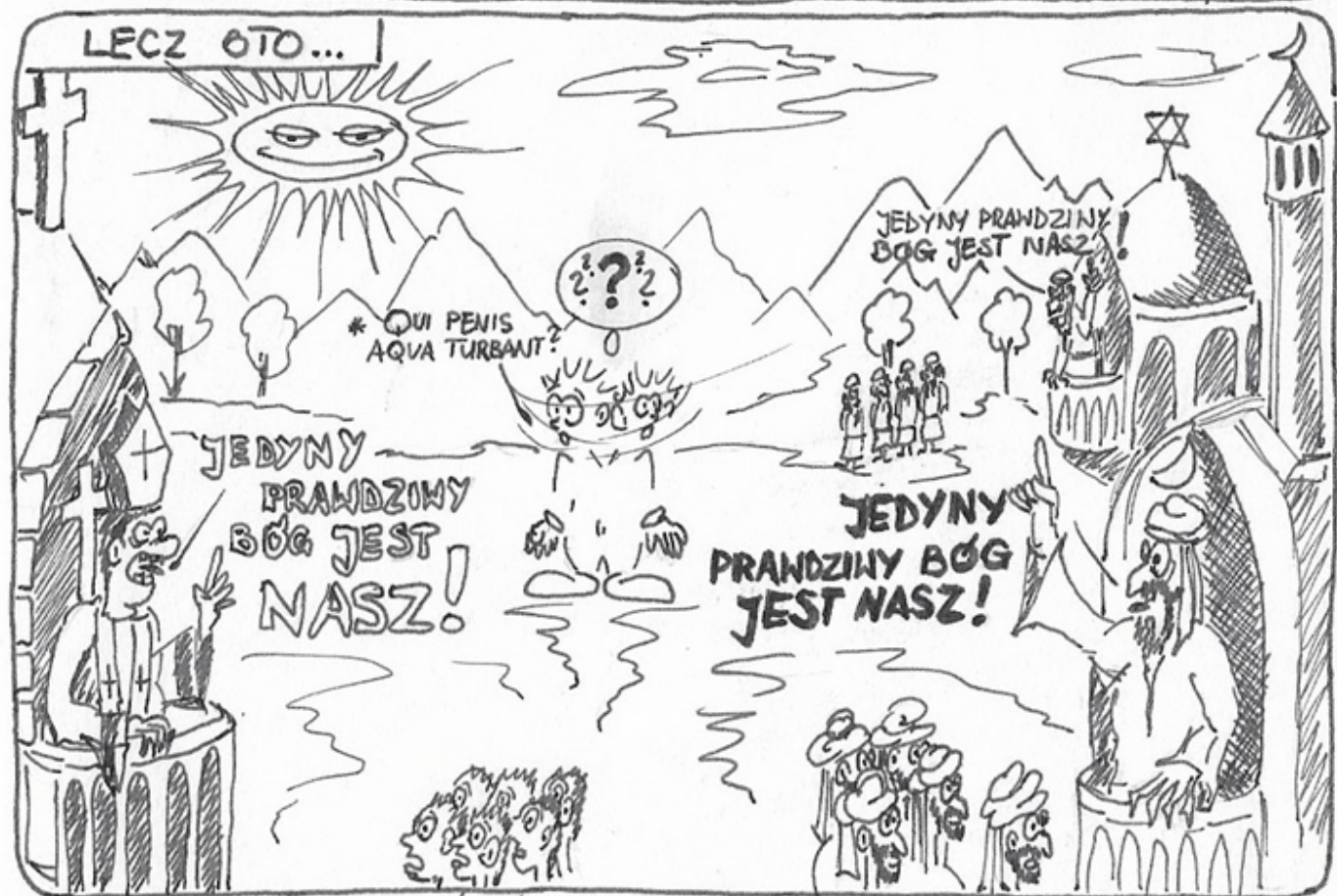
Co się tyczy ścinania, na przykład ambon, to osobiście uważam, iż wy tłumaczenie myśliwemu, że robi źle jest raczej niemożliwe. Więc co pozostaje? Spokojnie przyglądnij się czy jakieś inne środki? Myślę, iż akcje uświadamiające są bardzo ważne i skuteczne, lecz napewno nie wystarczające, ponieważ nie trafią w tych postawionych na samej górze, którzy czerpiją zyski z cierpienia. ALF rozwija się coraz prężniej i staje coraz bardziej popularny. W jednej z ankiet opinii publicznych w Wielkiej Brytanii jeden na pięciu zapytanych powiedział, że powodowanie strat finansowych jakie stosuje ALF uważa za słuszne. Jednakże ALF nie jest jedyną organizacją stosującą bardziej radykalne środki. Słyszysz się ostatnio o brytyjskim ruchu obrony zwierząt o nazwie Departament Sprawiedliwości, który jednak



nie ma nic wspólnego z ALF. Sporządzili oni listę 13 osób (wivisektorów, wielkich hodowców i dyrektorów firm farmaceutycznych), którzyli otrzymali przesyłki w postaci bomb. Departament przyznał się też do serii zamachów bombowych na hodowców nerek i właścicieli sklepów futrzarskich, a także właścicieli słynnych sieci Bootsa testujących swoje produkty na zwierzętach. Czy i takie postępowanie jest słuszne? - pozostawiam to już waszej ocenie. Ja zadaję sobie pytanie: ile jest warte życie ludzkie? - 100, 200, 1000 000 zwierząt - czy istnieje granica? Jeżeli tak to czy tego typu środki są konieczne? Czekam na wasze listy. Mam nadzieję, że ktoś się wypowie na ten temat w kolejnym numerze.

Seksa





* QUI PENIS AQUA TURBANT (LAC.) - TEJM. „KI CHUY NODĘ MAĆI?”



TYMCZASEM W
INNYM, BEZPIECZNYM MIEJSCU...



DOMINACJA

WIARA CZY

STOP



Żyjemy w patriachalnym - zdominowanym przez mężczyzn społeczeństwie. Kobieta jest tu przede wszystkim symbolem poświęcenia. Nieprzerwanie ciąży na niej mit Matki Polki. W emancypacji kobiet i rozwoju feminizmu w Polsce przeszkadza szczególnie sytuacja: bardzo trudne warunki codziennego życia, olbrzymia ilość obowiązków domowych i zawodowych, podporządkowanie religijnym normom i tradycjonalizm myślenia społeczeństwa. Ten cały młyn i zacofanie nie daje kobietom szans prawdziwej realizacji. Podstawą filozofii patriachalnej jest całkowity rozdział między umysłem a ciałem. Umysł jest tu domeną mężczyzn, a ciało jako coś niższego - kobiet. Więc staje się ono tylko mięsem: biustem, tyłkiem, nogami. Mało tego, kobiecie stawia się coraz wyższą poprzeczkę i wpędza w kompleksy zaniżając poczucie wartości. Są one zasypywane bzdurnymi reklamami z udziałem super zgrabnych lalek, w kinach czyhają symbole seksu, a w pismach „kobiecych” ciągle podaje się wymiary idealnych modelek. Organizuje się niezdrowe rywalizacje pod postacią konkursów piękności, wyborów miss. Rola kobiety w społeczeństwie polskim to rola towaru - w dodatku musi się sprawdzić jako pokorna służąca. Dziewczyny ruszcie głowę!

Dominacja stop!

Tylko partnerstwo!

„Kramelka” zine P.O.Box 223 86-300 Grudziądz 1

(Wszelkie informacje udzielimy po otrzymaniu kopert i znaczka)

(Namawiamy dziewczyny i nie tylko do kopiowania tego tekstu)

...

Ostatnimi czasy sporo się pisze o dominacji kościoła w społeczeństwie polskim pomijając właściwie temat samej religii. Czym właściwie jest religia i jak ją postrzegamy? Dla mnie jest pewną formą ucisku i zniewolenia. Uważam, iż często ludzie szukają w niej jedynie wytłumaczenia swoich niepowodzeń, obaw, lub po prostu boją się nie wierzyć. Mimo, iż nie chodzi o kościoła, a i wszelkie praktyki są przez nich nie stosowane, boją się przyznać sami przed sobą, iż w chwili obecnej są już niewierzącymi. Jest to strach przed owym nieznanym, strach przed popełnieniem błędów. A jeżeli się mylą? Istnieje pewien rodzaj myślenia właśnie w tym kierunku, uważający iż zawsze lepiej stanąć po środku i móc opowiedzieć się w stosownym czasie za jedną ze stron. Owszem jest to jakieś wyjście, ale czy do końca? Tego typu postawa powoduje zatrzymanie w stałym miejscu, a człowiekiem targają ciągłe niepewności. Myślę, iż lepiej jest zawsze dążyć do przodu i w ten sposób dostrzegać swoje błędy, będziemy bardziej doświadczeni i prędzej zostaną rozwiane nasze wątpliwości. Ja postrzegam religię jako element bardzo osobisty i czy ktoś wierzy, czy nie, jest to jego osobistą sprawą do której nikt nie powinien się wtrącać, a sama wiara powinna być bardziej praktykowana wewnętrznie. Mój stosunek do spraw wiary nie jest stosunkiem ogólnikowym, a rozkłada się na wszelkiego rodzaju wyznania. Często panuje opinia, iż bez wiary człowiek zatamuje się i nie posiada już sensu życia. Jest to pogląd zupełnie bezpodstawny, gdyż widzę po swojej osobie cechy zupełnie przeciwstawne. Nie wierząc w Boga nie oznacza wcale nie wierzyć w życie po śmierci czy dobre cechy ludzkie. Dla mnie życie po życiu jest czym oczywistym, mimo iż nie wierzę w piekło czy niebo. Postrzegam to jako inny stan, wymiar, krainę którą w chwili obecnej jest niesposób zrozumieć, tak jak ludzie nie mogli uwierzyć, iż można latać. W miejscu religii, czczenia, obrządków zrodziło się we mnie coś w rodzaju filozofii własnego oceniania sytuacji tylko na podstawie doświadczeń i ocen. Myślę, iż jest to bardzo dobre rozwiązanie, gdyż dzięki temu jestem coraz bardziej doświadczony i trzeźwo mogę oceniać sytuację, bez żadnych nabytych zachamowań. Dzięki takiej postawie człowiek zdaje sobie sprawę, iż powinien jedynie polegać sam na sobie, a z czasem jego poczynania są już bardzo dojrzałe. Tego typu pojmowanie świata (świata filozoficznego) jest bardzo racjonalne i wcale nie musi oznaczać jedynie myślenia rzeczywistego, a również

parapsychologicznego. Dlaczego jednak mimo wszystko nie wierzę w żadną religię? Ano dlatego, iż religia bez względu jaka by ona nie była zbudowana jest na tych samych filarach czyli obozu osób świętych- dobrych i drugiego obozu- złych. Ci dobrzy są wszechmocni, jednakże ci źli przeszkadzają im w stworzeniu świata idealnego. Lub jeszcze inny skrajny scenariusz: potężni są źli i oni czynią zło, które musi zapanować nad światem tylko ci dobrzy im w tym przeszkadzają. Jest to chyba odwieczna zabawa w kotka i myszkę. Wszystko by było O.K. tylko, że ci drudzy wszystko psują. Ja uważam, iż ani tych złych ani dobrych nie ma. Jest natomiast człowiek, który sam czyni dobro lub zło. Czy jest w takim wypadku jakaś segregacja, czy jak tam to nazwać po śmierci. Trudno na to pytanie odpowiedzieć, ponieważ nie styszałem jeszcze o nikim który by z tamtąd powrócił i pewnie dowiemy się tego dopiero w chwili śmierci. Jak już wcześniej wspominałem nie wierzyć w istoty wyższe nie oznacza nie wierzyć w życie po śmierci, oznacza jednak znalezienie własnej drogi, dla każdego człowieka innej, tak jak są różne linie papilarne na dłoni. Tego typu myślenie wytwarza w nas również wrażliwość, którą nie można zdobyć lub nie można w pełni zdobyć w innym przypadku. Jednakże trzeba sobie zdać sprawę, że to wszystko osiągnie się jedynie poprzez przemyślane działanie. Nie wystarczy powiedzieć: „Odrzucam wcześniejsze rozumienie pewnych spraw, teraz życie będzie się toczyć samo” należy sobie zdać sprawę, iż teraz bardziej trzeba oceniać sytuację i częściej zastanawiać się nad własnym ja i jego poczynaniami. W innym przypadku staniemy się bezrozumnymi i bezuczuciowymi roślinami. Choć i podobno one też coś rozumieją.

Teraz Wisła

Ratujmy Wisłę, ostatnią o tak niskim stopniu regulacji rzekę Europy, którą jeszcze możemy nazwać „dziką”. Niestety, cały czas trwają prace regulacyjne unikatowego w Europie, środowiskowego odcinka rzeki pomiędzy Sandomierzem, a Płockiem, o dobrze zachowanej różnorodności biologicznej. Rozkopuje się wyspy i piaszczyste ławice, buduje ostrogi, kamienne i betonowe opaski na brzegach.

Tylko ze względu na brak funduszy nie buduje się z 7 dodatkowych (istnieje już jedna we Wrocławiu), zapór Kaskady Dolnej Wisły.

Podobnie jak w przypadku Drogi Wodnej Wschód - Zachód pieniądze mogą, w każdej chwili, zdecydować o rozpoczęciu prac hydrotechnicznych, które

wywołują trwałe zmiany w środowisku znacznej części obszaru Polski.

CO ZGINIE BEZPOWROTNIE...

*Obok Bagien Biebrzańskich i Puszczy Białowieskiej środkowy odcinek Wisły pomiędzy Zawichostem a Płockiem stanowiący do dziś przykład unikatowego krajobrazu naturalnego dużej rzeki, jest jednym z najcenniejszych zespołowych ekosystemów w Europie.

*Rodzi się tu i bytuje 2/3 gatunków ptaków Polski w tym wiele rzadkich i zagrożonych w Polsce i w Europie, których istnienie zależy od zachowania łęgów i żerowiskich w dolinie środkowej Wisły. Dla kilku gatunków, których liczebność na całym obszarze Polski nie przekracza 60 par, doliny rzeki są ostatnim i najważniejszym schroniskiem; do takich ptaków należą: kulon, mewa czarnogłowa, mewa czarna oraz rybitwa białogłowa.

*Nadrzeczne lasy łęgowe są najbogatszymi w gatunki roślin i zwierząt środowiskiem leśnym na naszym kontynencie, będącym analogiem niektórych lasów deszczowych strefy tropikalnej. W łęgach znajduje schronienie około 62% wszystkich gatunków środkowych ptaków Europy. Po ustaniu corocznych zalewów lasy znikną.

*Krajobraz znacznej części Wisły jest ostatnim tego typu krajobrazem naturalnej, nieregulowanej rzeki Europy. Rozgałęzione koryto, szereg wysp, piaszczystych łach i starorzeczy tworzą harmonię i piękno - niespotykane wobec zmian dokonanych przez ludzi na rzekach już uregulowanych.

*Wisła ma ogromne znaczenie dla wędrówek ptaków wodno - błotnych jako mało zdewastowany

przyrodniczo ciąg wody, łączący Bałtyk z dorzeczem Dniestru (przez San) i Dunaju (przez Brnę Morawską). Zimują tu ptaki ze Skandynawii. Z zimujących i wędrujących trasą Wisły gatunków 50% znajdują się w polskiej Czerwonej Księdze Ginących Kręgowców.

*Z doliną Wisły związany jest „korytarz ekologiczny” „korytarz życia” złożonych z dużych kompleksów przyrodniczo - leśnych oraz wiele ekosystemów wodnych.

ZNISZCZYMY A POTEM OKAŻE SIĘ...

*Produkcja czystej energii wytwarzana w 8 hydroelektrowniach zaspokoi około 3% obecnych potrzeb kra-

ju, nie doprowadzi do zamknięcia żadnej z uciążliwych elektrowni węglowych.

Natomiast oszczędzenie energii mogłoby ograniczyć zużycie o 1/3 jej obecnego wykorzystania.

*Kaskada nie obroni doliny Wisły przed powodzią, objętość fali powodziowej na Wiśle jest kilkakrotnie większa od pojemności wszystkich planowanych zbiorników.

*Nie jest prawdą że zbiorniki ułatwiają zaopatrzenie w wodę, nastąpi bowiem wzrost parowania wody i pogorszy się jej jakość przez osadzanie się na dnie toksycznych osadów.

Przyśpieszony przepływ wody spowodowany ich regulacją zmniejszy wielokrotnie zdolność rzeki do samooczyszczania.

*Droga wodna Wschód - Zachód łączy nasze wody z obszarem radioaktywnie skażonym w rejonie Czarnobyla, z rzeką Prypeć, gdzie nie dopuszcza się obecnie do jakichkolwiek hydrotechnicznych w obawie przed uruchomieniem skażonych radioaktywnie wód gruntowych.

*Budowanie drogi wodnej na Wschód, kiedy istnieją-

ce możliwości transportowe (kolej, drogi) nie są w pełni wykorzystane jest bezcelowe.

*Obecnie w kraju wszystkie budowle hydrotechniczne są zagrożone ze względu na nieodpowiedni stan techniczny (354 obiekty).

W tej sytuacji budżet ochrony środowiska kieruje swoje fundusze na odbudowę wielkich obiektów degradujących ekosystem.

Koncentracja na olbrzymich inwestycjach odwróci uwagę od wód na całej zlewni, małej retencji i ochrony źródeł.

KULTURA, TRADYCJA, PRZESZŁOŚĆ...

Wisła jest nie tylko zjawiskiem przyrodniczym, jest symbolem narodowym, zwornikiem duchowej wspólnoty Polaków.

Miejscowości położone nad Wisłą reprezentują szeroki przegląd epok, związanych z nimi zabytków architektury sięgających początków państwa polskiego.

Ochrona Wisły ściśle wiąże się więc z zachowaniem i dbałością o narodową kulturę i tradycję.

Perespektywiczne podejście do rzeki uwzględniające

aspekty ekonomiczne, szybko rosnące w cenie walory przyrodniczo-turystyczne i zdrowotne, ekologiczacja rolnictwa są dla nas szansą stworzenia nad Wisłą terenów atrakcyjnych nie tylko w skali naszego kraju (bowiem obszar środkowej Polski, ubogi jest w wodę i pozbawiony jezior) ale i międzynarodowej. Ekorozwój Wisły może stać się podstawą ekorozwoju kraju, tak więc stworzenie spójnej wizji ekorozwoju Wisły i kraju jest obecnie najważniejszą sprawą.

Możesz wesprzeć naszą kampanię finansowo.

Nasze konto:

Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturowe „Klub Gaja”

ul. Nad Wilkówką 24

43-365 Wilkowice

Bank Gospodarki Żywnościowej

Oddział Bielsko-Biała

Nr.807016-263102-271-01

c/oKampania „Teraz Wisła”



----- Granica dorzecza Wisły;

..... Główne ostoje ptaków wodnych i błotnych w Polsce;

..... System obszarów chronionych: parki narodowe, parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu;

NIE JESTEŚMY PIEPRZONYM MUZYCZNYM RUCHEM MŁODZIEŻOWYM

To motto zaczerpnięte zostało od „Niech będzie?”. Jakże często ludzie zapominają czym właściwie jest scena niezależna, nowy wspólny bunt przeciwko wartościom dnia codziennego, przeciwko panującym systemom i układom. Nie jesteśmy ruchem muzycznym, jesteśmy ruchem walki z niesprawiedliwościami tego świata. Jesteśmy przeciwko tym wszystkim ludziom kupującym kasety, którzy dzięki nowym nagraniom zaspakajają swoje emocjonalne żądze. System skutecznie manipuluje ludźmi i pod otoczką niezależności steruje wszelkimi działaniami. Moda na odłot, moda na bycie jarocińskim punkiem, metalem, corem w obowiązkowych ciuszkach prosto ze sklepu, wszystko umiejętnie sterowane. Dzięki nowym trendom wyciąganie z naszych kieszeni najmniejszych pieniędzy. Telewizja, radio stworzyły nowego człowieka uzależnionego od kaset, ciuszków, komercyjnych produktów. Młodzi gniewni sterowani za pomocą mediów, sterowani podświadomie. Kreowane dla ich potrzeb zespoły krzyczą o wolności i równości, sponsorowane przez wielkie koncerty, które po raz kolejny odkryły nową żyłkę zysków. Zespoły pokroju Hey mówią o swoich uczuciach i wyzysku, jednocześnie są sponsorowane przez koncern LOREAL- mordercy tysięcy zwierząt. Ci ludzie są mackami podobnych molochów. „Brum”, „Rock nocą” itp. gówna w telewizji i prasie. Specjalne gazety o życiu twoich gwiazd, ich walce i miłości. Koncerty sponsorowane przez zachodnie firmy, kasety po trzykrotnie większych kosztach, niż cena produkcji. Wszystko skrupulatnie manipulowane, a co najważniejsze taką masą można łatwo sterować i stanie się ona w przyszłości wielkim kołem napędzającym kasę do kieszeni polityków. Więc składa się jak najszybciej czarną szmatę na oczy młodego gniewnego i wtedy bardzo łatwo go już ogłupić, powoli, aż stanie się trybem, wciągając w rozgrywki polityczne. Pamiętajcie chyba jak Owsiak planował założenie swojej partii politycznej. Jesteśmy przeciwko tym wszystkim ludziom dla których muzyka stała się Bogiem, przeciwko tym wszystkim gniewnym zespołom wydającym i grającym dla wielkich koncertów; przeciwko takim spendom była jak Jarocin gdzie reklama goni reklamę, a bramkarze biją ludzi w ramach treningu. Olejcie to wszystko, należy odrzucić pogląd myślenia, iż bunt może być wiarygodny za pomocą jakichkolwiek zewnętrznych nawoływań. Muzyka jest jedynie pewną formą wypowiedzi, ludzie tam

grający nie są żadnymi bogami, a kaseeta pewnym wyrażeniem buntu, a nie produktem na którym zarabia się pieniądze. Powinniśmy walczyć z wszelkim rodzajem sterowania, jakkolwiek by on nie był. Ludzie którzy wolą oglądać swoich bogów w tv lub podniecać się tylko przy słuchaniu kaset są nic nie warcni i powinniśmy ich olać, gdyż są jedynie niedojrzałymi szczyłami. Same natomiast podziały na hc, punks, metal, se, wege są głupie jeżeli dotyczą ludzi równie mocno zanagażowanych w walkę z wyzyskiem, nietolerancją, kłamstwem, faszyzmem. Jak ktoś lubi pić wódkę, a inny jest temu przeciwny nie oznacza to, że nie można się dogadać w sprawach ważniejszych. Ponieważ sami rozumiemy czym jest tolerancja, decydowaniem o każdym własnym kroku, a nie przymusie nakładanym przez system panów i poddanych, uśmiechniętych polityków, którzy obiecują złote góry za wygodny stópek z którego można patrzeć z góry na innych ludzi. Apeluję bez podziałów, z otwartym umysłem i większą chęcią do zrobienia jakichkolwiek ruchów. Stańmy się również bardziej otwarci na nowych ludzi. Niestety nie mamy zbyt dużych możliwości propagowania własnych poglądów. Nie jesteśmy nigdzie dopuszczani w obawie przed otwarciem innym ludziom oczu. Właściwie poza niezależnymi koncertami, demonstracjami i niezależną sceną nie mamy innych możliwości kontaktu. Powinniśmy jednak umiejętnie to wykorzystać, aby nasz bunt nie zginął jak wiele przed nami. Jesteśmy dojrzałsi o stare błędy, czy jednak będziemy umieli wykorzystać nadarzącą się szansę?

Seksa

Niech będzie ?- „zabawa czy walka”

Nie jesteśmy pieprzonym muzycznym ruchem młodzieżowym

Jak określają nas mass media

Stanowimy zagrożenie i dlatego boicie się powiedzieć prawdę

A więc dostrzeżliście nas - kutasy systemu!

Nie jesteśmy pieprzonym muzycznym ruchem młodzieżowym

Mamy dość podziałów na panów i poddanych

Mamy dość podziałów na białych i czarnych

Dość dyskryminacji mniejszości rasowych i seksualnych

Dość dominacji bezmózgich macho-palantów

MAŁY PARZYDKO®

POCZYTAŁBYŚ
TROCHĘ!

MAŁY PARZYDKO®



NIE ZAJMUJ SIĘ PIERDOŁAMI
CZYTAJ PRASĘ ANARCHISTYCZNĄ!



OSA

OGÓLNOPOLSKA SIĘĆ ANARCHISTYCZNA

30-203 KRAKÓW ul. Gontyny 1/2

To kolejny pomysł mający na celu próbę zintegrowania środowiska wolnościowców w naszym kraju. Zdajemy sobie sprawę, że oprócz kilku większych miast, w których tlą się inicjatywy anarchistyczne, w wielu mniejszych ośrodkach również działają osoby zainteresowane aktywnością na rzecz wolności. Po to by ułatwić nam wzajemny kontakt proponujemy stworzenie OSY. W początkowej fazie niniejsza akcja polegać ma na rozsyłaniu do różnych środowisk karty informacyjnej (czyli tego co właśnie czytacie) wraz z deklaracją o gotowości współdziałania. Po odesłaniu karty do biura Federacji Anarchistycznej powstanie coś w rodzaju banku informacji. Po wysłaniu własnej karty będzie można otrzymać (po opłaceniu kosztów poczty i ksero) w zależności od potrzeb: adresy grup, zinów, albo osób zainteresowanych kolportażem... W zależności od potrzeb mogą to być adresy z jednego województwa, albo z całego kraju, np. jeśli ktoś będzie zainteresowany zamieszczeniem jakiejś informacji, ogłoszenia w zinach, będzie mógł otrzymać spis zinów, które zgłosiły swój akces do sieci i, w których będzie mógł opublikować swoją informację (zaznacz jakich informacji oczekujesz). Z czasem — mamy nadzieję — punkt kontaktowy nie będzie potrzebny, zaś sieć kontaktów, rozwijać się powinna sama.

Poniżej przedstawiamy różne formy aktywności, zaznacz, które Ciebie dotyczą.

- wydawanie zina
- zorganizowanie pikiet
- zorganizowanie manifestacji
- zbieranie podpisów pod petycją
- kolportaż prasy anarchistycznej płatnej
- kolportaż ulotek i publikacji darmowych (przypuszczalny nakład)
- inne
- proszę o informacje na temat

Adres do korespondencji
..... telefon

Prosimy pamiętać, że adres taki może funkcjonować w obiegu, przez długi czas, więc prosimy nie podawać namiarów tymczasowych, niepewnych. Musicie również liczyć się z tym, że wasze adresy staną się adresami publicznymi.

UWAGA! TĘ KATRKĘ NALEŻY WYCIĄĆ I WYSLAĆ NA ADRES BIURA F.A.

Jebimy wasze instytucje zabijające w ludziach uczucia
Uczące mordowania i wyzysku, nie liczcie na nas w naszych wojnach
Nie zasilimy waszych rami - pierdolimy je!
Nie jesteśmy pieprzonym muzycznym ruchem młodzieżowym
I wy o tym wiecie - kutasy systemu!

Niech będzie ? - „outro”

Traktujcie to jako ucieczkę w jeszcze ciemniejsze strony

Szukacie depresji, chcecie by się nad wami litowano
Zgubiliście sens tego życia

Jak dzieci, które nie chcą nauczyć się chodzić
Jak długo będziesz poddawał się swoim słabościom
Ten ruch jest przeciwko wszystkiemu, co karze się czułgać

Przeciwko przemocy!
Przeciwko głupocie!
Przeciwko nietolerancji!
Przeciwko faszynomii!

I nie wahaj się użyć pięści w ekstremalnych sytuacjach
Pamiętaj o tych którzy, myślą podobnie
Bo ilość jest naszą siłą!

urzędu i na początku sprawy pytał mnie o jakie przestępstwo jestem oskarżony (!) W tym układzie zrezygnowałem z jego usługi i próbowałem sam się bronić. Nietrudno było jednak przewidzieć, że sąd nie brał pod uwagę moich zeznań. Natomiast z uwagą wysłuchał opowieści pana kościelnego, który na rozprawie był tak pijany, że nie potrafił przejść prosto 5 metrów dzielących go od ławki do mównicy. Jakoś nikomu nie przeszkadzał odór wódy wypelniający salę, bo istotniejsze było, że jego zeznania ukazywały mnie jako wcielonego antychrysta i zapewne narkomana, jak sugerował pijany świadek. Gdy zwróciłem prokuratorowi i sądowi uwagę na nietrzeźwość świadka, ten oburzony stwierdził, że pije leczniczkę nalewką na alkoholu. To wyjaśnienie zostało z ulgą i radością przyjęte przez sędziego. O mało nie zostałem oskarżony o obrazę świadka no i dostałem 2,5 roku, czyli tyle ile domagał się prokurator. Sędzia umotywowował swą decyzję moim brakiem skruchy, arogancką postawą i znaczną szkodliwością społeczną czynu.

-S:W poprzednim numerze L.T. był wywiad z Paymonem, który po swoim procesie określił nasze prawo jako skorumpowane, którym rządzą pieniądze. Czy po wyroku masz podobne odczucia?

-G:Temat ustawodawstwa prwanego i ogólnie spr-

MOJA POSTAWA JEST NIEZMIENNA

-S:Witaj, czy na wstępie mógłbyś się nam przedstawić?

-G:Grave Seksa. Nazywam się Arkadiusz Westrych, czyli Goryl. Właśnie niedawno skończyłem 27 lat i po raz pierwszy przeprowadza się ze mną wywiad.

-S:Spotykamy się w niezbyt ciekawym miejscu, czy mógłbyś powiedzieć w jaki sposób się tu znalazłeś?

-G:Zostałem skazany na 2,5 roku więzienia za zniszczenie 3 ekskluzywnych aut katolickiego biskupa i jego świty przy okazji pojawienia się ich na obrzędzie zwanym bierzmowaniem. Teraz mija 1,5 roku mojego pobytu tutaj.

-S:Jak wyglądał proces i czym motywowano, chyba dość długi, odsiadkę, jak na czyn, który popełniłeś?

-G:No cóż, postawiono mi zarzut chuligańskiego wybryku i demolki. Broniąc się próbowałem wyjaśnić, że moim motywem było ułatwić klerikom drogę do ich nieba, bo jak ci może wiadomo księża mają być stugami bożymi i raczej nie powinni żyć ponad poziom swoich parafian. „łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi trafić do nieba...” Tak poważnie, to miałem moment, w którym trudno mi było opanować gniew na tych opastych klerikalnych demagogów, którzy nawołują ludzi do skromności, pokory, wspomagania bliźnich, a sami w tym czasie opływają w luksusach. Adwokat był wyznaczony z



wiedliwości w naszym kraju nie da się opisać kilkoma słowami, ale wystarczy obserwować to co się dzieje z procesami naszej skorumpowanej władzy. Nikt chyba nie jest ślepy i widzi jak postępują ludzie rządzący tym krajem. Choćby ostatni przykład brania przez Olechowskiego i innych pieniędzy z dwóch źródeł, wbrew prawu. Teraz okazało się, aby prawo było obowiązujące musi je tłumaczyć Trybunał Konstytucyjny! Nawet jeśli było ono niezbyt jasne, to z pewnością nie dla ministrów, którzy je naciągali dla własnych potrzeb i zlamali z pełną premedytacją. Wszak wielu z nich jest prawnikami...

Natomiast na przykładzie Paymona i moim, znasz dokładnie jak adekwatne i sprawiedliwe są wyroki naszych sądów, ale o tym można mówić bez końca.

-S: Jak wygląda życie po drugiej stronie muru, co robisz, jakie panują stosunki?

-G: Dni tutaj są podobne do siebie i jeżeli przestaniesz być sobą, zlejesz się w jeden ciąg monotonnej szarości. Nie jest to miejsce dla ludzi szanujących siebie i swoje poglądy. Nie jest to także miejsce, w którym znaczy cokolwiek inteligencja, czy wrażliwość. Atutami są raczej cwaniactwo i siła fizyczna. Jeżeli masz 40 cm w bicepsie to bardziej przekonuje to niż logiczne zatławienie sprawy na rozum. Na szczęście posiadam ponad 40 cm i to w bardzo skuteczny sposób zapobiega spięciom z cwaniakami. Oczywiście są jednostki takie jak Paymon, z którymi można pogadać o czymś więcej niż seks (w większości wydumany) i złodziejskie numery. Adrian, nic takiego jak resocjalizacja nie istnieje. Najlepiej zorganizować sobie życie tutaj. Wtedy uniknąć można chociaż w części straty czasu i wegetacji. Ja dużo rysuję, piszę teksty, gram na gitarze. Staram się opracować nowe kawałki dla mojej kapeli, która teraz pauzuje. Najkrócej mówiąc robię wszystko, żeby nie poddać się tutejszej stagnacji.

-S: Jesteś człowiekiem o dość wyraźnych i sprecyzowanych poglądach, czy ułatwiają Ci one życie w obecnej sytuacji?

-G: Wiąże się to w jakiś sposób z poprzednim pytaniem. Osobiście jest mi łatwo, bo wyznaję filozofię, w której jest niewiele niedomówień, a i takie łatwo rozwikłać wnikliwie obserwując naturę. Jednak tu ideałem jest nie mieć poglądów wcale, to znaczy mieć takie jak dominująca większość. Jeżeli chcesz być indywidualistą, bo tak jest tu odbierane bycie sobą, musisz mieć coś więcej, niż rację i błyskotliwy umysł. O tym mówiłem przed chwilą (te 40 cm).

-S: Jak oceniasz swoje postępowanie i to w winiku czego się tu znalazłeś?

-G: Teraz myślę, że był to błąd, ale nie sam czyn, tylko metoda. Z ciemnotą kleru i wszelkich religii bazujących na fanatyzmie należy walczyć, tyle, że nie w taki sposób. Co prawda drogo płacę za ten wybuch emocji, ale nie żałuję tego. Mam całą masę nowych doświadczeń, przemyśleń, wniosków na przyszłość.

-S: Niebawem, bo chyba w styczniu, wychodzisz na wolność. Jakie plany?

-G: No i tutaj dam ci jeszcze jeden przykład na sprawiedliwość w rodzimej interpretacji. Parę dni temu, na wniosek tutejszej administracji rozpatrywano możliwość zwolnienia mnie warunkowo przed terminem. Pomimo nienagannej opinii od pracowników więzienia popartej szeregiem wniosków o nagrody i pochwały za prace wykonywane na rzecz aresztu (meble, grafiki, itp) sędzia stwierdził, że mój sposób myślenia, oraz wygląd zewnętrzny świadczą, iż nie zmienięm podejścia do spraw religijnych, toteż uzasadnienie kary nadal pozostaje w mocy. Znaczy to tyle, że siedzę dalej i chyba muszę się nastawić raczej na koniec kary w przyszłym roku. Ale plany mam i to całe mnóstwo. Przede wszystkim chcę na nowo otworzyć swój salon tatuażu, reaktywować kapelę i być z moją dziewczyną Violetką, która na mnie czeka. Chcę po prostu żyć, a nie wegetować praca-dom-kościół jak robi to większość ludzi w tym kraju. Będę także bacznie obserwował naturę, tak jak dotychczas.

-S: Może coś bliższego na temat kapeli i salonu?

-G: Muzyka w moim sposobie przeżywania świata jest czymś niezmiernie ważnym. Poza tym ludzie, którzy będą ze mną grać, chcą to robić, myślą bardzo podobnie jak ja. Natomiast tatuaż jest dla mnie wielką sztuką i czymś o wiele ważniejszym niż obrazek na skórze. To są części duszy. Przemyślany tatuaż to jak wyznanie swojej filozofii, dlatego chcę innym dać możliwość wyrażenia swoich ideałów w taki właśnie sposób. Stąd ten salon - pracownia. Tak na marginesie to byłem chyba jednym z pierwszych w Polsce prowadzących taki salon, teraz to już moda.

-S: Czy odsiadka wywarła jakiś wpływ na twój światopogląd i postawę życiową?

-G: Moja postawa jest niezmienna, cały czas chodzi mi o to samo - zbliżenie do prawdy i natury. Pobyt tutaj to, jak już mówiłem, sporo nowych doświadczeń i wniosków, które nie zmieniają zasadniczo mojej postawy.

-S: Określasz się mianem satanisty. Co dla Ciebie oznacza to słowo i jaką ono reprezentuje postawę?

-G: Szatan to dla mnie synonim buntu przeciwko religii w ogóle. Przeciwno zniewoleniu umysłu i wewnętrznej energii człowieka. Tak naprawdę nikt taki nie istnieje. Wszyscy Bogowie i Demony są wytworem chorego umysłu człowieka, nie potrafiącego zaakceptować siebie ze wszystkimi cechami, które przypisuje tym wymaginywanym postaciom. Określam siebie jako satanistę, ponieważ uznaję potęgę natury i wolne wnętrze człowieka. Poza tym to dobry sprawdzian dla osób, z którymi się kontaktuję, bo wtedy wiem czy dla ciebie jest wartościowe to co prezentuję przez swoją filozofię czy też przekreślasz moje ideały opierając się na jednym z zasady źle interpretowanym określeniu. Większości z moich rozmówców Satanista kojarzy się z

czarną mszą, spalonymi kościołami, kotami obdzieranymi ze skóry (najlepiej żywcem).

-S: Jednak czy nie uważasz, iż powodowoduje to czasem zbyt wiele nieporozumień? Często satanistami są złe dzieciaki słuchające, jakiejś odmiany metalu.

-G: Tak się niestety dzieje, że między wyznawcami szatana, a filozofią satanistyczną stawia się znak równości, co jest straszliwą pomyłką. Satanista odrzuca wszelkie religie i fanatyzm, więc także kult Szatana, który jest niczym innym, jak negatywem chszęścijaństwa. Kultowcy dla wzbogacenia swojej liturgii i podniesienia znaczenia zagarnęli szereg symboli i nazw (np. runy, pentagram itp.), których znaczenia nawet nie podejrzewają. Tak robią wszystkie inne religie, które przejmują (kradną) nawet „pogańskie” zwyczaje (choinka), by wzbogacić swoje puste przesłania.

-S: Kim są więc dla Ciebie wyznawcy wyimaginowanych wyższych istot?

-G: Wyznawanie mitycznych bogów, jakbyśmy ich nie nazwali jest wyznawaniem niewiedzy, bo jeżeli wiem to nie muszę wierzyć. Jest to także smutna kapitulacja człowieka, który przestał szukać swojej drogi do własnej prawdy życiowej. Żal mi takich ludzi, ale to jest wolny wybór każdego. Można żyć, a można trwać, można szukać swojej drogi i można się zadowolić niejasnymi i pogmatwanymi wskazówkami mistycznych bogów i ich kaznodzei, nierobów żerujących na ludzkiej słabości.

-S: Jak jesteś odbierany przez najbliższe otoczenie?

-G: To ciębie powinnem o to zapytać (ha!). Moja rodzina akceptuje moją drogę życia, bo inaczej być nie

może. Nie uznaję kompromisów. Kolegów, czy przyjaciół mam niewielu, ale sprawdzonych. No i mam Viiołę, która jest strzygą (ha! to żart) i ceni sobie „tak jak, ja wolność. Poza tym mam raczej mroczną opinię wśród ludzi, którzy raczej mnie unikają. Natomiast moi bliscy wiedzą, że jestem solidnym człowiekiem z nie-naruszonymi zasadami.

-S: Czy starasz się przekonać innych ludzi do własnego myślenia? Jak np. sprawa oddziaływania na córkę?

-G: Nie da się chyba nikogo przekonać do wybrania wolności ducha, gdy komuś się wydaje, że i w swojej sytuacji jest wolny. Każdy człowiek musi sam dostrzec i ocenić, czy zawsze postępuje i żyje w pełnej wolności umysłu i ducha. W żaden sposób nie starałbym się przemycić do życia mojej córki własnych idei. Myślę, że wystarczy wychować dziecko nie tając niczego pod maską fałszywego wstydu, czy innych idiotycznych powodów. Wszystko w zgodzie z naturą, a jaką drogę wybierze to dziecko jest jego sprawą. Przypuszczam jednak, że taki otwarty i naturalny sposób wychowania (bez przymusu chrztów, bez wyboru, przemilczenia, itp) daje określone efekty i nie zamyka dziecka w zakłamanym ramach religii.

-S: Jaki jest twój stosunek jako satanisty do takich spraw: anarchizm, antynazi, ekologia, kapitalizm?

-G: ~~Satanizm~~ Satanizm to swego rodzaju anarchia, a że jest to filozofia natury więc ekologię ma już w założeniu. Naziści to fanatycy siły, kapitaliści pieniędzy. Wszelki fanatyzm powinien być zwalczany i o tym także mówi filozofia satanistyczna.

-S: Swego czasu wspominałeś, iż pragniesz robić zine'a.

Czy ten pomysł jest nadal aktualny?

-G: Chcę robić zine'a, który pozwoli ludziom (choćby kilku) zrozumieć czym jest satanizm i jak bardzo się różni od populistycznych wyobrażeń. Cały czas realizuję powoli ten pomysł, tylko mam kłopoty z nawiązaniem kontaktu z zainteresowanymi tematyką ludźmi.

-S: Czy uznajesz miłość?

-G: Uznaję Violetkę.

-S: Coś na koniec?

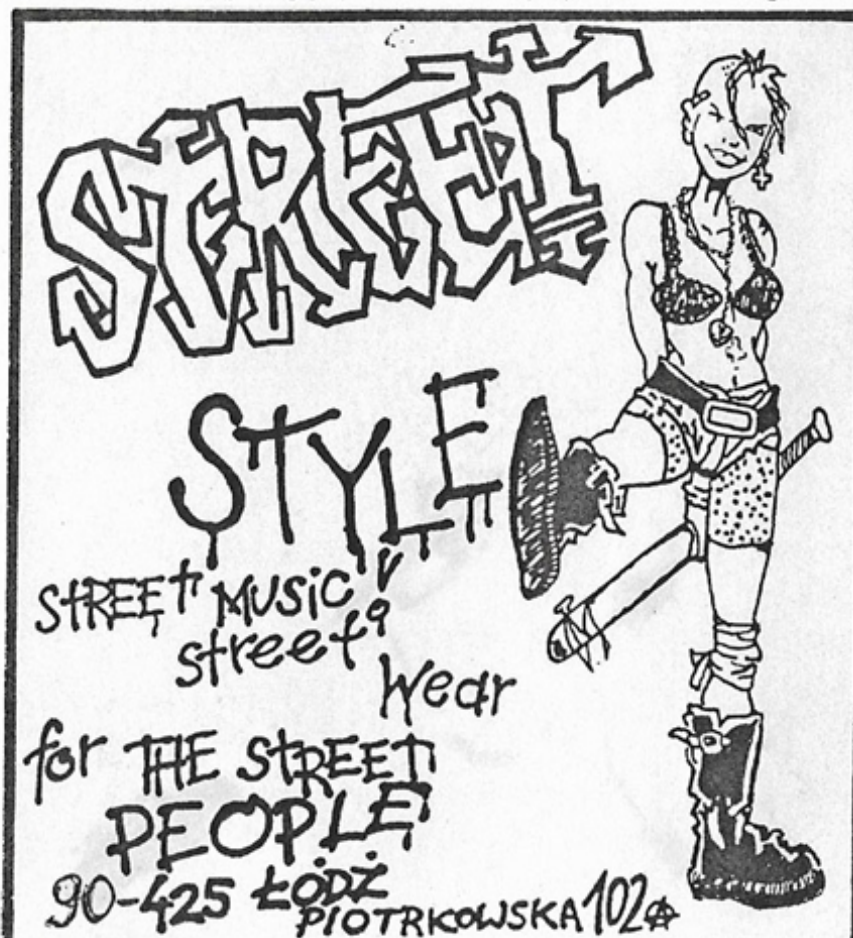
-G: Pozdrawiam cię serdecznie i przepraszam za to przynudzanie. Dzięki za wywiad i wymagające pytania.

-S: To ja dziękuję i życzę szybkiego znalezienia się na wolności.

Wszystkich zainteresowanych filozofią i tematyką poruszaną w wywiadzie zachęcam do korespondencji i pomocy w stworzeniu zine'a Goryla. Adres na drugiej stronie zine'a.

G - Goryl

S - Seksa



LORD TERROR

STR.43

"... Nie podchodź,

Pomimo ostrzeżenia zawartego w jednym z twoich wierszy zdecydowałem się z Tobą porozmawiać, bo uważam, że warto, a poza tym to tylko metafora.

-G: Kim jesteś?

-K: Tak... Póki co należało by się przedstawić: nazywam się Kinga Kowalska, mam straszny tręme i jeżeli będę nieudolna w odpowiedziach na zadane mi pytania to właśnie dlatego. Do maja tego roku ('95) będę przebywać w zakładzie karnym z powodu narkotyków (3 lata - przyp. Goryl).

-G: Od trzech lat nie bierzesz narkotyków. Czy możesz powiedzieć ile lat brataś? Czy uważasz się za byłą narkomanę?

-K: Brataś prawie 10 lat. Określenie „była narkomanka” jest pojęciem względnym, ja jednak się nią czuję. Po prostu boję się narkotyków i myślę, że strach przed nimi jest dobrym motywem do tego, aby uwolnić się od ćpania.

-G: Przejdźmy jednak do głównego powodu naszej rozmowy. Powiedz mi Kinga czy jesteś poetką? Oczywiście celowo zadaję takie przewrotne pytanie.

-K: Na razie to chyba zbyt duże słowo.

-G: Czy w kontekście twoich osiągnięć nie jest to fałszywa skromność?

-K: Z całą pewnością nie! Chcę zostać poetką i robię w tym kierunku wszystko, co możliwe. Udział w konkursie literacko - poetyckim, którego zostałam laureatką, traktuję właśnie jako pierwszy krok w tym kierunku. Udział w tym konkursie brało blisko 300 osób, więc zdobycie czterech pierwszych nagród jest moim ogromnym sukcesem, z którego jestem dumna. To po raz pierwszy moje wiersze zostały skonfrontowane z odbiorcami. Zmobilizowało mnie to bardzo do działania, a to dla mnie najważniejsze.

-G: Czym jest dla Ciebie poezja?

-K: Hm! Jest pewnego rodzaju sposobem na życie. Jak jest mi źle, to siadam i piszę. To samo robię jak jestem zakochana. Kartki papieru są w pewnym sensie moim spowiednikiem. Wygadam się na nich i czuję się lżejsza i chyba nie umiałabym już być bez moich wierszy.

-G: Od kiedy piszesz i czy pamiętasz swój pierwszy wiersz?

-K: Od bardzo dawna. Ponad 10 lat na pewno, a że nie jestem stara stąd wynika, że zaczęłam pisać bardzo wcześnie. Pamiętam swój pierwszy wiersz, tak jak każdy następny. Moja pamięć jest najlepszym notatnikiem. Pierwszy napisałam pod wpływem „reakcji chemicznej”

zachodzącej w moim organizmie zwanym miłością. Byłam zakochana

po uszy, wiersz był pełen miłości. To było jednak dawno i obecnie mój pogląd - ten poetycki również - na pewne sprawy diamet-

rycznie uległ zmianie.

-G: W mojej ocenie, Twoje wiersze należą do takich, które prowokują do zadumy i refleksji. Czy sądzisz, że jesteś rozumiana przez ludzi i potrafisz przekazać swoje intencje?

-K: To trudne pytanie... Jednak gdyby ludzie nie czuli tego co piszę nie było by sensu tego robić. Poza tym otrzymałam ostatnio kilka dowodów na to, że jednak jestem rozumiana. Odkąd moje wiersze ukazały się w „Dzienniku wieczornym” dostałam kilka listów od ludzi, którzy mnie rozumieją. A moje intencje? Są różne. Jak wiesz jestem nosicielką wirusa „HIV”. Myślę, że pisząc o tym co czuję w związku z tą chorobą w wierszach mogę przestrzec chociaż kilku młodych ludzi, którzy chcą złapać za pompkę (strzykawkę - Goryl). Nie znaczy to wcale, że uważam, iż mam do spełnienia jakąś misję w celu naprowadzenia ludzi na dobrą drogę. Uważam, że każdy człowiek powinien sam wybrać swoją drogę życia, ale jeżeli chociaż jednej osobie na 10 tysięcy mogę pomóc w odnalezieniu tej właściwej to będę się cieszyć. Ja po prostu o tym mówię.

-G: Czy jest jakiś przewodni temat twoich wierszy?

-K: Taki nie istnieje, staram się pisać o wszystkim: o miłości, moich tęsknotach, pragnieniach i marzeniach. Dużo moich wierszy mówi o problemie, które mnie dotyczą, a wówczas przebija przez nie zwątpienie. Ogólnie jestem raczej optymistką, ale nie brak w moim życiu czarnych chwil i o tym piszę. Moje wiersze mówią o wszystkim, co dotyczy mnie i tysiące osób do mnie podobnych.

-G: Kinga powiedz mi, czy narkomania zburzyła twoje życie, czy może wzbogaciła je o zrozumienie pewnych rzeczy?

-K: Znowu trudne i przewrotne pytanie. I to i to. Myślę jednak, że dużo przez nią zrozumiałam. Ukazała mi życie od najgorszej strony, więc siłą rzeczy zmusza do wyciągnięcia pewnych pomocnych w życiu wniosków. Zrozumiałam jak łatwo się stoczyć i jak trudno wstać. To jest wiele. Zburzyła mnie o wiele rzeczy. Narkoman jest ograniczony do działki w pompce. Najważniejszą rzeczą w jego życiu jest tych kilka centymetrów w strzykawce. Wszystko poza tym przestaje mieć znaczenie i to właśnie jest ubóstwo. Ale nie jest to nieodwracalne, zawsze można się obudzić.

-G: Dlaczego sięgnęłaś do „ćpania”?

-K: Po narkotyki sięga się z wielu powodów. Ja zaczę-

bo się skałeczysz...”

tam przez modę na „hipisowanie”. Biorąc czuliśmy się inni od pozostałych ludzi - mniej szarzy i to nam imponowało. Ktoś stwierdził, że narkomania to pewnego rodzaju inna jakość życia i tak to wtedy traktowałam. Ludzie jednak sięgają po „grzanie” również z ciekawości, a także po to, by uciec od problemów. I tak „uciekają”, aż na samo dno, bo taki jest nieunikniony koniec. Nie ma na to siły, każdy wcześniej, czy później dobiega do dna. Takie są realia.

-G:Czy czujesz się już wolna od narkotyków, bo stwierdziłaś, że możesz się nazwać byłą narkomanką?

-K:Tak teraz czuję się wolna. Problem polega na tym, abym mogła to powiedzieć za parę lat. Ponoć chceć - to móc, a ja bardzo chcę. Trzeźwość traktuję jako swojego rodzaju przebudzenie i odkąd ją zachowuję zaczynam się poznawać. Biorąc nie miałam ku temu okazji.

-G:Twój idol poetycki?

-K:Mój idol to Lord Byron i jego przeciwieństwo, Pawlikowska - Jasnorzewska. Lubię demoniczny wyraz wierszy Byrona i okliwe strofki Pawlikowskiej. Cała jestem tak różna jak moje gusta.

-G:Muzyka. Twoja muzyka.

-K:Z nią jest tak samo. Słucham wszystkiego, co dobre. Od kapel metalowych, poprzez muzykę elektroniczną do klasycznego starego rocka. Od mojego nastroju zależy, czego w danym momencie chcę słuchać.

-G:Jak to się stało, iż zdecydowałaś się na udział w tym konkursie?

-K:Przez zupełny przypadek. Będąc w areszcie w Bydgoszczy wychowawca od spraw kulturalno - oświatowych prosił mnie o napisanie audycji do lokalnego radiowęzła. Napisałam, a on uznał, że jest to bardzo dobre (na marginesie dodam, że w efekcie ten tekst pisany prozą również znalazł się w konkursie i zdobył dwie I nagrody), od słowa do słowa i wygadałam się, że piszę również wiersze. Namówił mnie, abym oddała je na ten konkurs. Nie przypuszczałam, że taki będzie efekt. Moje wiersze zdobyły uznanie, kilka zostało już opublikowanych w dwóch bydgoskich gazetach. Zapropowano mi także publikację we wspomnianym „Dzienniku wieczornym” i możliwość wydania tomiku mojej poezji. To jest coś, ale dla mnie najważniejsze jest, że ludzie czują moje wiersze.

-G:Czy czujesz obawy przed przyszłością? W maju będziesz już wolna.

-K:Tak. Taką małą obawę przed przyszłością mam. Ale mocno w to wierzę, że dam sobie radę żyć tak jak to zaplanowałam. Chcę po prostu żyć i robić to z czego jestem dumna, dalej pisać. Jak będzie w efekcie okaże się w praniu.

-G:Najważniejsze w Twoim życiu jest...?

-K:Miłość, przyjaźń i ludzka sympatia. Lubię ludzi i zależy mi, by ta sympatia była odwzajemniana.

-G:Czy myślisz, że istnieje sposób na odciążenie, odwiezienie kogokolwiek od narkotyków?

-K:Uchronić od brania można tylko nielicznych i tylko

poprzez pokazanie im prawdziwego oblicza narkomani, złęgo oblicza... Zniewolenie, degradacja i bezradzieja. Jeżeli staramy się kogoś przed tym chronić, to właśnie tak postępuję. Naprawdę uważam, że człowieka nie może spotkać nic gorszego od narkotyków. I to mówię ludziom, którzy się w nie pchają...

-G:Poeci są z reguły znawcami kuchni, a więc twoja ulubiona potrawa?

-K:Jako znawca sztuki spożywania, uważam że taką wyśmienitą potrawą są kluski ziemniaczane (!?) Ha! Ha! Nie de'volay, czy też schatabrian. Tak po prostu.

-G:Dziękuję Ci serdecznie za wyczerpujące odpowiedzi i za to, że zgodziłaś się ze mną porozmawiać. Życzę Ci Kinga powodzenia po wyjściu za te mury.

-K:Dziękuję i bardzo mi miło, że chcesz zamieścić w waszym zinnie wywiad ze mną.

Podszedłem, porozmawiałem i żyję...

K-Kinga

G-Goryl

Jestem kawałkiem sztucznego szkła...

Parszywego do granic...

Nie podchodź bo się skaleczysz

A wtedy umrzesz...

Tak jak ja...

Sam w sobie...

Straszne są maski powolnego konania

Masz świadomość, że żyjesz...

Jednak z dnia na dzień stajesz się mniejszy...

Kruszysz się i giniesz

I masz świadomość, że jest już zbyt późno...

Że nie masz już odwrotu...

więc nie podchodź do mnie...

Bo się skaleczysz.

Przebudziłam się na samym dnie piekła

Gdzie zamiast grzechów

Ważyły się ludzkie losy

Losy takich przegranych ludzi jak ja

Byli wśród nich i tacy

Którzy mimo piekielnych czeluści

Marzyli o rajach...

A ja?

Ja pragnęłam tylko zapomnienia

Mam ochotę krzyczeć...

Krzyczeć o wszystkim co boli

Już nawet nie o swojej miłości...

Ale o zwątpieniu

Coraz częściej zaczynam wątpić we wszystko...

Nawet w swoje prawo do życia...

Więc cóż dopiero mówić o mym prawie do miłości

Noc...

Bierze otówek do ręki

I szkicuje moje marzenia...
Tak mi się marzy być człowiekiem...
Kim?
Zwykłym szarym istnieniem

Dobranoc Kochany...
Nie będę płakała bo nie mam łez.
To nic...
To minie...
Jak każdy zły sen.
Czas...
Tylko czas - on jest przeszkodą...
Odległość...
Cóż ona
Przecież i tak jesteś przy mnie...
Powtarzam to sobie co dnia...
A jednak...
Dobranoc Kochany...
Będziemy już spać...

PaPiErY

ANALFABETIC JOURNAL #4 20 str.
A5

Pierwsze wrażenie niczego sobie, skład w dobrym starym stylu, czytelne ksero i wyraźne zdjęcia. Środek treściowo to mieszanka kapel grind-noisowych zarówno z Polski jak i krajów dość egzotycznych: Japonia „Senseless Apocalypse”, Peru „Descarga Nociva”, Hiszpania „Violent Headache”, Ekwador czy Kanada. Z wywiadami jest znacznie gorzej, oklepane i często wogóle bezsensu, a pod koniec lektury miałem wrażenie, iż ich autor jest jakimś zбочeńcem seksualnym. Kontaktów jest sporo i kto lubi tego typu muzykę zdobędzie parę adresów. Mam jeszcze zastrzeżenie co do wywiadu z debilną kapelą z Rosji „Hitler”, w zinnie autor wywiadu nabija się z nich, lecz na końcu artykułu wkleja flayersa. Po co podawać adres i cenę taśmy tych imbecyli.

Jerzy Rózewicz ul. Wiślicka 1a/48 02-114 Warszawa

FACTORY #3 40 str. A4

Ten numer Factory został wydany profesjonalnie. Druk chyba na ofsecie, koputerowy skład, format A4, można mieć jedynie zastrzeżenia co do nienajlepszej jakości zdjęć. Tematycznie zine poświęcony jest w zasadzie metalowi, choć co jest żądłością w tego typu produkcjach znalazły się w nim również artykuły inne. Na wyróżnienie zasługuje zamieszczenie wypowiedzi: Jorgea Luinsa, Roberta Stillera, Thomasa Dylana, jest również artykuł o FWZ. Wszystko razem stawia Factory wysoko w tego typu zinach.

Michał Szulc ul. Legionów 32/7 62-800 Kalisz

PaPiErY

WIATRY PIEKIEŁ #9 24 str. A5

Kto jeszcze nie wie czym zajmują się „Wiatry Piekieł”, informuję iż jest to w miarę stały informator zawierający recenzje i adresy wszelakich rzeczy jakie ukazywały się w ostatnim czasie na scenie. W 9 jest ich prawie 200, a ponad to sposoby ulotek i kontaktów z kapelami. Na poniższy adres można również stać własne rzeczy do zrecenzjonowania w kolejnych numerach.

Sebastian Dzikowski al.WP 35b/28
64-920

KONTRAPUNKT #13 11 str. A4

Niegdyś jako „Fucking”, dziś już pod nową nazwą zinne Bartka Gutowskiego. Treściowo jest to nadal niezły art-zine bardzo starannie złożony ze zmniejszoną czcionką i fajną grafiką. Sporo wierszy, parę ciekawych opowiadań, relacji, recenzji. Jedynie co niezbyt mi się podobało to wywody polityczne, za dużo jak dla mnie stronniczości, po za tym całość przeczytałem z przyjemnością.

Bartek Gutowski Poniatowskiego 25 05-220 Zielonka

MAŁE CO NIECO #1 24 str. A6

To jest taki mały kieszonkowy zinek, którego czyta się z dużą przyjemnością. Nie ma tu prawie żadnej grafiki, a całość złożona jest bardzo prosto. Jednak chyba najważniejszą sprawą są teksty, a są naprawdę ciekawe i przyjemne: ANF, Objector, pamiętniki działacza z IRA, przepisy na bezmięśne jedzonko. Czyli wieczorem do poduszeczki tyka się go praktycznie naraz.

Mariusz Olszewski skr.48 Radom 16

NA PIERWSZEJ LINII #2 40 str. A5

Po ludziach którzy to wydają spodziewałem się czegoś dość mocno zaangażowanego ideologicznie. No i nie pomiliłem się, tematyka związana z szeroko rozumianym ruchem wolnościowym. Prawa zwierząt, anarchizm, komunizm. Dwa świetne wywiady z Anarcrust i Seein Red. Historia Czerwonych Brygad i klubu C-14. Przemoc w Niemczech, raport z trójmiasta, walka o prawa zwierząt. Masa raportów, tekstów i ciekawych artykułów. Skład bardzo staranny, jedynym minusem produkcji jest tekst. Poprzez zmniejszenie go przez autorów stracił czytelność i czasami trzeba się sporo napocić zanim rozszyfruje się jakieś słowo.

N.P. P.O.Box 65 Słupsk 76-200

PaPiErY

KULTURA NĘDZY #4 52 str. A5

Kolejny mocno zaangażowany zine. Lecz tym razem wydany już w pełni profesjonalnie. Na okładce bardzo zły policjant wybijający nam kupienie tego numeru, niewarto go słuchać. Pierwszą połowę stanowią ciekawe wywiady z ideowcami z Active Minds, Dirt, Pissed. Tylko trzy kapele, ale jedne z lepszych wywiadów jakie ostatnio czytałem. Część druga składa się z artykułów: hiszpańska rewolucja, zwierzęce nawyki, kto broni religii?, zastępcza służba wojskowa, 2 X komiksy i spora dawka recenzji.

Dystrybucja: Robert Matusiak ul. Raabego 5/2 Warszawa 02-793

SATANIC MIRROR #2 32 str. A4

Jest to zine Brotherhood of Satan, z którym przeprowadziliśmy wywiad w poprzednim numerze. Autorzy całkowicie odcinają się od jakiegokolwiek religii, a artykuły mają skłaniać do „jak to określają, „rozprowadzania zdrowego myślenia”. Mamy więc tu głównie rozważania psychologiczne, oraz recenzje dostępnych książek na rynku wydawniczym. Jest również poezja i coś nie coś magii.

Wiśniewski Andrzej Bukowa 71 78-400 Szczecinek

INNY ŚWIAT #3 100 str. A5

Jest to już prawie książka, bardzo dobra książka. Niezły skład, ciekawe artykuły, fajna grafika, ale do zęczy. Z tematów pozamuzycznych: Kropotkin o chrześcijaństwie, S.O.T.O. - grupa młodzieży antyklerykalnej, Wkrent, Front Wyzwolenia Zwierząt, Sprawy kurców, Mysha, Narkotyki, Kilka słów o pokoju, Martin Eden, Hardline, Lublin strefa anti nazi. Z muzyczki: Skate po gołeniu, Guernica Y Luna, Aguire, Honesty i parę innych. Jest też sporo relacji z bardzo różnych imprez, tekstów, recenzji oraz komiksy w dechę. To trzeba mieć!

Janusz Krawczyk Kędziora 2/8 Mielec 39-300

IBIDEM #3 44 str A5

Kolejny całkiem niezły zine wielotematyczny, wielomuzyczny. Żadko się zdarza, iż w jednym tytule zamieszczone, są wywiady z kapelami grającymi hc, punk i mteal. Jest więc w czym wybierać: Włochaty, Shizma, DDT, Death Sea, Apocalyptic, Wilder, Dragon, Reżim i coś tam jeszcze. Obok owych tematów muzycznych można sobie przeczytać o satanizmie, trochę poezji, recenzji, ciekawy artykuł o taoizmie... Troszkę gorzej

PaPiErY

jest z wyglądem ogólnym gazetki można było go trochę urozmaicić i poprawić.

Magda & Artur Falista 22 c/11 Gdynia 81-331

FREAK #1 32 str A5

Że nastaje czas profesjonalnie wydawanych zinów, chyba nikogo nie muszą przekonywać. Ten zinek jest świetnie złożony z kolorową i sztywną okładką. W środku możemy sobie poczytać bardzo ciekawe artykuły o Gregu Waleskim, który siedzi w więzieniu w USA, Blitz czyli walka z nazistami w Norwegii, freedom co myśli Rage Agnostic The Mashine o prwach Indian w USA, oraz parę dobrych wywiadów min. Będzie Dobrze czy Nikt Nic Nie Wie.

Andrzej Tchórzewski ul. Warszawska 2/22 Etk 19-303

CRUST #2 24 str.

No i ukazał się numer 2 tego, nowego popularnego w podziemiu zine'a. Wydanie i format typowo gazetowy, a autorzy swój produkt określają jako polityczny (anarcho-punk). W środku już chyba stały dział czyli kolumny, a w nich o Ahimsie, hardline, niezależności. Dalej mamy ciekawe artykuły o Wielkiej Pardubickiej, czarna lista ofiar nazistów w RFN, FWZ, głód w afryce, no i coś niecoś z muzyki: Selfish, Citizen Fish, Conflict, Born Against, Concrete Sox i parę innych. Fajna jest prezentacja polskich kapel, zamiast nudne bio parę słów o poglądach.

Crust P.O.Box 115 Białystok 26 15-662

STAGE #1 A4

Profesjonalny foto zine ze Zduńskiej Woli wydawany przez Bulldoga, czyli jendengo z organizatorów koncertów w tym mieście. Zdjęcia przedstawiają więc głównie kapele występujące w Zduni, acz jest również parę z innych miejsc np. Łodzi. Chyba warto mieć coś takiego, bo potem miło wspominać. Odnajdziecie tu więc czołówkę zachodnich i rodzimych kapel hc/punk w akcji.

Michał Szewczyk Targowa 6 Zduńska Wola 98-220

ŻADEN #300 32 str. A5

Jest to chyba dość kontrowersyjny art zine w którym znajdują się obok dość ciekawej poezji i prozy, również teksty ośmieszające pewne kroki i poczynania na scenie. W niektórych przypadkach trudno się nie zgodzić, ale czasem uważam iż autorzy trochę przesadzają. Trudno aby wymagać tylko wspaniałych wycięć, wierszy itp. nie wszyscy są geniuszami i czasem liczy się kto ile serwa wkłada w pracę.

PaPiErY

Rafał Jakubowicz al. W.P. 2/1 Szczawnica ZdrOj
58-310

MAĆ PARIADKA #30 82 str. A5

Ostatni numer jaki miałem w rękach przed wydaniem tego numeru L.T.. Jak zwykle wiele ciekawych materiałów: „Co dalej z anty-nazi”, „Anty militarizm po niemiecku”, „Chcesz mieć pokój zrozum wojnę”, „Historia ruchu anarchistycznego w Niemczech” i parę innych. W „Żółtych papierach” tym razem Ahimsa. Oczywiście nie zabrakło jak zwykle kolumn recenzji i raportów. Wsio profesjonalnie wydane.

P.O.Box 67 6 Sopot 81-806

DzWiĘki

EWA BRAUN - „Love pease noise”

Iż nadal można odkryć coś nowego w muzyce przekonamy się po wysłuchaniu tej kasety. Jest to dość dziwny materiał pod każdym względem i chyba na tej taśmie zespół zdobył się na podsumowanie wcześniejszych nie profesjonalnych wydawnictw Ewy Braun. Z samym określeniem muzyki mam pewne problemy, gdyż słychać tu bardzo dużo zawijasów. Sama kapela określa się jako noise (ta melodyjny odmiana). Pełno tu ekspresji, melodji, szybkości chyba warto polecić.

Rafał Szymański Bogusława X 5 m 33 Słupsk 76-200

AMEN / RED LIGHT split

To czadowy split z Lublina. Dobry ostry crust z mocno zaangażowanymi tekstami. Dla mnie moc szczególnie Red Light. Dla urozmaicenia taśmy zostały nagrane dwa wywiady: pierwszy z gościem który został oskarżony o współudział w postrzeleniu człowieka z broni palnej, drugi z siostrą zakonną ze szkoły dla dziewcząt (hi, hi)

tylko telefony Łóblin 399-19 /Bratek/ -R.L. Łóblin
55-52-53 /Bartek/ -Amen

INSOMNIA

Długo trzeba było czekać na nagranie przez zespół tego materiału. Nie wiem czy ukazał się już w postaci kasety do kupienia bo moja kopia jest jeszcze przegrzana, a dawno nie miałem kontaktu z zespołem. Jednak przejdę do samej muzyki, ostry thrash/doom z sporymi partiami klawiszy. Bardzo przyjemny w słuchaniu ze względu na swoją melodyjność i nastrojowość.

DzWiĘki

Sam materiał mógłby być nieco dłuższy, ale osoby lubiące nastroje myślę, iż będą zadowolone.

Insomnia Lotaryńska 48 m 101 Warszawa 03-970

ULICA - „Bułka z serem”

Jest to materiał nagrany jeszcze w końcu lat osiemdziesiątych, lecz wydany zupełnie niedawno. Dlaczego tak się stało, a no ludzie związani z tą kapelą chcieli w jakiś sposób podsumować dawne dokonania chyba legendarnej już kapeli. Szybki, ostry punk z zaangażowanymi ideowo tekstami, polityka, prawa zwierząt, anarchizm. Dziś Ulica ponownie się reinkarnowała i mam nadzieję, iż niebawem doczekamy się nowego materiału.

Brak adresu

BUNKIER - „Szpital psychiatryczny”

Typowy punk z prostą muzyką i anty nazistowskimi tekstami. Czadowo do przodu, nazi punk fuck off. Tak można by określić motto tej taśmy. Sama kasetka wydana jest przez Silver - Ton. Co może powodować już kontrowersje. Jednak ja osobiście nie wiem czy taśma została wydana przed czy po tej aferze. Zdziwiło mnie jeszcze, iż w specjalnych Fuck-off obok np. kleru, fałszyków znaleźli się również pedały.

Sorry adresu nie mogę znaleźć

MORTAL GUTTER - „Bez wyjścia”

W porównaniu z poprzednią kasetą ten materiał trochę mnie rozczarował. Thrash / hc w sumie niezły, lecz jak dla mnie trochę monotony. Uważam również, iż w niektórych numerach został skopany wokół. Wolę stary Mortal.

Distro: Michał Piekutowski Jagiellońska 19/55 Legionowo 05-120

TOXIC BONKERS

Pamiętam gdy pierwszy raz usłyszałem Toxic na koncercie nasunęło mi się porównanie szczególnie jednego numeru, do Extreme Noise Terror. Potem widziałem ich jeszcze wiele razy na koncertach w Łodzi, aż już do pewnego znużenia, no bo ile razy pod rząd można ściągać ten sam zespół. Nie mniej jednak ta kapela jest naprawdę świetna: ciężko, ostro, prosto i szybko. Mają kopa, a w ich muzyce słychać naleciałości wielu stylów hc/punk/metal. Szkoda tylko, iż na wkładce nie ma tekstów, bo uważam, iż są niezłe, no i moja kopia kasety była w paru miejscach ciulowo ngrana. Nikt sygnał, a w przerwach słychać było przebicia.

Dźwięki

Marcin Klimczakowski wolności 17 Aleksandrów Łódzki
95-070

NIECH BĘDZIE ? - „Ciekawość cierpienia”

Zajebisty kop prosty w dziesiątkę. Czadowy punk z domieszką hc, świetne teksty, świetna muzyka. Co tu pisać to trzeba mieć, kasetka wydana w Nikt Nic Nie Wie. Wielka szkoda, że zespół zaraz po nagraniu tego materiału rozpadł się. Zapowiadali się na nowy mocno zaangażowany zespół, który chyba rozumiał o czym śpiewa.

Wojtek Stasiak ul. Bielska 51/3 m 19 Płock 09-400

VADER - „Sothis”

Minęło już trochę czasu od momentu gdy znalazłem tą kasetę w skrzynce pocztowej, lecz myślę iż zasługuje ona na sporą uwagę. Może niektórym nie podoba się, to iż Vader opuścił już jakiś czas temu scenę podziemną. Jednak ja osobiście uważam, iż jest to ich prywatna sprawa. Jeżeli natomiast chodzi o muzykę na tym LP. to trzeba przyznać, iż jest to kawałek naprawdę fajnego death metalu. Część materiału pochodzi ze studia natomiast, strona druga to kawałki live.

Peter Wiwczarek ul. Gietkowska 7/1 Olsztyn 10-170

DARK PROPHECIES

Włączając tą taśmę spodziewałem się usłyszeć kolejną kapelę death, z wielką niechęcią to uczyniłem, gdyż ta muzyka jest wciąż taka sama, zmieniają się tylko nazwy zespołów. Jednak ta grupa ma w sobie coś takiego co przyciąga uwagę. Muzyka mroczna, urozmaicona co jest dodatkowym plusem. Licząc, że jedna kapela na sto jest naprawdę warta uwagi, to zapewne jest to „Dark Prophecies”. Trzeba by pomyśleć nad dodaniem czegoś oryginalnego tzw. swojego i ten wokal, kiedy ludzie w końcu przestaną wyć jak potwory? W sumie kapela z horyzontem na przyszłość, a to chyba już coś.

brak adresu

ESQARIAL - „A conspiracy of silences”

Kaseta wydana przez firmę „Digital Rec.” zawiera 30 min. muzyki, pięć kawałków. Całość (kolor, fotos i wkładka z tekstami) jest zrealizowana profesjonalnie. Sprawność muzyków i death metal w tym bardzo tra-

Dźwięki

dycyjnym wydaniu, czyli bardzo ciężko, ostro do przodu. Nie tak zupełnie bez sensu tu i ówdzie poruszy się coś ciekawego np. solówka. Tempo szybkie, czasem średnie w klimatach Canibal Corpse - zarówno muzyka jak i wokal, aż flaki przewracają się z bólu, czy obrzydzenia? sam nie wiem, ale sądzę, że znajdzie się sporo ludzi którym ta muzyka wyda się extra, bo nadal są fani czystego death metalu w klimatach w/w. No tak, bo skoro na Pungent Stench, Brutal Truth, Macabre przychodzi aż 200 osób(!) to znak, że jacyś fani muzyki krążą po ziemi, zapraszam więc do poszukiwania tej taśmy po sklepach, a reszta powinna już na początku skończyć czytać tę recenzję.

Wojciech Obuchowski Ul. Mała 2 Prochowice 59-230

NEANDERTAL - „Full test of your head”

Materiał zawiera 41 minut, 9 numerów zarejestrowanych w Warrior Studio (Gdynia), najbliższym skojarzeniem może być modny obecnie Machine Head, czy Pantera, ale zapewniam was, że ich thrash (niwątpliwie) nie jest wynikiem kopiowania amerykańskich kapeł. Po pierwsze materiał tworzono w czasach gdy prawie nikt o Machine Head nie słyszał, a poza tym są to tylko luźne skojarzenia, które jak wiadomo nie są zdrowym objawem, tym bardziej, że słucha się takich kawałków, które postawią na nogi najbardziej wymagającego fana ostrych dźwięków. Zapewniam, że ludzie lubiący się w muzyce thrash'owej na długo zapamiętają tę muzykę. Ciągnie ona do przodu, gitary dają taki wycisk, że aż strach myśleć, co przyniesie następny kawałek.

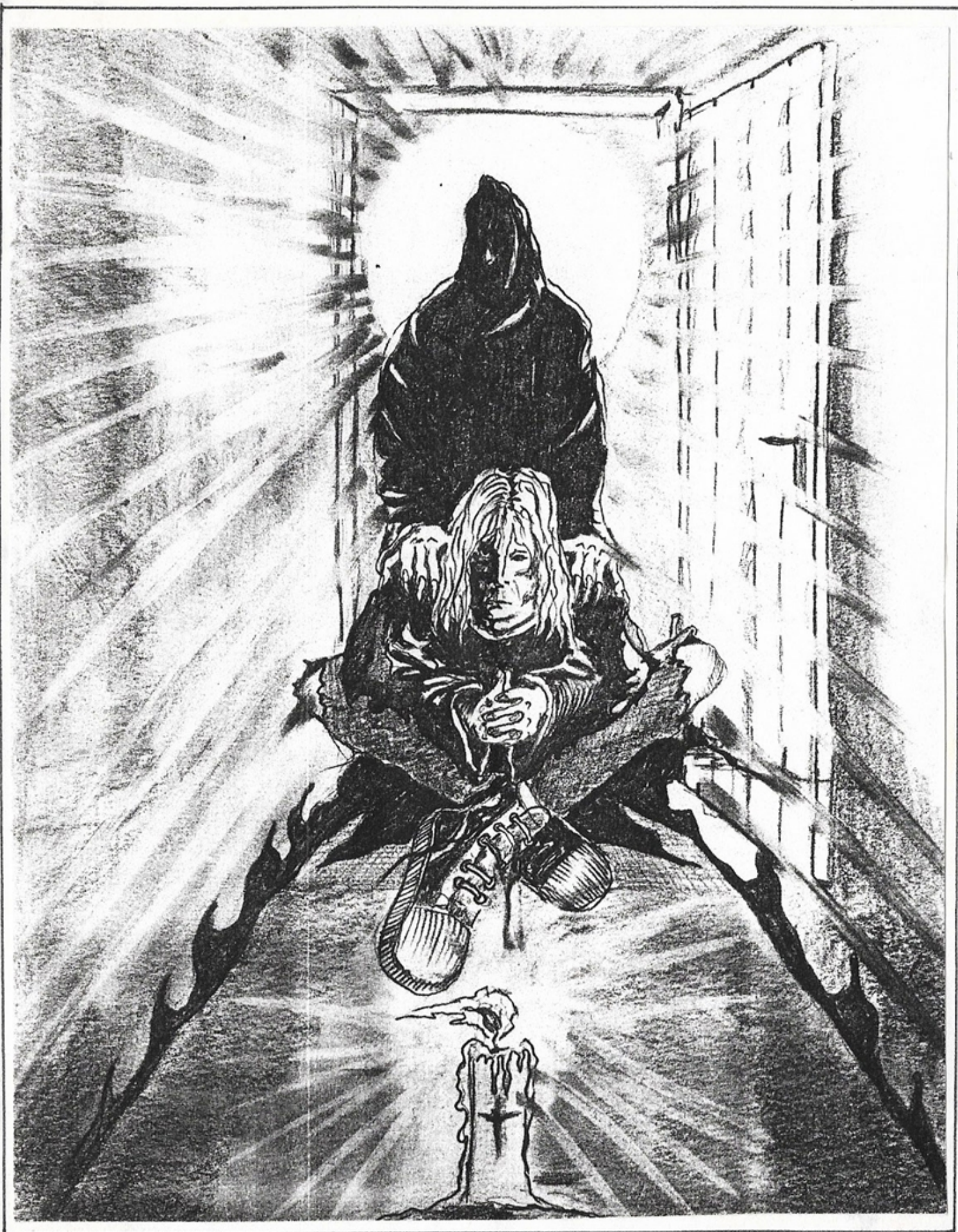
Paweł Skulimowski

ul. 1-go Maja 24/8 Elbląg 82-300

DEZERTER - „Ile procent duszy”

No i doczekaliśmy się kolejnego wydawnictwa Dezertera. W zasadzie jest to nadal ciągła kontynuacja drogi obranej już bardzo dawno temu. Jeżeli chodzi porównanie tej taśmy z poprzednią to nie śpiewa tu już Nosowska i chwata jej za to. Nie dziwię się, iż wile osób miało pretensję do Dezertera, śpiewającego również o prawach zwierząt, iż swój poprzedni materiał nagarał z osobą sponsorowaną, przez jedną z największych firm kosmetycznych przeprowadzających testy na zwierzętach. Nowy materiał bardzo przyjemny łatwo wpadający w ucho z niezłymi tekstami.

brak adresu





NISZCZ McDonald'sa



Federacja Anarchistyczna
Front Wyzwolenia Zwierząt

